

REPREZENTACJE NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI W PRZESTRZENIACH KULTURY

Redakcja naukowa

MAŁGORZATA GAJAK-TOCZEK



REPREZENTACJE NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI W PRZESTRZENIACH KULTURY



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

REPREZENTACJE NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI W PRZESTRZENIACH KULTURY

Redakcja naukowa

MAŁGORZATA GAJAK-TOCZEK



ŁÓDŹ 2026

Redakcja naukowa

Małgorzata Gajak-Toczek



<https://orcid.org/0000-0002-9774-887X>

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej i Logopedii,
Zakład Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź

Recenzenci

Dr hab. Joanna Hobot, prof. UJ

Dr hab. Paweł Sporek, prof. UKN

Redaktor inicjujący

Urszula Dzieciatkowska

Projekt typograficzny, skład i łamanie, projekt okładki

Mateusz Poradecki

© Copyright by Authors, Łódź 2026

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2026

<https://doi.org/10.18778/8331-985-8>

Wydanie I. W.11610.24.0.K

Ark. wyd. 7,4; ark. druk. 7,625

ISBN 978-83-8331-984-1

e-ISBN 978-83-8331-985-8

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-
-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-237 Łódź, ul. Matejki 34A

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 635 55 77

Spis treści

Wstęp	7
Kamila Socha	
Świat osoby z niepełnosprawnością. Kilka uwag wokół <i>Poczwarki</i> Doroty Terakowskiej	11
Patrycja Miśkiewicz	
Pies przewodnik w przestrzeni XXI-wiecznych reprezentacji niepełnosprawności. Propozycje lekturowe i ich adaptacja na lekcjach języka polskiego	27
Wiktoria Tatar	
Przedstawienie wizerunku osób z Zespołem Downa w wybranej literaturze dla dzieci i młodzieży	43
Katarzyna Majca-Lipa	
Ciało wiersza, ciało poetki w <i>Znikopisie</i> Urszuli Koziół	57
Kamil Ostrowski	
„Dziś nie ma szczęśliwych”, czyli Antoniego Godziemby Wysockiego podróż do zakładu psychiatrycznego. <i>Dom zdrowia</i> jako głos w XIX-wiecznym przedstawianiu osób z dysfunkcją psychiczną	71
Magdalena Miszczuk	
Motyw świętego szaleńca a obraz osób z niepełnosprawnością intelektualną – próba przekroju	87
Mikołaj Połetek	
„Ale bardzo niemrawy i bardzo koślawy”. Niekonwencjonalne sposoby kreowania problemu niepełnosprawności w tekstach kultury. Od poezji po wystąpienia kabaretowe XXI wieku	93
Julia Rybicka	
Nazewnictwo osób z niepełnosprawnością i osób chorujących a świadomość językowa studentów kierunków medycznych	107

Wstęp

Niniejsza publikacja podejmuje problem postrzegania niepełnosprawności w perspektywie humanistycznej, historycznej, egzystencjalnej i społecznej. Punktem wyjścia stał się *Światowy Raport o Niepełnosprawności* ogłoszony przez World Health Organization oraz poprzedzająca go *Konwencja Narodów Zjednoczonych o Prawach Osób Niepełnosprawnych*. Szacuje się, że ponad miliard osób (około 15% światowej populacji) żyje z pewną formą niepełnosprawności. Fakt ten zainicjował określone działania na rzecz ochrony praw osób z dysfunkcjami, a także przyczynił się do rozwoju inkluzywnej polityki społecznej i prawnej.

Bezpośredni wpływ na charakter niniejszego opracowania, w tym jego tematykę, miały spotkania naukowe Koła Sympatyków Dydaktyki Polonistycznej Uniwersytetu Łódzkiego, które odbywały się w 2024 roku. Dyskusje prowadzone podczas tych spotkań dotyczyły kluczowych zagadnień dydaktyki polonistycznej, literackich i kulturowych reprezentacji niepełnosprawności oraz językowych aspektów jej funkcjonowania w dyskursie naukowym i społecznym. Szczególnie istotne okazało się wypracowanie ustaleń korespondujących ze współczesnymi refleksjami nad tą problematyką, zgodnie z którymi:

Niepełnosprawność uznawana jest za coś wyjątkowego, ale w negatywnym sensie. Innymi słowy życie osób niepełnosprawnych jest życiem poza światem norm i jako takie było postrzegane do pewnego momentu jako życie mniej wartościowe. [...] Jakie miejsce w tej przestrzeni zajmuje niepełnosprawność? To pytanie otwiera na jedno z podstawowych zagadnień różnych narracji o niepełnosprawności: chodzi o zagadnienie miejsca dla doświadczenia niepełnosprawności w określonej wspólnocie oraz zagadnienie możliwości kwestionowania granic norm i popularnego dyskursu o niepełnosprawności, opartego właśnie na idei normy oraz na ideach braku i inności¹.

Ponadto, jak słusznie zauważa w swoich badaniach Lennard J. Davis, niepełnosprawność postrzegana jest przez pryzmat powszechnego rozumienia „normalności”, będąc czymś przeciwnym jej definicji oraz nieprzystawalnym². Wskazane ujęcie pozwala na refleksję dotyczącą aksjologicznych aspektów dysfunkcyjności człowieka, który staje się ofiarą wykluczenia, a także pojmowany zostaje jako

1 K. Muca, *Niepełnosprawność jako inność. Popularny dyskurs o braku sprawności w świetle kulturowych badań nad niepełnosprawnością*, [w:] Ksenologie, red. K. Olkusz, K.M. Maj, Kraków 2018, s. 150.

2 L.J. Davis, *The Disability Studies Reader, Introduction*, [w:] L.J. Davis, *Normality, Power and Culture*, New York & London 2013.

gorszy lub mniej istotny³. Objawia się to różnymi skutkami z zakresu tworzenia przestrzeni funkcjonowania osób z niepełnosprawnościami, które z definicji są „ogólnodostępne”, lecz w praktyce okazują się nieprzystosowane. Mowa tu nie tylko o strukturach architektonicznych, ale także o mentalnym wymiarze społecznych zależności, relacji i współbycia, które często opierają się na wytworzonych stereotypach i uprzedzeniach⁴, wciąż występujących, mimo zmian paradygmatów percepcyjnych. Główną inspiracją, która tworzy możliwość empatii (niewyuczonej⁵), oraz pozwalające na włączenie osób z dysfunkcjami w świat człowieka, jest pojęcie Inności, umożliwiające, poprzez swoją pojemność semantyczną, próbę redefinicji ich podmiotowości. Zaproponowany sposób myślenia – czerpany z filozofii ponowoczesnych⁶ – nie tylko pozwala na zewnętrzne desygnowanie, określanie i współtowarzyszenie osób z niepełnosprawnościami, ale – co równie ważne – pozwala na możliwość podmiotowej refleksji tych ludzi, którzy świadomi są swej potencjalnej pozycji w dzisiejszym świecie⁷. Oprócz podejścia *stricte* filozoficznego i humanistycznego w prezentowanej pracy istotne stają się zagadnienia konotujące kulturowe, społeczne ujmowanie osób z dysfunkcjami współcześnie, jak i z perspektywy historycznej. Poglębiają tym samym dotychczasowe badania dotyczące transformacji i rozwoju sytuacji niepełnosprawnych⁸. Tematyczna różnorodność i sposób ujmowania poszczególnych wizerunków są istotne, korespondują z przemysleniami (post)humanistycznymi, których dominującą pozycją towarzyszy zachodzącym zmianom:

W rezultacie wytwarzania się w różnych splotach i konfiguracjach powstaje wielość tego, co nazywamy niepełnosprawnością i na czym osadzały się kolejne warstwy teorii / modeli / ujęć, fałdując i żłobiąc powierzchnię w powszechnie znane wzory [...] Możemy przechwycić i zatrzymać niektóre momenty stawania-się-niepełnosprawności, jakiś jej aspekt poznać i opisać, ale jego pewna odmiana / postać bytu, wariant istnienia bezustannie aktualizującego się w społecznych układach, maszynach, urządzeniach, wciąż przemieszcza się między różnymi terytoriami⁹.

3 Zob. R. Braidotti, *Po człowieku*, tłum. A. Kowalczyk, Warszawa 2012; R. McRuer, *Crip Times*, New York 2016.

4 C. Barnes, G. Mercer, *Niepełnosprawność*, Warszawa 2008, s. 19.

5 A. Galant, *Dziwne troski. O niepełnosprawności w literaturze kobiet po 1945 roku*, [w:] *Polityki relacji w literaturze kobiet po 1945*, red. I. Iwasiów, Szczecin 2017, s. 133–134.

6 Zob. E. Levinas, *Ślad innego*, tłum. B. Baran, Kraków 1991; H.-G. Gadamer, *O skrytości zdrowia*, Poznań 2011.

7 T. Żółkowska, K. Kaliszewska, *Nowe perspektywy badania niepełnosprawności*, „Niepełnosprawność i Rehabilitacja” 2022, nr 1, s. 15.

8 Zob. A. Ostrowska, *Niepełnosprawność w społeczeństwie 1993–2013*, Warszawa 2015; M. Kilian, *Niepełnosprawni w społeczeństwie*, „Polityka Społeczna” 2007, nr 11–12, s. 14–18.

9 J. Rzeźnicka-Krupa, *Społeczne ontologie niepełnosprawności. Ciało. Tożsamość. Performatywność*, Kraków 2019, s. 168.

W obliczu powyższych refleksji konieczne staje się przyjrzenie funkcjonowaniu obrazu niepełnosprawności w przestrzeni literatury, języka, kultury, a także dydaktyki. Ta ostatnia subdyscyplina humanistyczna odgrywa szczególną rolę w rozważaniach autorów niniejszej monografii. Funkcjonalność elementów edukacyjnych, ich charakter i możliwości zastosowania stają się przedmiotem analiz, interpretacji oraz propozycji aplikacyjnych w procesie kształcenia. Autorki (Kamila Socha, Patrycja Miśkiewicz, Wiktoria Tatar), podejmujące ten wymiar tematyczny, koncentrują się przede wszystkim na niepełnosprawności obecnej w literaturze dla młodszych i starszych czytelników (m.in. *Poczwarcie* Doroty Terakowskiej, *Elci i Kropce. Tajemnicy zaginionych szczeniactwów* Megan Rix czy *Tajemnicy znikających ciasteczek* Aleksandry Chmielewskiej). Ich badania opierają się na analizie literaturoznawczej, kulturowej i społecznej, a fundamentem są rozwiązania i perspektywy dydaktyczne, które – w oparciu o przywoływane utwory – prezentują sposoby rozmowy o niepełnosprawności oraz kształtują jej rozumienie wśród uczniów. Wobec narastających przemian w zakresie inkluzywności osób z dysfunkcjami autorki podejmują trud wielowymiarowego ujęcia tematu, aby jego obecność w praktyce edukacyjnej była efektywna i zakorzeniona w naczelnej zasadzie empatii oraz dobra drugiego człowieka, odpowiadających współczesnym modelom społecznego współistnienia.

Obok wspomnianych prac w monografii znalazły się także artykuły poświęcone literaturoznawczej recepcji wizerunków niepełnosprawności (Katarzyny Majcy-Lipy, Kamila Ostrowskiego, Magdaleny Miszczuk), których wielość i niejednoznaczność stanowią rozwinięcie dyskursu podmiotowości osób z dysfunkcjami. Szczególnego znaczenia nabiera pytanie o ich percepcję na przestrzeni wieków, dzięki czemu literackie świadectwa – osobiste, prywatne i jednostkowe – zyskują wymiar uniwersalny. Co więcej, autorzy poszerzają dyskurs o niepełnosprawności, wzbogacając go perspektywą ponowoczesnej humanistyki. Analizowane przykłady pokazują, że reprezentacje te nie są jednowymiarowe: ujawniają napięcia między stygmatyzacją a próbą przyznania bohaterom sprawczości, między językowym utrwalaniem stereotypów a otwieraniem przestrzeni do ich przekraczania. W wielu tekstach powraca pytanie o granice normy i odmienności oraz o to, w jaki sposób język, styl i narracja kształtują rozumienie niepełnosprawności przez odbiorcę. Perspektywa historyczna i kulturowa pozwala dostrzec, że obrazy te nie są stałe – zmieniają się, podlegają reinterpretacjom i odzwierciedlają różne modele postrzegania człowieka w kolejnych epokach.

Z uwagi na interdyscyplinarny wymiar monografii znajdują się w niej również badania z zakresu językoznawstwa (Mikołaj Połetek, Julia Rybicka). Język, jako podstawowe narzędzie komunikacji, ale również nośnik wartości i norm kulturowych, odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu obrazu niepełnosprawności. Analizy językoznawcze koncentrują się zarówno na dyskursie potocznym, jak i medialnym czy edukacyjnym, ukazując, w jaki sposób określone sposoby

nazywania, metaforyzowania i wartościowania osób z niepełnosprawnościami wpływają na ich społeczną percepcję. W badaniach tych szczególne znaczenie mają procesy semantyzacji, konotacje leksykalne oraz dynamika zmian w języku publicznym od określeń nacechowanych negatywnie, marginalizujących, po terminologię neutralną czy afirmatywną, która wpisuje się w nurt języka wrażliwego na inkluzywność. Refleksje językoznawcze pozwalają tym samym uchwycić, jak głęboko zakorzenione w strukturach języka mechanizmy stereotypizacji i etykietyzacji mogą wpływać na utrwalanie lub przełamywanie społecznych barier wobec osób z dysfunkcjami.

Niniejsza publikacja jest efektem obrad konferencji studencko-doktoranckiej „Obraz osób z niepełnosprawnościami w języku, literaturze, kulturze i dydaktyce”, która odbyła się na Uniwersytecie Łódzkim w 2024 roku i zgromadziła wielu prelegentów, reprezentujących różne ośrodki akademickie oraz odmienne perspektywy badawcze. Spotkanie to stało się przestrzenią wymiany doświadczeń, poglądów i wyników badań, w której interdyscyplinarność nie tylko wzbogacała podejmowane zagadnienia, lecz także umożliwiała wieloaspektowe ujęcie problematyki. Autorzy i autorki, reprezentując różne etapy rozwoju naukowego wnieśli do niej świeżość spojrzenia, krytyczną refleksję oraz otwartość na nowoczesne metody badawcze. Proponowana publikacja stanowi spójny projekt, którego celem jest poszerzanie świadomości społecznej, a także wyznaczanie nowych kierunków w badaniach nad językowym, literackim i kulturowym obrazem niepełnosprawności.

*Małgorzata Gajak-Toczek
Kamil Ostrowski*

Świat osoby z niepełnosprawnością. Kilka uwag wokół *Poczwarki* Doroty Terakowskiej

Kamila Socha  <https://orcid.org/0009-0000-8481-9651>

Uniwersytet Łódzki

Summary: The aim of this article is to analyse the novel *Poczwarka* by Dorota Terakowska in the context of the literary representation of the life of a child with Down syndrome and the challenges faced by its parents. The novel shows a deep reflection on the value of life, empathy and unconditional love, providing a literary starting point for a broader discussion on the social acceptance and integration of people with disabilities. The analysis focuses on the process of emotional transformation of the main character's parents, their clash with their own expectations and prejudices, and the ways in which they overcome the fears associated with raising a child with Down syndrome. Through a literary interpretation, the article highlights the importance of education, empathy and social support in building an inclusive society. The issues raised are of particular relevance in the context of contemporary social policy, and Terakowska's literary treatment of the topic provides a valuable space for reflection and dialogue.

Keywords: Down syndrome, disability, family, acceptance, *Poczwarka*

*Warto oddać serce, by w zamian otrzymać je sto razy
większe [...] Warto poświęcić wszystko, całe swoje
życie, by miało ono sens¹.*

M. Chmiel,

Zespół Downa... trudniejsze życie, piękniejszy świat

Przypadki osób prezentujących fenotyp odpowiadający współczesnym kryteriom rozpoznania zespołu Downa odnotowywano już w starożytności, o czym świadczą analizy materiału antropologicznego i ikonograficznego. Do XIX w. zespół ten nie funkcjonował jednak jako odrębna jednostka nozologiczna. Dopiero w 1866 r. John Langdon Down dokonał jego deskrypcji, wskazując na charakterystyczne cechy dysmorficzne oraz deficyty funkcji poznawczych. Nazwisko badacza stało się eponimiczną podstawą obecnie stosowanego terminu. Fundamentalne znaczenie dla badań etiologicznych miały odkrycia Jérôme'a Lejeune'a z 1959 r., który zidentyfikował trisomię 21 chromosomu jako podłoże genetyczne schorzenia.

Zespół Downa wiąże się z występowaniem szeregu cech fenotypowych, takich jak: skośne ustawienie szpar powiekowych, niski wzrost, brachycefalia czy obniżone napięcie mięśniowe (hipotonia). Ta ostatnia determinanta warunkuje

1 M. Chmiel, *Zespół Downa... trudniejsze życie, piękniejszy świat*, Konin 2016, s. 24.

liczne trudności w zakresie kontroli postawy i motoryki dużej, istotnie wpływając na przebieg rozwoju psychoruchowego. Ontogeneza motoryczna dzieci z trisomią 21 charakteryzuje się opóźnieniami i specyficzną sekwencją nabywania umiejętności, zwłaszcza związanych z równowagą i koordynacją. Oprócz zaburzeń motorycznych typowe są również deficyty poznawcze o zróżnicowanym nasileniu oraz wysoka częstotliwość występowania schorzeń współtowarzyszących, w tym wad wrodzonych serca, zaburzeń endokrynologicznych (szczególnie dysfunkcji tarczycy) oraz problemów immunologicznych i gastroenterologicznych.

Ewolucja podejścia społecznego do osób z zespołem Downa wskazuje na wyraźną zmianę paradygmatu. Dawne postawy stygmatyzacji i marginalizacji zostały w dużej mierze zastąpione przez strategie akceptacji i integracji. Współcześnie nacisk kładzie się na wczesną interwencję medyczną, zindywidualizowaną edukację oraz inkluzję społeczną, których celem jest nie tylko kompensacja deficytów, lecz także zapewnienie podmiotowości i pełniejszego uczestnictwa w życiu społecznym.

Dla zilustrowania omawianych zagadnień warto przywołać dwie inicjatywy lokalne. W Krakowie funkcjonuje kawiarnia Kaffka, zatrudniająca osoby z zespołem Downa. Jej działalność ukierunkowana jest na aktywizację zawodową i społeczną osób z niepełnosprawnością intelektualną. Goście tego miejsca mogą skorzystać z oferty gastronomicznej oraz uczestniczyć w warsztatach integracyjnych i edukacyjnych².

W Łodzi rozwijana jest koncepcja mieszkań wspomaganych dla osób z niepełnosprawnościami, w tym z zespołem Downa. To element procesu deinstytucjonalizacji opieki, polegającego na odchodzeniu od tradycyjnych form na rzecz wsparcia w środowisku społecznym. Mieszkania treningowe pozwalają lokatorom stopniowo nabywać kompetencje potrzebne do samodzielnego życia przy dyskretnej obecności asystenta, którego rola ogranicza się do wspierania i doradzania. Ważna jest ich lokalizacja w tkance miejskiej, sprzyjająca integracji, podejmowaniu pracy i uczestnictwu w życiu społecznym³.

Wiele miejsca problematyce chorych na zespół Downa poświęcają środki masowego przekazu. Niejednokrotnie pojawia się ona w szeroko rozumianej sztuce, adresowanej również do dziecięcego czytelnika. W tym miejscu wspomnieć

2 Zob. E. Bajorek-Dziuban, *Spółeczna Kaffka. Jedyna kawiarnia w Krakowie prowadzona przez osoby z zespołem Downa*, https://lovekrakow.pl/aktualnosci/spoleczna-kaffka-jedyna-kawiarnia-w-krakowie-prowadzo-na-przez-osoby-z-zespolem-downa-zdjecia_49750.html [dostęp: 21.10.2024]; przedstawiona została również na kanale „Play Kraków” w filmie *Jedyna taka kawiarnia w Krakowie. Pracują w niej osoby z zespołem Downa*.

3 Zob. *Mieszkania wspomagane/treningowe* na stronie Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi, <https://mops.uml.lodz.pl/pomoc-spoleczna/mieszkania-chronione/> [dostęp: 21.10.2024]; *Mieszkanie dla osób z niepełnosprawnościami w odnowionej kamienicy przy ul. Włókienniczej* na stronie Urzędu Miasta Łodzi, <https://uml.lodz.pl/aktualnosci/arttykul/mieszkanie-dla-osob-z-niepelnosprawnościami-w-odnowionej-kamienicy-przy-ul-wlokienniczej-id52776/2022/08/17/> [dostęp: 21.10.2024].

można o utworach: *Wyspa mojej siostry* Katarzyny Ryrych, *Żółte kółka* Elizy Piotrowskiej, *Mój młodszy brat* Moniki Krajewskiej, *Zespół Downa... trudniejsze życie, piękniejszy świat* Mai Chmiel, *Cela: Odpowiedź na zespół Downa* Anny Sobolewskiej, *Zwyczajnie niezwykłe obrazki o niepełnosprawności* Marka Dynowiaka, *Beza Kingi* Kosińskiej czy *Słoi* z pytaniami Stefana Brzozowskiego.

Przedmiotem mojej refleksji pragnę uczynić powieść Doroty Terakowskiej *Poczwarka*⁴. O twórczości pisarki powstało wiele publikacji naukowych, które obejmowały zarówno interpretacje poszczególnych utworów, jak i szersze ujęcia tematyczne. Autorka, znana z umiejętności snucia pogłębionej egzystencjalnie refleksji, zdecydowała się w centrum powieściowego świata umieścić Marysię, dziewczynkę z zespołem Downa. Interpretacja jej losów pozwoli czytelnikowi na poznanie wewnętrznych przeżyć bohaterki, doświadczanie rzeczywistości z jej punktu widzenia. Równie ważny jest obraz postaw rodziców, zmagających się z chorobą dziecka.

Myszka

Marysia rodzi się inna: ma zdeformowaną twarz, rozwija się wolniej, nie mówi, a emocje wyraża ciałem. Przemysław Czapliński zauważa, że Terakowska konfrontuje odbiorcę z innością wynikającą z fizycznej i psychicznej ułomności, określając bohaterkę jako „wcielenie obcości – nieprzewidywalnej, nie dającej się poznać, nie dysponującej żadnym językiem wspólnym z naszymi językami”⁵. W *Poczwarcie* pisarka pokazuje medyczne ujęcie wady dziewczynki – chłodne, rzeczowe, oparte na faktach – co kontrastuje z emocjonalnym światem matki.

Widzi pani, one miewają słaby wzrok, skłonność do katarakty, regułą jest wadliwy system oddechowy, niekiedy zdarzają się zmiany kardiologiczne. Proszę też zwrócić uwagę, że pani córeczka ma wiotkie mięśnie, a gdy do tego dojdzie duży ciężar ciała, także typowy dla NP., czyli syndromu Downa, no... (P, 9).

Enumeracja zdrowotnych przypadłości, urwane zdanie zapowiadają szereg problemów fizycznych i emocjonalnych, z którymi będą zmagać się dziecko i jego rodzice. Wymowne są porównania, którymi posługuje się autorka dla podkreślenia fizycznych ograniczeń oraz nieharmonijnych ruchów Marysi, typowych dla osób z zespołem Downa.

4 D. Terakowska, *Poczwarka*, Kraków 2001. W pracy cytaty będą lokalizowane w nawiasie poprzez zastosowanie skrótu (P, nr strony).

5 P. Czapliński, *Nadnaturalny dar ułomności*, „Polityka” 2001, nr 14, <https://www.polityka.pl/archiwumpolityki/1834492,1,nadnaturalny-dar-ulomnosci.read> [dostęp: 15.04.2025].

Za rzędami półek stała golotka, gruba Myszka, poruszając się dziwacznie i okropnie, z ociężałością niedźwiadka, w jakimś nieprzyzwoicie obrzydliwym, spowolnionym rytmie. Miała zamknięte oczy i szeroko otwarte usta, wysunięty język wsparł się o brodę. Strużka śliny spłynęła już na piersi i pełzła ku wystającemu, białemu brzuchowi (P, 169–170).

Określenie „ociężałość niedźwiadka” podkreśla niezgrabność ruchów Myszki, a „spowolniony rytm” burzy estetyczne oczekiwania, wywołując dyskomfort. Detaliczny opis twarzy – zamknięte oczy, wysunięty język, ślina na brzuchu – potęguje wrażenie bezradności i kontrastuje z ideałem sprawnego ciała. Myszka żyje w świecie zdominowanym przez kategorie piękna i brzydoty, które determinują jej odbiór. Obraz ten budzi ambiwalencję: współczucie, ale i opór wobec inności. Dziewczynka nie kontroluje potrzeb fizjologicznych, nazywanych przez matkę „małym nieszczęściem”, choć zachowuje świadomość własnych działań.

Wszystkie okropne doznania zaczęły przewracać się w brzuchu Myszki i po chwili do mokrej strugi dołączyła się cuchnąca biegunka. Stała bezradna i przerażona, czując rozpacz tak wielką, że nie była w stanie jej ogarnąć (P, 170).

Matka, chcąc złagodzić sytuację, nazywa ją „małym nieszczęściem”. Nie przynosi to jednak ukojenia, bo Myszka odczuwa ją jako utratę godności. Scena pokazuje, że osoby z niepełnosprawnościami szczególnie silnie przeżywają zdarzenia błahe dla innych. Autorka dodaje komentarz w nawiasie („dzieci z NP. często nie panują nad swymi potrzebami fizjologicznymi, zwłaszcza w warunkach stresu”; P, 170), wskazując na medyczny aspekt sytuacji. Myszka siedziała na podłodze w holu i sapiąc z wysiłku, usiłowała zawiązać sznurówki w bucikach. Mama powiedziała, że to konieczne, że ośmioletnia dziewczynka musi to umieć. I że to łatwe. Tymczasem to było trudne. Myszka posapywała jak mała lokomotywa, a z półuchylonych ust wypełzła jej wąska strużka śliny, którą odruchowo wytarła skrajem rękawa (P, 56).

Przywołany fragment przedstawia codzienny trud Myszki, która próbuje nauczyć się wiązać sznurówki. Rutynowa dla większości dzieci w jej wieku czynność, dla dziewczynki staje się wyzwaniem. Opis „posapywań jak mała lokomotywa” podkreśla intensywność i determinację, z jaką dziecko podchodzi do zadania, mimo fizycznych ograniczeń wynikających z jego niepełnosprawności.

Strużka śliny, którą ociera rękawem, to drobny, lecz wymowny szczegół ilustrujący jej bezradność i trudności związane z kontrolowaniem własnego ciała. Ten gest, wydawałoby się prosty, jest jednocześnie przejawem jej determinacji, by sprostać wyzwaniom, stawianym przed nią przez codzienne życie. W ujęciu Katarzyny Komorowskiej scena ta należy do sfery czynności dnia codziennego

(samoobsługi), w której rozchodzą się rodzicielskie oczekiwania („ośmioletnia dziewczynka musi to umieć”) z realnymi możliwościami dziecka⁶.

Marysia, eksplorując świat, próbuje delikatnie dotknąć tego, co ją fascynuje, lecz nieumiejętnie używa siły, nieświadomie niszcząc przedmiot/zjawisko, którego pragnęła doświadczyć.

Ta dziewczynka była jak motyl, którego Myszka rozgniotła niechcący na szybie. Motyl, fruując mienił się tęczo, tańczył w powietrzu, trzepotał skrzydłami i był tak śliczny, że Myszka zapragnęła go pogłaskać (P, 89).

Słowa te ukazują wrażliwość Myszkę, dla której motyl jawi się symbolem lekkości, piękna i wolności. Zauważona, pragnie go dotknąć, lecz próba kończy się tragicznie – przypadkowym zgnieceniem.

Wspomniany obraz można interpretować jako metaforę życia Myszkę. Jest to pragnienie bycia częścią czegoś pięknego i delikatnego, czegoś, co pozostaje poza zasięgiem z powodu jej ograniczeń. Zderzenie się z własną fizycznością i przeszkodami sprawia, że Marysia mimowolnie niszczy fascynujące ją rzeczy, pozostając jedynie z poczuciem straty i tęsknoty za niedoścignionym ideałem. Omawiany cytat wyraża zatem głęboką symbolikę marzeń i pragnień Myszkę, które są piękne i jednocześnie kruche, nie do spełnienia w jej rzeczywistości.

Marysia ma problemy z wypowiedzianiem się. Umiejętność ta dla dziecka rozwijającego się w normie przypada na etap 1–2 roku życia⁷. Myszka komunikuje się z otoczeniem za pomocą sylab i poza ten poziom nie wychodzi.

– Ma, taaaa... - wybełkotała, czekając, aż mama ją przytuli i pocieszy, powie, że w prawdzie stało się „małe nieszczęście”, ale za chwilę wszystko będzie dobre. Lecz mama odwróciła głowę.
„Mamo, tatusiu... Ja tańczyłam... Mamusiu, tato... tańczyłam...”, mówiła Myszka, nie umiejąc przekształcić myśli w słowa (P, 173).

Dziewczynka z niepełnosprawnością, utrudniającą wyrażenie myśli i uczuć, stara się przekazać to, co dla niej ważne – swoje osiągnięcie, swoje „tańczenie”, które dla niej oznacza coś pięknego i przełomowego. Chciała, by matka dostrzegła jej wysiłek i radość z tego, co osiągnęła. Zdaniem Alicji Baluch dziecko gestami

6 K. Komorowska, *Obraz dziecka niepełnosprawnego (z wadą genetyczną) i jego rodziny na podstawie „Poczwarki” Doroty Terakowskiej. Skutki braku wczesnego wspomagania rozwoju mowy*, [w:] *Literackie i nieliterackie obrazy niepełnosprawności. Konteksty – konwencje – refleksje*, red. M. Bolińska, Kielce 2019, s. 47–60.

7 Zob. L. Kaczmarek, *Nasze dziecko uczy się mowy*, Lublin 1973; J. Cieszyńska, M. Korendo, *Wczesna interwencja terapeutyczna. Stymulacja rozwoju dziecka. Od noworodka do szóstego roku życia*, Kraków 2007.

chce porozumieć się ze światem. Jego kanał komunikacji rozbudowuje się, podobnie, jak tytułowa *Poczwarka*, rozwija się⁸.

Dziewczynka spotyka się jednak z obojętnością. Matka odwraca głowę, co jest dla niej bolesnym odrzuceniem, wywołującym poczucie niezrozumienia i samotności⁹.

Rodzina

Człowiek od urodzenia funkcjonuje w strukturach społecznych, z których podstawową jest rodzina – wspólnota wychowawcza, opiekuńcza, kulturowa i socjalizacyjna. Jak podkreśla Talcott Parsons, to w niej kształtują się wzory zachowań przenoszone następnie do szerszego systemu społecznego¹⁰. Rodzina, oprócz wymiaru biologicznego, stanowi przestrzeń transmisji wartości, norm i tradycji. Jej szczególny charakter polega na tym, że rozwija się zarówno poprzez włączanie nowych członków (małżeństwo, adopcja), jak i dzięki prokreacji, co czyni ją instytucją trwałą, lecz podatną na przemiany odzwierciedlające szersze procesy kulturowe¹¹. W ujęciu Anthony'ego Giddensa współczesna rodzina zmierza ku modelowi bardziej partnerskiemu i negocjacyjnemu, dostosowanemu do warunków cywilizacyjnych¹².

Inaczej funkcjonują jednak rodziny z dzieckiem z niepełnosprawnością: rodzice, zwłaszcza ojcowie, nie radzą sobie z faktem narodzin upośledzonego potomka. W wielu przypadkach matki z chorobą dziecka pozostają same, ojcowie odchodzą od rodziny. Przeprowadzone badania potwierdziły ten fakt¹³.

Małgorzata Gajak – Toczek w artykule *Nauczyciel z misją. Kilka refleksji wokół filmu „Klasa pana Tourette’a” w reżyserii Petera Wernera* wskazuje na przewartościowanie oczekiwań rodziców w stosunku do dziecka, które urodziło się

8 A. Baluch *Czytać ciałem – czy to możliwe?*, [w:] *Ekspresja ruchu – ciało – kreacja – komunikat*, red. M. Łączyk, A. Pyrzyk-Kuta, Katowice 2016, s. 15–26.

9 M. Bolińska odczytuje *Poczwarkę* w perspektywie napięcia między sferą intymną a publiczną, porządkowanego przez układ przestrzeni: „świat Myszk (...) symbolizowany przez strych” (azyl dziecka) kontra „hol domu” jako miejsce ekspozycji i oceny rodziców. Zob. też, *W symbiozie, czyli Doroty Terakowskiej przestrzeń między „Poczwarką” a „Dobrym adresem”*, „Państwo i Społeczeństwo” 2013, nr 3, s. 100–114.

10 Zob. T. Parsons, *The Social System*, London 1951.

11 B.M. Kałdon, *Rodzina jako instytucja społeczna w ujęciu interdyscyplinarnym*, „Forum Pedagogiczne” 2011, nr 1, s. 229–241.

12 A. Giddens, *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Warszawa 2006.

13 D. Kochman, J. Stawicka, *Problemy rodzin dzieci z zespołem Downa*, „Pielęgniarstwo Neurologiczne i Neurochirurgiczne” 2012, t. 1, nr 4, s. 159.

z niepełnosprawnością¹⁴. Warto również wspomnieć, że narodziny dziecka z zespołem Downa mogą mieć pozytywne skutki dla rodziny¹⁵. Badania pokazują, że dzieci z niepełnosprawnościami uczą rodziców empatii i akceptacji. W *Poczwarcie* przemiana Ewy i częściowa zmiana Adama podkreślają, że to Myszką skłania ich do refleksji nad życiem i bezwarunkową miłością¹⁶.

Adam i Ewa

Choć wiedza rodziców Myszki na temat zespołu Downa wzrasta, ich emocjonalne reakcje pokazują, że dla wielu rodzin jest to doświadczenie przełomowe, obfitujące w złożone uczucia – od lęku i wyobcowania, po akceptację i wsparcie. Katarzyna Komorowska odczytuje tego typu zachowania jako wizję zderzenia „dziecka wyobrazonego” z dzieckiem realnym. Upadek wcześniejszego „projektu na życie” uruchamia u rodziców kryzys sensu i gwałtowne emocje (szok, wstyd, gniew), które zamieniają się w długotrwałe poczucie winy i samotność matki, przy jednoczesnym wycofaniu ojca. W tej perspektywie opisany kadr z porodówki nie jest tylko punktem zwrotnym fabuły, ale symptomem systemowych zaniedbań: dopiero włączenie sieci specjalistów i wsparcia środowiskowego pozwala rodzicom przejść od żałoby po utraconym „idealnym dziecku”¹⁷.

Prestiżowa uczelnia, dobry mąż – nakreślił w czterech słowach przyszłość małej istotki, zanim jeszcze przyszła na świat. A teraz leżała tu, obok matki, i nad jej zamkniętymi oczkami wypiętrzały się dwie grube, skośne fałdki. Zbyt grube. Zbyt skośne (P, 43).

Przywołane słowa trafnie oddają kontrast między oczekiwaniami rodziców a rzeczywistością. Przed narodzinami dziecka Adam i Ewa, jak archetypiczne postaci z *Księgi Rodzaju*, zakładali niemal utopijną drogę życiową dla swojej córki: prestiżowa uczelnia, doskonały mąż, sukcesy zawodowe i społeczne – wszystko to miało być realizacją ich ambicji i wartości. Jednak, kiedy dziewczynka przyszła na świat z zespołem Downa, wyobrażona przyszłość rodziców legła w gruzach.

14 M. Gajak-Toczek, *Nauczyciel z misją. Kilka refleksji wokół filmu „Klasa pana Tourette’a”* w reżyserii Petera Wernera, „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego” 2023, t. 32, s. 1–19. Zob. również, też, W świecie niepełnosprawności. Kilka refleksji wokół filmu *Stephena Chbosky’ego „Cudowny chłopak”*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio N” 2022, t. 7, s. 77–92.

15 Zob. B. Skotko, S. Levine, R. Goldstein, *Having a Son or Daughter with Down Syndrome: Perspectives from Mothers and Fathers*, „American Journal of Medical Genetics Part A” 2011, t. 155, nr 10, s. 2335–2347; R. Hastings, H. Taunt, *Positive Perceptions in Families of Children with Developmental Disabilities*, „American Journal on Mental Retardation” 2002, t. 107, nr 2, s. 116–127.

16 Zob. K. Czogalik, *Obraz rodziny w lekturach gimnazjalnych*, „Theo-Logos” 2014, t. 4, s. 107–123.

17 K. Komorowska, *Obraz dziecka...*, s. 47–60.

„Grube, skośne fałdki” nad oczami dziecka stały się symbolem nagłego zderzenia ze światem, którego nie byli w stanie przewidzieć ani zaakceptować.

Alfred i Françoise Braunerowie porównują niepełnosprawne dziecko do baśniowego Jasia-Języka, określając je mianem „fada” – zamieńca. Ludowe wierzenia zakładały, że wróżki, zazdrosne o szczęście matek, podmieniały zdrowe niemowlęta na chore, obarczone defektem. Narodziny dziecka z niepełnosprawnością tłumaczono więc jako konsekwencję winy rodziców, zwłaszcza zbyt wielkiej niecierpliwości w oczekiwaniu na potomka, co miało sprowadzać Boską karę. Takie dzieci, często postrzegane jako upośledzone, wymagały nie tylko opieki medycznej, lecz także wyjątkowej troski, cierpliwości i miłości ze strony rodziców¹⁸.

Perspektywa Braunerów uzupełnia interpretację powieści Terakowskiej, pokazując, że literacki obraz rodziców mierzących się z niepełnosprawnością dziecka koresponduje z dawnymi, ludowymi wyobrażeniami, w których narodziny „innego” potomka były tłumaczone w kategoriach nadprzyrodzonych i moralnych.

W powieści postawa Adama i Ewy staje się symbolicznym odzwierciedleniem powszechnych lęków społecznych i potrzeby podtrzymania fasady doskonałości. To, co inni myślą, odgrywa w ich życiu olbrzymią rolę, a fakt, że zamiast zazdrości mogą spotkać się z litością, wzbudza w nich bunt i niechęć¹⁹.

Sama wiesz... Nasi przyjaciele, znajomi, koledzy z firmy. Coś musimy powiedzieć. Gdy pomyślę o ich spojrzeniach... o tych szeptach za naszymi plecami...

Wiem – powiedziała ze zrozumieniem. – Zawsze nam czegoś zazdrościli, nagle zaczną współczuć (P, 44).

Ewa

Lęk przed samotnością wskazuje na istotną cechę człowieka, a także – prawdopodobnie – innych istot żywych: Życie ma charakter społeczny – nie jest możliwe w samotności, ponieważ wysiłek jednostki jest zbyt mały, by mogła ona samodzielnie się utrzymać. O lękach obecnych w życiu członków rodziny szerzej rozmawiają Dorota Terakowska i Jacek Bomba²⁰. Bohaterowie powieści zaczy-

18 A. i F. Brauner, *Analiza pewnej wyjątkowej baśni: „Jaś – Język”*, [w:] tychże, *Dziecko zagubione w rzeczywistości*, tłum. T. Gałkowski, Warszawa 1988, s. 179.

19 A. Perzanowski konstatuje: „To, co odmienne, może zostać odczytane jako upośledzające, gorsze, oburzające, zawstydzające, budzące, śmiech, zgorszenie, fascynację etc. i staje się przedmiotem dyskursu: opowieści, plotek, wartościowań etc.”, tenże, *Odmieńcy. Antropologiczne studium dewiacji*, Warszawa 2009, s. 47.

20 D. Terakowska, J. Bomba, *Być rodziną, czyli jak budować dobre życie swoje i swoich dzieci*, Kraków 2003.

nałą wychodzić z samotności dopiero wówczas, gdy uświadamiają sobie „ów społeczny charakter egzystencji”.

Początkowe odrzucenie i brak akceptacji Ewy wobec córki zmieniają się po szczerej rozmowie z Elżbietą, matką chorej dziewczynki. Jej wyznanie odsłania dramatyczny wymiar macierzyństwa wobec dziecka z niepełnosprawnością:

Tak. Wiem. Prawie wszystkie mamy taki moment, gdy myślimy, że lepiej, by umarło. Potem, gdy rośnie i patrzymy, jak się bawi, śmieje, jak umie kochać i jak bardzo jest ufne, wtedy każdego dnia, w każdej minucie wstydzimy się tej myśli. Ja wstydzę się jej do dziś. Choć niejedną raz ta myśl do mnie wracała. Ale już nie wraca. Nigdy (P, s. 23).

Słowa te oddają rozpacz i wewnętrzny konflikt między miłością a lękiem i odpowiedzialnością. Z czasem doświadczenia, dorastanie dziecka i jego zdolność do okazywania uczuć prowadzą matki ku bezwarunkowej miłości. Ewa próbuje też zrationalizować narodziny chorego dziecka, widząc w nich możliwą karę za dawny grzech.

Gdyby przyszła na świat wówczas, kiedy byłam na ostatnim roku studiów... Wtedy gdy Adam dopiero rozkręcał firmę i przytrafiła się nam tamta wpadka... Tak to nazwaliśmy: «wpadką». I usunęliśmy tę «wpadkę», wierząc, że jeszcze nie mamy warunków na dziecko... Gdybyśmy jej wtedy nie usunęli, może byłby w niej tylko ten ufny uśmiech i całkiem normalna reszta”, myślała czasem Ewa, lecz zaraz świadomie wyrzucała tę myśl z pamięci (P, 44).

Uczucia Ewy – od rozpacz i winy po akceptację – wpisują się w badania wskazujące na współwystępowanie silnego stresu u rodziców dzieci z niepełnosprawnościami z równoczesnym dostrzeganiem pozytywnych aspektów opieki i więzi. Polskie badania nad rodzicami dzieci z ASD pokazują, że sposób postrzegania tych doświadczeń wpływa na poziom stresu, a profil obciążeń różni się między grupami²¹. W ujęciu Bolińskiej epizod „rachunku winy” i przemiany Ewy odpowiada „etapom dojrzewania rodziny” po narodzinach dziecka z zespołem Downa, po brutalnej weryfikacji „nierzeczywistych oczekiwań”²².

W przypadku Ewy przemiana dokonuje się również dzięki lekturze *Księgi Rodzaju*. Czytanie Biblii jest próbą pogodzenia się z losem oraz wyrazem buntu wobec boskiego porządku, który jawi się jako niesprawiedliwy. Przywołanie opisu stworzenia świata staje się dla bohaterki możliwością refleksji nad własnym

21 Zob. E. Pisula, D. Noińska, *Stres rodzicielski i percepcja doświadczeń związanych z opieką nad dzieckiem u rodziców dzieci z autyzmem uczestniczących w różnych formach terapii*, „Psychologia Rozwojowa” 2011, t. 16, nr 3, s. 75–88.

22 M. Bolińska, *W symbiozie...*, s. 100–114.

życiem, próbą przywrócenia równowagi emocjonalnej i nadania sensu doświadczeniu, które wcześniej wydawało się chaosem²³.

Podczas kolejnych lektur Ewa dostrzega, że to nie Myszka jest „niepełnosprawna”, lecz jej mąż – „To on jest niepełnosprawny, nie Myszka. (...) Jest niepełnosprawny uczuciowo. Powinien wziąć ze mną rozwód i załatwić to raz na zawsze. Nie może tkwić w pułapce, którą sam sobie stworzył, odrzucając Myszkę i nie odchodząc” (P, s. 87). Przesunięcie kategorii „niepełnosprawności” na sferę uczuć i odpowiedzialności pokazuje, że prawdziwą barierą nie jest defekt biologiczny, lecz brak zdolności do miłości i zaangażowania.

W efekcie Ewa dorasta do macierzyństwa²⁴. Jej relacja z córką daje siłę, dzięki której przezwycięża samotność i lęk. Symbolicznie wyraża to słowami:

Nie jestem sama. Mam Myszkę. A przecież są ludzie samotni, nieszczęśliwi, których nikt nie kocha i oni nikogo nie kochają. Mnie kocha Myszka, ja kocham ją. O ileż lepiej ją mieć, niż nie mieć niczego (P, 94).

W tym doświadczeniu powraca intuicja sformułowana przez Jacka Bombę – że człowiek nie jest w stanie istnieć w izolacji, a źródłem spełnienia pozostaje więź z drugim. W *Poczwarcu* Terakowska pokazuje, że nawet w obliczu cierpienia i społecznego odrzucenia relacja matki i dziecka może stać się ocalającą wspólnotą, chroniącą przed egzystencjalną samotnością. Ewa pragnie, by rodzinne więzi z dzieckiem tworzył mąż.

Wyniosła leżak, ustawiła go na trawniku i zapadła w półsenne marzenia. W swoim śnie-nieśnie widziała Adama, który podchodził wolno do córki i mówił:

– Myszka, daj rączkę... Pójdziemy na spacer.

Ona, Ewa, podawała córce drugą rękę i szli tak we troje aleją w parku (P, 155).

Terakowska, kreując postać Ewy, ukazuje los wielu matek wychowujących dzieci z niepełnosprawnością bez wsparcia partnerów. Podkreśla przy tym, że akceptacja, zrozumienie i miłość ze strony najbliższych stanowią fundament wychowania oraz najważniejsze źródło siły w doświadczeniu macierzyństwa.

23 K. Kotaba odczytuje rolę archetypu „Księgi”, pełniącego pełnię rolę przewodnika, który pozwala Ewie uporządkować chaos po diagnozie oraz odnaleźć sens. Badaczka łączy też ten motyw z archetypem „Ogrodu” zaniedbany ogród domu Ewy i Adama działa, jak anty-Eden, a jego stopniowe porządkowanie odpowiada porządkowaniu uczuć i dojrzewaniu do akceptacji dziecka. Zob. K. Kotaba, *Archetypy w twórczości Doroty Terakowskiej*, rozprawa doktorska, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, 2019, s. 181–195.

24 A. Baluch podkreśla, że w twórczości Doroty Terakowskiej cierpienie i ból są niezbędne dla przemiany, natomiast miłość rozjaśnia wnętrze człowieka. Zob. A. Baluch, *Tajemniczy świat Doroty Terakowskiej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historiolitteraria” 2014, nr 14, s. 168–173.

Adam

W pierwszych chwilach po narodzinach Adam dostrzega przede wszystkim inność córki. Nie potrafi, a może i nie chce jej nazwać; czytelnik stopniowo rozpoznaje ją poprzez spojrzenie, które odsuwa od siebie myśl o chorobie. Reakcją bohatera staje się nerwowa ironia: „Urodziłaś Azjatę? Moda na egzotykę?” (P, 8). Ten szyderczy żart maskuje lęk, uruchamia mechanizm wyparcia i zapowiada późniejsze dystansowanie się od dziecka i rodziny, widoczne w jego gestach i zachowaniach. Gdy Myszką zaczyna raczkować, Ewa przenosi łóżeczko do sypialni, by zapewnić córce bezpieczeństwo i bliskość. Dla niej to sposób na zmierzenie się z wymagającą opieką, dla Adama – kolejny powód do wycofania, będący pierwszym sygnałem jego unikania kontaktu z dzieckiem.

Ewa zauważyła, że mąż nigdy nie zagląda do pokoju dzieciennego. Ani wówczas, gdy Myszką płakała, ba, darła się na cały dom i trudno było tego nie słyszeć, ani wówczas, gdy była niepokojąco cicha (P, 30).

Zmiany w rutynie Adama – wcześniejsze wychodzenie z domu czy przeprowadzka do gabinetu – ukazują jego niezdolność do zaakceptowania sytuacji i ucieczkę od odpowiedzialności. Pragnie on powrotu do życia uporządkowanego i zgodnego z ambicjami, a z czasem zaczyna traktować córkę jak ciężar²⁵. Jego reakcje pełne obrzydzenia i dyskomfortu szczególnie ujawniają się, gdy Ewa próbuje usprawiedliwiać ślinienie się Myszki:

- Wszystkie niemowlęta się ślinią – Ewa usiłowała usprawiedliwić Myszkę, ale obrzydzenie na twarzy męża było wymowniejsze niż słowa:
- Ona już nie jest niemowlęciem (P, 26).

Zdanie to odsłania bezradność Adama i brak akceptacji dla odmienności córki, która jawi mu się jako symbol chaosu, utrudniając drogę do pogodzenia się z rzeczywistością i otwarcia na jej miłość²⁶. Z czasem jednak się zmienia, co Terakowska akcentuje słowami:

25 E. Waligóra rozróżnia fizyczny i emocjonalno-duchowy (obecny, lecz niezaangażowany) brak ojca oraz opisuje dwa negatywne typy: „słaby” (nieodjrzałość, ucieczka) i „trujący” (miłość warunkowa). W rodzinie z dzieckiem z niepełnosprawnością rola ojca jest kluczowa, choć faza szoku po diagnozie sprzyja unikaniu; „dorastanie do ojcostwa” wymaga wrażliwości na dziecko, rosnącego zaangażowania, odpowiedzialności i wiedzy o rozwoju. Zob. E. Waligóra, *Rola ojca w rodzinie dziecka z niepełnosprawnością*, „Problemy Edukacji, Rehabilitacji i Socjalizacji Osób Niepełnosprawnych” 2014, nr 18, s. 57–66.

26 A. Konieczna, *Osoba z niepełnosprawnością w sytuacji granicznej, czyli ponowne czytanie „Poczwarki” Doroty Terakowskiej*, [w:] *Człowiek w sytuacji granicznej*, t. 2, red. D. Kobyłański, Łódź 2025, s. 46–57.

Zrozumiał, że ta mała, ułomna istota ma takie same potrzeby jak wszyscy, że może czuć to samo, choć inaczej, ba, że może czuć mocniej, lecz skorupa jej kalekiego ciała niewoli ją tak, jak poczwarka więzi w sobie motyla (P, 80).

Mężczyzna uświadamia sobie, że córka, mimo fizycznych ograniczeń, czuje równie intensywnie jak inni – a może nawet mocniej. Porównanie jej do motyla uwięzionego w poczwarcie wyraża jego zrozumienie, że wewnętrzne piękno i pragnienia są „uwięzione” w ciele, które nie pozwala jej w pełni tego okazać. Ponadto, ważną perspektywą jest zbliżenie bohaterki ku „podkreślaniu inności niepełnosprawności, a nie zabiegów minimalizowania odstępstwa od normy”²⁷, co zauważa Małgorzata Latoch-Zielińska w postaci Christophera z powieści Marka Haddona *Dziwny przypadek psa nocną porą*²⁸.

Zdaniem Agaty Kucharskiej-Babuli taniec i muzyka stanowią dla Myszki wyraz wolności i radości: „most łączący dwa światy” zastępuje mowę i jest próbą nawiązania dialogu z rodzicami. Wysłała ona znaki, które mają pokazać, że jest wrażliwą, myślącą, czującą osobą, lecz ciało zniekształca przekaz²⁹. W oczach Adama ten taniec przypomina *danse macabre* – taniec śmierci – co może symbolizować jego zmagania z zaakceptowaniem jej stanu oraz jego poczucie straty i cierpienia związanego z chorobą córki.

Adam zaczyna przełamywać barierę emocjonalną – mimo dyskomfortu dostrzega w córce nie tylko ograniczenia, lecz także jej wewnętrzny świat i pragnienia. To pierwszy krok ku zrozumieniu i akceptacji, choć wciąż niepełnej, w której piękno spleta się z tragedią życia Myszk³⁰.

Implikacje dydaktyczne

Analiza *Poczwarki* Terakowskiej pozwala na wyprowadzenie szeregu wniosków dydaktycznych, szczególnie istotnych w procesie edukacji literackiej i aksjologicznej. Poniżej podam kilka wybranych propozycji.

27 M. Latoch-Zielińska, *Wybrane kreacje niepełnosprawnych bohaterów współczesnych tekstów literackich w praktyce edukacyjnej*, „Filoteknos” 2022, t. 12, s. 212.

28 Zob. M. Haddon, *Dziwny przypadek psa nocną porą*, tłum. M. Grabowska, Warszawa 2003.

29 A. Kucharska-Babuła, *Muzyka jako most łączący dwa światy (zapis refleksji po cyklu lekcji na temat „Poczwarki” Doroty Terakowskiej)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Didacticam...” 2011, nr 3, s. 143–150. A. Baluch prezentuje „typologie wyznaczającej style odbioru albo kierunki interpretacji motywu ciała; taż, *Czytać ciałem...*”, s. 19.

30 Według M. Masłowskiej i A. Michalczyk etap pozornego przystosowania ustępuje dopiero wtedy, gdy opieka i responsywna obecność stabilizują akceptację; Adam znajduje się w tym procesie między rozpoznaniem a działaniami, zob. też, *Postawy ojców dzieci z niepełnosprawnością intelektualną w wieku przedszkolnym*, „Roczniki Pedagogiczne” 2017, nr 3, s. 111–126.

1. Powieść otwiera przestrzeń rozmowy o wartościach fundamentalnych: bezwarunkowej miłości, akceptacji odmienności, odpowiedzialności za drugiego człowieka. Uczniowie, konfrontując się z postawą Adama i Ewy wobec niepełnosprawności córki, mogą dostrzec konsekwencje egoizmu, lęku czy ucieczki od problemu. Dyskusja klasowa może prowadzić do refleksji nad tym, co oznacza „pełnia człowieczeństwa” i dlaczego piękno może być ukryte pod „poczwarką”.
2. Lektura może stanowić punkt wyjścia do rozmowy o niepełnosprawności intelektualnej – nie w kategoriach deficytu, lecz odmienności. Uczniowie powinni zastanowić się, jak wspierać osoby „inne” i jak budować świat otwarty na różnorodność. Wprowadzenie działań performatywnych (np. odgrywanie scen z życia Marysi, tworzenie „map empatii”) pozwala wychowankom doświadczyć emocji bohaterki, a tym samym lepiej zrozumieć jej sytuację.
3. Motyw księgi, silnie osadzony w tradycji biblijnej, warto wykorzystać do rozmów o uniwersalności symboli kultury i ich obecności w literaturze współczesnej. Uczniowie mogą odszukać paralelne obrazy w innych tekstach literackich, np. w Biblii czy w poezji ks. Jana Twardowskiego.
4. Powieść stwarza okazję do rozwijania kompetencji interpretacyjnych: odczytywania symboli (poczwarka, motyl, księga), rozumienia alegorii, analizy narracji. Uczniowie powinni porównywać różne sposoby przedstawiania bohaterów „odmiennych” w literaturze (np. Marysia a Mały Książę, Marysia a bohaterowie baśni Andersena). W pracy klasowej można zastosować metody dramatyczne (np. „gorące krzesło” – świat z perspektywy Adama, Ewy, Marysi).
5. Dyskusje wokół książki uczą empatii, wrażliwości i zdolności do współodczuwania. Mogą też rozwijać kompetencje komunikacyjne – uczniowie, rozmawiając o trudnych emocjach bohaterów, uczą się wyrażać własne przeżycia i słuchać innych. Tworzenie osobistych „ksiąg życia” (np. lapbooków, dzienników, kolaży) przyjmuje formę autoekspresji i pracy nad własną tożsamością.
6. *Poczwarka* może stać się inspiracją do działań artystycznych: uczniowie mogą zilustrować „świat Marysi”, stworzyć komiks, animację albo przedstawienie teatralne. Takie działania pozwalają przekroczyć ramy tradycyjnej analizy i wprowadzić doświadczenie literatury poprzez sztukę, obraz i ruch.
7. Powieść otwiera możliwość rozmów o sensie życia, cierpieniu, śmierci i transcendencji – tematów rzadko podejmowanych w szkole, a niezwykle ważnych dla rozwoju ucznia. Dyskusja powinna zostać wzbogacona o pytania problemowe: „Czym jest szczęście?”, „Czy każdy człowiek ma do spełnienia swoją rolę?”, „Jak rozumieć pojęcie normalności?”. W ten sposób *Poczwarka* staje się tekstem nie tylko literackim, ale i wychowawczym, wprowadzającym młodych czytelników w obszary refleksji etycznej, emocjonalnej i duchowej.

Zakończenie

Osoby z zespołem Downa wnoszą do społeczeństwa unikalne wartości wynikające z ich doświadczeń – takich, jak wytrwałość, empatia, siła ducha i zdolność do bezwarunkowej miłości. Ich obecność podważa stereotypy kulturowe, które przez lata stygmatyzowały inność, a jednocześnie ujawnia potencjał budowania więzi i wspólnoty opartej na autentycznym człowieczeństwie. Proces akceptacji odmienności i przełamywania społecznych uprzedzeń jest długotrwały i wymagający, jednak stanowi niezbędny warunek tworzenia bardziej otwartego, sprawiedliwego i włączającego społeczeństwa. Szczególną rolę odgrywają w tym obszarze edukacja, integracja i wsparcie instytucjonalne, które ułatwiają osobom z niepełnosprawnością prowadzenie godnego i pełnego życia. Na tym tle *Poczwarka* Terakowskiej jawi się jako utwór wyjątkowy. Postać Marysi, nazywanej przez rodziców Mysią, symbolizuje nie tylko dziecko obciążone zespołem Downa, lecz także wyzwanie wobec społecznych oczekiwań i uprzedzeń. Jej obecność staje się katalizatorem przemiany rodziny, której życie zostaje skonfrontowane z pytaniami o sens, wartość i akceptację. Powieść ukazuje mechanizmy wykluczenia i stereotypizacji, a zarazem wskazuje drogę ku uznaniu odmienności jako źródła wzbogacenia ludzkiej wspólnoty. Jak zauważa Katarzyna Pławecka, twórczość pisarki posiada szczególny potencjał dydaktyczny. Jej refleksje nad kategorią „życiowości” otwierają możliwość poszerzenia szkolnej edukacji o wymiar egzystencjalny, pozwalający uczniom interpretować teksty literackie oraz konfrontować się z fundamentalnymi pytaniami o człowieczeństwo³¹.

Wprowadzenie *Poczwarki* do praktyki dydaktycznej szkoły podstawowej może pełnić rolę narzędzia kształtowania postaw empatycznych i przygotowywania do realnych doświadczeń życiowych – również tych trudnych, jak diagnoza niepełnosprawności dziecka. Dzięki temu literatura staje się zarówno polem estetycznego spotkania, jak też przestrzenią formacji etycznej i społecznej³², która minimalizuje poczucie bezradności i otwiera perspektywę wspólnoty opartej na zrozumieniu, solidarności i miłości.

31 K. Pławecka, *Więź z miejscem. Wokół pracy z utworami Doroty Terakowskiej w szkole podstawowej*, [w:] *Imaginautka zaangażowana. Twórczość i bibliografia Doroty Terakowskiej z perspektywy XXI wieku*, red. K. Slany, K. Wądołny-Tatar, Kraków 2021, s. 298–313.

32 A. Fidowicz, *Niepełnosprawność w polskiej literaturze XX i XXI wieku dla dzieci i młodzieży*, Kraków 2020. Autorka w swej monografii, przyglądając się przedstawianiu bohaterów niepełnosprawnych we współczesnej literaturze, akcentuje zmiany ideowe, mentalne, dotyczące postrzegania tychże osób. Tym samym pogłębia dyskurs inności, w ramach którego zostaje włączona percepcja ludzi z dysfunkcjami.

Bibliografia

- Bajorek-Dziuban E., *Spółeczna Kaffka. Jedyna kawiarnia w Krakowie prowadzona przez osoby z zespołem Downa*, https://lovekrakow.pl/ktualności/spółeczna-kaffka-jedyna-kawiarnia-w-krakowie-prowadzona-przez-osoby-z-zespołem-downa-zdjecia_49750.html [dostęp: 21.10.2024].
- Baluch A., *Czytać ciałem – czy to możliwe?*, [w:] *Ekspresja ruchu – ciało – kreacja – komunikat*, red. M. Łączyk, A. Pyrzyk-Kuta, Katowice 2016, s. 15–26.
- Baluch A., *Tajemniczy świat Doroty Terakowskiej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2014, nr 14, s. 168–173.
- Bolińska M., *W symbiozie, czyli Doroty Terakowskiej przestrzeń między „Poczworką” a „Dobrym adresem”*, „Państwo i Społeczeństwo” 2013, nr 3, s. 100–114.
- Brauner A., Brauner F., *Analiza pewnej wyjątkowej baśni: „Jaś – Jeżyk”*, [w:] *tychże, Dziecko zagubione w rzeczywistości*, tłum. T. Gałkowski, Warszawa 1988.
- Chmiel M., *Zespół Downa... trudniejsze życie, piękniejszy świat*, Konin 2016.
- Cieszyńska J., Korendo M., *Wczesna interwencja terapeutyczna. Stymulacja rozwoju dziecka. Od noworodka do szóstego roku życia*, Kraków 2007.
- Czapliński P., *Nadnaturalny dar ułomności*, „Polityka” 2001, nr 14, <https://www.polityka.pl/archiwum/polityki/1834492,1,nadnaturalny-dar-ulomnosci.read> [dostęp: 15.04.2025].
- Czogalik K., *Obraz rodziny w lekturach gimnazjalnych*, „Theo-Logos” 2014, t. 4, s. 107–123.
- Fidowicz A., *Niepełnosprawność w polskiej literaturze XX i XXI wieku dla dzieci i młodzieży*, Kraków 2020.
- Gajak-Toczek M., *Nauczyciel z misją. Kilka refleksji wokół filmu „Klasa pana Tourette’a” w reżyserii Petera Wernera*, „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego” 2023, t. 32, s. 1–19.
- Gajak-Toczek M., *W świecie niepełnosprawności. Kilka refleksji wokół filmu Stephena Chbosky’ego „Cudowny chłopak”*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, sectio N” 2022, t. 7, s. 77–92.
- Giddens A., *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Warszawa 2006.
- Hastings R., Taunt H., *Positive Perceptions in Families of Children with Developmental Disabilities*, „American Journal on Mental Retardation” 2002, t. 107, nr 2, s. 116–127.
- Kaczmarek L., *Nasze dziecko uczy się mowy*, Lublin 1973.
- Kałdon B.M., *Rodzina jako instytucja społeczna w ujęciu interdyscyplinarnym*, „Forum Pedagogiczne” 2011, nr 1, s. 229–241.
- Kochman D., Stawicka J., *Problemy rodzin dzieci z zespołem Downa*, „Pielęgniarstwo Neurologiczne i Neurochirurgiczne” 2012, t. 1, nr 4, s. 156–163.
- Komorowska K., *Obraz dziecka niepełnosprawnego (z wadą genetyczną) i jego rodziny na podstawie „Poczworki” Doroty Terakowskiej. Skutki braku wczesnego wspomaganie rozwoju mowy*, [w:] *Literackie i nieliterackie obrazy niepełnosprawności. Konteksty – konwencje – refleksje*, red. M. Bolińska, Kielce 2019, s. 47–60.
- Konieczna A., *Osoba z niepełnosprawnością w sytuacji granicznej, czyli ponowne czytanie Poczworki Doroty Terakowskiej*, [w:] *Człowiek w sytuacji granicznej*, t. 2, red. D. Kobyłański, Łódź 2025, s. 46–57.
- Kotaba K., *Archetypy w twórczości Doroty Terakowskiej*, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, 2019, rozprawa doktorska.
- Kucharska-Babula A., *Muzyka jako most łączący dwa światy (zapis refleksji po cyklu lekcji na temat „Poczworki” Doroty Terakowskiej)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Didacticam...” 2011, nr 3, s. 143–150.

- Latoch-Zielińska M., *Wybrane kreacje niepełnosprawnych bohaterów współczesnych tekstów literackich w praktyce edukacyjnej*, „Filoteknos” 2022, t. 12, s. 201–214.
- Masłowska M., Michalczyk A., *Postawy ojców dzieci z niepełnosprawnością intelektualną w wieku przedszkolnym*, „Roczniki Pedagogiczne” 2017, nr 3, s. 111–126.
- Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łodzi, *Mieszkania wspomagane/treningowe*, <https://mops.uml.lodz.pl/pomoc-spoleczna/mieszkania-chronione/> [dostęp: 21.10.2024].
- Parsons T., *The Social System*, London 1951.
- Perzanowski A., *Odmiercy. Antropologiczne studium dewiacji*, Warszawa 2009.
- Pisula E., Noińska D., *Stres rodzicielski i percepcja doświadczeń związanych z opieką nad dzieckiem u rodziców dzieci z autyzmem uczestniczących w różnych formach terapii*, „Psychologia Rozwojowa” 2011, t. 16, nr 3, s. 75–88.
- Pławecka K., *Więź z miejscem. Wokół pracy z utworami Doroty Terakowskiej w szkole podstawowej*, [w:] *Imaginautka zaangażowana. Twórczość i bibliografia Doroty Terakowskiej z perspektywy XXI wieku*, red. K. Slany, K. Wądołny-Tatar, Kraków 2021, s. 298–313.
- Skotko B., Levine S., Goldstein R., *Having a Son or Daughter with Down Syndrome: Perspectives from Mothers and Fathers*, „American Journal of Medical Genetics Part A” 2011, t. 155, nr 10, s. 2335–2347.
- Terakowska D., *Poczwarka*, Kraków 2001.
- Urząd Miasta Łodzi, *Mieszkanie dla osób z niepełnosprawnościami w odnowionej kamienicy przy ul. Włókienniczej*, <https://uml.lodz.pl/aktualnosci/arttykul/mieszkanie-dla-osob-z-niepelnosprawnoscia-mi-w-odnowionej-kamienicy-przy-ul-wlokienniczej-id52776/2022/08/17/> [dostęp: 21.10.2024].
- Walińska E., *Rola ojca w rodzinie dziecka z niepełnosprawnością*, „Problemy Edukacji, Rehabilitacji i Socjalizacji Osób Niepełnosprawnych” 2014, nr 18, s. 57–66.
- Wójtowicz D., Sadowska L., Mysłak M., Skrzek A., Dominiak P., Wronecki K., Prasał K., *Ocena rozwoju psychomotorycznego dzieci z zespołem Downa oraz dzieci z zespołem Downa i wrodzoną wadą serca w pierwszym i trzecim roku życia*, „Fizjoterapia” 2008, t. 16, nr 3.
- Zdziebłowski Sz., *Wykryto pierwszy przypadek zespołu Downa u neandertalczyków. Dziecko zmarło w wieku 6 lat*, <https://www.national-geographic.pl/historia/wykryto-pierwszy-przypadek-zespołu-downa-u-neandertalczyków-dziecko-zmarło-w-wieku-6-lat-240627114106/> [dostęp: 21.10.2024].

Pies przewodnik w przestrzeni XXI-wiecznych reprezentacji niepełnosprawności. Propozycje lekturowe i ich adaptacja na lekcjach języka polskiego

Patrycja Miśkiewicz  <https://orcid.org/0009-0005-0408-0495>

Uniwersytet Warszawski

Summary: In my article I address the role of dogs as guides, companions and therapists in literature aimed at young readers. The analysis is based on two selected works: *Elcia and Dot. The mystery of the missing puppies* by Megan Rix and *Xirto, my mom's guide dog* by Katarzyna Śpiwak. In both works, four-legged friends play a significant role in the lives of people with disabilities, being not only a support to the heroines in their struggles with limitations, but also a source of love, joy and inspiration. The thesis discusses how children's literature brings readers closer to the influence of animals on the lives of heroes, conveying basic values i.e. acceptance, compassion, respect, friendship and growing up. Character stories combined with a deep relationship with a guide dog break down stereotypes of disenfranchisement, teaching children to respond to the needs of others, fostering in them traits of sensitivity and empathy.

Keywords: children's literature, guide dog, disability, therapeutic role of animals, emotional education, moral values, breaking stereotypes, human-animal friendship, empathy and sensitivity, Megan Rix, Katarzyna Śpiwak

*Psu jest wszystko jedno, czy jesteś biedny, czy bogaty,
wykształcony czy analfabeta, mądry czy głupi.
Daj mu serce, a on odda ci swoje.*

John Grogan,
*Marley i ja. Życie, miłość i najgorszy pies świata*¹.

Niepełnosprawność jest jednym z istotnych, a zarazem trudnych doświadczeń ludzkich. W literaturze przedmiotu nadal funkcjonują określenia z nacechowaniem pejoratywnym utrwalone głównie w języku potocznym. W podejściu *disability studies*² obserwujemy odejście od takiej leksyki na rzecz terminów

1 J. Grogan, *Marley i ja. Życie, miłość i najgorszy pies świata*, tłum. A. Lis, M. Papuzińska, Lasek 2006.

2 *Disability studies* to interdyscyplinarny kierunek badań zajmujący się społecznym, kulturowym i politycznym wymiarem niepełnosprawności. W odróżnieniu od modelu medycznego, który traktuje ją jako indywidualny deficyt lub chorobę, model społeczny zakłada, że źródłem niepełnosprawności są bariery tworzone przez społeczeństwo – architektoniczne, komunikacyjne, językowe i mentalne. Zob. m.in. E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańsk 2007; tenże, *Relacje w przestrzeni publicznej. Mikrostudia porządku publicznego*, Warszawa 2007; J. Konarska, *Niepełnosprawność w ujęciu interdyscyplinarnym*, Kraków

neutralnych i podmiotowych, akcentujących prawa, sprawczość i uwarunkowania społeczne różnorodnych dysfunkcji, co znajduje odzwierciedlenie również w zmianie wrażliwości młodych odbiorców.

Urszula Bartnikowska i Agnieszka Żyta określają niepełnosprawność jako „bliższego towarzysza człowieka”³. W literaturze przedmiotu pojawiają się również sformułowania, takie jak: „inwalidztwo”, „kalectwo”, „upośledzenie” czy „ułomność”⁴, mające wyraźne konotacje pejoratywne i utrwalone przede wszystkim w języku potocznym⁵. Przywołana terminologia odzwierciedla historyczne sposoby ujmowania niepełnosprawności, związane głównie z medycznym i stygmatyzującym modelem interpretacyjnym⁶. Współcześnie, w świetle podejścia reprezentowanego przez *disability studies*, obserwuje się jednak odejście od języka nacechowanego negatywnie na rzecz określeń neutralnych i podmiotowych, które akcentują prawa, sprawczość oraz społeczne uwarunkowania doświadczenia niepełnosprawności⁷. Proces ten znajduje również odzwierciedlenie w rosnącej świadomości i wrażliwości młodego pokolenia wobec różnorodności ludzkich doświadczeń.

W kontekście dysfunkcji jako tematu literackiego należy zwrócić uwagę na ustalenia Beaty Borowskiej-Beszty⁸, która wyróżniła cztery paradygmaty pojmowania niepełnosprawności, odpowiadające poszczególnym okresom historycznym. W epoce przedindustrialnej badaczka wyróżniła paradygmat moralny, wedle którego niepełnosprawność była rozumiana w kategoriach grzechu, zaburzonego rozwoju duchowego czy pewnego boskiego piętna. Dopiero między połową XIX wieku a początkiem XX wieku niepełnosprawność percypowana jest w kontekście medycznym, a osoba z dysfunkcją uzyskuje status pacjenta. Najważniejsza dla dalszych rozważań zmiana dokonała się w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX stulecia. Osoba z niepełnosprawnością percypowana jest wtedy w kontekście praw człowieka, a jej status powoli zrównywany zostaje z osobami pełnosprawnymi. Rozwinięcie tej tendencji nastąpiło na przełomie XX i XXI wieku. Od tego momentu stereotypy związane z niepełnosprawnością, ale także niegdyś neutralne określenia z zakresu terminologii medycznej, uległy redefinicji – stały się pejoratywne, a niektóre wręcz uznano za inwektywy.

2019; K.M. Bone, *Trapped behind the glass: crip theory and disability studies*, „Disability & Society” 2017, nr 9, s. 1297–1314; B. Borowska-Beszta, *Kultury niepełnosprawności w kontekstach teoretycznych i realiach badawczych – szkice analizy strukturalnej*, Kraków 2012, <https://repozytorium.umk.pl/handle/item/2335?show=full> [dostęp: 18.11.2025].

3 U. Bartnikowska, A. Żyta, *Żyjąc z niepełnosprawnością (przeszłość, teraźniejszość i przyszłość)*, Toruń 2007, s. 7.

4 A. Ostrowska, J. Sikorska, *Syndrom niepełnosprawności w Polsce. Bariery integracji*, Warszawa 1996, s. 9.

5 E. Zakrzewska-Manterys, *Upośledzeni umysłowo. Poza granicami człowieczeństwa*, Warszawa 2010, s. 15–27.

6 Zob. T. Shakespeare, *Disability Rights and Wrongs*, London–New York 2006, s. 23–41.

7 L.J. Davis, *The Disability Studies Reader*, New York 2013, s. 11–24.

8 B. Borowska-Beszta, *Niepełnosprawność w kontekstach kulturowych i teoretycznych*, Kraków 2012, s. 78–81.

Wskazane przez badaczkę paradygmaty postrzegania dysfunkcyjności, szczególnie w XXI stuleciu, stanowią istotny wkład w metodologię i sposób analizy dzieł literackich, w których dominuje tematyka osób z niepełnosprawnościami. W dalszej części chciałabym przyjrzeć się perspektywie empatycznego i inkluzywnego przedstawiania postaci z niepełnosprawnościami – a co za tym idzie – przybliżyć współczesne kreacje dysfunkcji w literaturze dla dzieci.

Oprócz prac toruńskiej badaczki, posłużę się wskazaniem Alicji Fidowicz, która dokonała przeglądu obrazów niepełnosprawności w literaturze polskiej XXI wieku. Poza religijną interpretacją niepełnosprawności autorka omawia wspólny, dominujący sposób opisywania dysfunkcji. Dotyczy on silnej indywidualności bohaterów niepełnosprawnych – a co za tym idzie – podmiot ma prawo do definiowania „swojej niepełnosprawności na własnych, subiektywnych warunkach”⁹. Istotne dla dalszych rozważań jest również ujęcie niepełnosprawności jako immanentnego elementu tożsamości podmiotu, który jej doświadcza, a nie jedynie przedmiotu analizy medycznej. Wspomniana perspektywa znajduje swoją szczególnie wyrazistą reprezentantkę w osobie Anny Łepkowskiej, zwłaszcza w kontekście empatii¹⁰.

Analizując obrazy niepełnosprawności w przestrzeni tekstów dla najmłodszych, należy przywołać badania Krystyny Kulickowskiej. Badaczka podkreślała, że w latach siedemdziesiątych XX w. temat niepełnosprawności w literaturze dla najmłodszych był podejmowany niechętnie. Wspomniana problematyka została zakwalifikowana do grupy zagadnień mogących powodować trudności zarówno w procesie twórczym, jak i w odbiorze przez czytelnika. Wpływa na to jego wrażliwość i emocjonalność, a także ryzyko konfrontacji z doświadczeniem cierpienia¹¹.

W kulturze PRL tematy choroby, starości czy niepełnosprawności pozostawały w dużej mierze tabu. W oficjalnym dyskursie dominował obraz dziecka zdrowego i pogodnego, zgodny z socjalistycznym modelem wychowania, a literatura dziecięca miała charakter wychowawczo-dydaktyczny, unikając zagadnień „trudnych”. W konsekwencji osoby z dysfunkcjami pojawiały się rzadko, a ich przedstawienia były uproszczone i pozbawione podmiotowości¹².

Przemiany ustrojowe lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych otworzyły przestrzeń dla bardziej otwartego podejmowania tej problematyki. Badania zaczęły koncentrować się na psychologicznym aspekcie odbioru i reakcjach dzieci na postacie z niepełnosprawnościami. Jak zauważa Ludmiła Pęska, „niepełnosprawność

9 A. Fidowicz, *Niepełnosprawność w polskiej literaturze XX i XXI wieku dla dzieci i młodzieży*, Kraków 2020, s. 278.

10 Zob. A. Łepkowska, *Empatia. O literackich narracjach przełomu XX i XXI wieku*, Kraków 2008.

11 K. Kulickowska, *Rozszerzanie świata. Wśród bohaterów współczesnej prozy*, [w:] *Wartości literatury dla dzieci i młodzieży. Wybrane problemy*, red. J. Papużyńska, B. Żukrowski, Warszawa–Poznań 1985, s. 107–108.

12 Tamże.

stanowi jedno z doświadczeń granicznych, z którymi dziecko może się zetknąć¹³. Literatura pomaga więc oswajać lęk, umożliwia identyfikację z bohaterami i daje młodemu odbiorcy wzorce radzenia sobie z trudnościami.

Kontakt z literaturą pozwala doświadczać różnych perspektyw, rozwija empatię i zrozumienie uczuć własnych oraz cudzych. Wymiar terapeutyczny dotyczy zarówno bohaterów, jak i czytelników. Psie postacie, ukazywane jako wierni i kochający opiekunowie, wpisują się w mechanizmy biblioterapii i terapii z udziałem zwierząt, pomagając redukować napięcia emocjonalne, przepracowywać trudne doświadczenia i kształtować pozytywne postawy. Przykłady tego rodzaju inicjatyw pojawiają się w opracowaniach Marcina Garbata¹⁴, które stają się niezwykle ważne w historycznej optyce funkcjonowania psa przewodnika.

W XVIII wieku – jak wspomina zielonogórski badacz – niewidomy mieszkaniec Wiednia, Józef Reisinger, wyszkolił swojego owczarka o imieniu Spitz na przewodnika: „Podobno zrobił to tak dobrze, że wiele osób oskarżyło go o udawanie niewidomego. Niestety, nie ma dowodów na to, że robił to naprawdę”¹⁵. W 1819 r. Johann Wilhelm Klein w podręczniku *Lehrbuch zum Unterricht der Blinden* opisał metody pracy i upowszechnił pojęcie „pies przewodnik”, które z czasem utrwaliło się społecznie¹⁶. W 1927 r. po tekście Dorothy Harrison Eustis o szkoleniu psów w Szwajcarii skontaktował się z nią Morris Frank¹⁷ (niewidomy Amerykanin); po treningu z psem Buddy współtworzyli organizację The Seeing Eye (1929)¹⁸. Placówki podobne do szkoły Eustis i Morrisa otwierały się na całym świecie¹⁹.

Początki funkcjonowania psich asystentów na terenie Polski przypadają na lata II Rzeczypospolitej, kiedy „Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zleciło Związkowi Ociemniałych Inwalidów na Wielkopolskę i Pomorze tresurę psów przewodników. W latach 1927–1930 Związek przydzielił wytresowane zwierzęta III ociemniałym inwalidom wojennym”²⁰.

Po II wojnie światowej odpowiedzialność za szkolenie psów przewodników w Polsce przejął Polski Związek Niewidomych – stowarzyszenie wspierające osoby z dysfunkcją wzroku. Kolejnym ważnym etapem było powstanie w marcu

13 L. Pęska, *Dziecko, lęk, literatura*, „Guliwer” 1992, nr 3, s. 44.

14 M. Garbat, *Postawy społeczne wobec osób z niepełnosprawnościami w epoce starożytnej*, „Rozprawy Społeczne” 2013, nr 1, s. 19–27.

15 Tenże, *Wsparcie osób z niepełnosprawności wzroku – krótka historia szkolenia psów przewodników i posługiwania się białą laską*, „Niepełnosprawność – Zagadnienia, Problemy, Rozwiązania” 2013, nr 3, s. 84.

16 Tamże, s. 85.

17 Tamże.

18 Tamże, s. 89–90. „[...] młody Morris stał się pierwszym Amerykaninem korzystającym z asysty psa przewodnika, natomiast pies Buddy pionierem dla wszystkich psów przewodników dla osób niewidomych w Ameryce”; D. Dalziel, B. Uthman, S. McGorray, R. Reep, *Seizure-alert dogs: a review and preliminary study*, „Seizure” 2003, nr 12, s. 115–120.

19 M. Garbat, *Wsparcie...*, s. 90.

20 Tamże, s. 95.

2003 roku w Poznaniu pierwszej organizacji pozarządowej dedykowanej temu obszarowi – Fundacji Labrador zajmującej się szkoleniem i bezpłatnym przekazywaniem psów osobom niewidomym. Rosnąca liczba beneficjentów ujawniła jednak bariery w dostępie do przestrzeni publicznej oraz problemy natury prawnej. Zgodnie z obowiązującymi od 2002 roku przepisami psy przewodniki w środkach komunikacji zbiorowej wymagają wykupienia biletu ulgowego (95%), przy czym w regulacjach formalnie klasyfikowane są jako „osoby towarzyszące”²¹. Choć obowiązujące przepisy gwarantują osobom niewidomym prawo wstępu do obiektów publicznych z psem przewodnikiem, wciąż zdarzają się przypadki odmowy wejścia do urzędów, lokali gastronomicznych, sklepów, kościołów czy innych instytucji²². Funkcjonuje wprawdzie ustawa regulująca zasady dostępu osób niewidomych z psami asystującymi do przestrzeni publicznej, jednak problem społecznego niezrozumienia i braku akceptacji ich obecności pozostaje nadal aktualny.

Psy asystujące są specjalnie szkolone, aby wspierać osoby z dysfunkcją wzroku w bezpiecznym poruszaniu się, omijaniu przeszkód i odnajdywaniu określonych miejsc. Jak podaje Fundacja Labrador, proces ten jest wieloetapowy i długotrwały. Do około osiemnastego miesiąca życia młode psy przebywają w rodzinach wolontariuszy, gdzie uczą się posłuszeństwa i podstaw socjalizacji. Następnie rozpoczynają kilkumiesięczne, specjalistyczne szkolenie, którego celem jest opamiętanie umiejętności, takich jak: prowadzenie właściciela wokół przeszkód, zatrzymywanie się na krawężnikach czy wskazywanie drzwi i innych punktów orientacyjnych. Dzięki temu uzyskują status przewodników, stając się nie tylko doskonale wyszkolone, ale także wyjątkowo lojalne i wrażliwe na potrzeby swoich opiekunów.

21 Ustawa z dn. 20 VI 1992 r. o uprawnieniach do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu zbiorowego, Art. 1a, 4. Ilekroć w ustawie jest mowa o: 3) opiekunach lub przewodnikach – należy przez to rozumieć jedną osobę pełnoletnią, a w przypadku przewodnika osoby niewidomej – osobę, która ukończyła 13 lat, albo psa – przewodnika; Art. 2., 3. Do ulgi 95% przy przejazdach środkami publicznego transportu zbiorowego kolejowego oraz autobusowego na podstawie biletów jednorazowych jest uprawniony przewodnik lub opiekun towarzyszący w podróży osobie niewidomej albo osobie niezdolnej do samodzielnej egzystencji.

22 M. Garbat, *Wsparcie...*, s. 96.

Pies w kulturze i literaturze

W ostatnich dekadach humanistyka coraz częściej podkreśla znaczenie zwierząt w kulturze, sztuce i literaturze. Wspomniane zjawisko, określane mianem zwrotu animalistycznego (*animal turn*)²³, redefiniuje miejsce zwierząt w świecie człowieka. Zamiast traktować je wyłącznie jako metafory lub elementy fabuły, literatura współczesna czyni ze zwierząt samodzielne podmioty narracyjne i bohaterów o pełnej sprawczości.

W tym kontekście szczególne znaczenie zyskuje literatura dziecięca, której adresat znajduje się na etapie kształtowania kluczowych kompetencji emocjonalnych, poznawczych i aksjologicznych. Zwierzęcy bohater funkcjonuje w niej jako figura nie-ludzkiego Innego – zarazem bliskiego dzięki antropomorfizacji, a jednak różnego gatunkowo. Ta dwoistość sprzyja zarówno rozwijaniu empatii, jak i refleksji nad odmiennością²⁴. Zwierzę w literaturze dla dzieci, mimo że nierzadko obdarzone ludzkimi cechami, zachowuje swoją odrębność, co pozwala młodemu odbiorcy kształtować postawę współodczuwania wobec tego, co inne i nie w pełni poznawalne²⁵. Pojmowane jako Inny, którego sposób percepcji świata różni się od ludzkiego, staje się we współczesnym dyskursie partnerem dialogu oraz współlbycia. Co więcej, podążając za radykalnymi paradygmatami posthumanistycznego rozumienia „istoty ludzkiej”, możliwe staje się przeanalizowanie, w jaki sposób zwierzę – ujmowane w tych samych kategoriach – podlega procesom „ucieleśnienia, uwarunkowania i materialności”²⁶, analogicznie do człowieka, jednocześnie wpływając na potencjalne kształtowanie się świadomości i umysłowości. Ważnym aspektem badań tego obszaru *studies* jest interdyscyplinarność oraz humanistyczny pryzmat, zakładający analizę zwierząt opartą na zależnościach postępowania „człowieka a sposobami myślenia o ludzkiej i poza-ludzkiej zwierzęcości”²⁷ (*animality studies*), ale także – w zakresie *animal studies* – refleksji nad tekstowymi przykładami nie-ludzkich Innych, jako stworzonego przez człowieka konstruktu, wyobrażenia²⁸. Perspektywa ta nabiera istotnego znaczenia w kontekście prowadzonych przeze mnie badań, gdyż umożliwia jej uniwersalistyczne rozszerzenie – pozwala, analogicznie do praktyk

23 Zob. M. DeMello, *Animals and Society: An Introduction to Human-Animal Studies*, New York 2012; J. Derida, *The Animal That Therefore I Am*, New York 2008; E. Domańska, *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2, s. 13–32.

24 Zob. M. Latoch-Zielińska, *Wybrane kreacje niepełnosprawnych bohaterów współczesnych tekstów literackich w praktyce edukacyjnej*, „Filoteknos” 2022, t. 12, s. 201–214.

25 Zob. *Czytanie menażerii. Zwierzęta w literaturze dziecięcej, młodzieżowej i fantastycznej*, red. A. Mik, P. Pokora, M. Skowera, Warszawa 2016.

26 C. Wolfe, *Animal studies, dyscyplinarność i (post)humanizm*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2, s. 147.

27 M. Lundblad, *Od animal studies do animality studies*, „Wielogłos” 2018, nr 1, s. 129.

28 Zob. M. Skowera, *Literackie spotkania istot podporządkowanych. Studium przypadku*, [w:] *Czytanie menażerii...*, s. 53–74.

badawczych sprzed upowszechnienia *animal studies* w dyskursie humanistycznym, na analizę roli, jaką zwierzęta odgrywają w kulturze człowieka oraz w strukturach relacyjnych²⁹.

Już od starożytności pies zajmuje miejsce szczególne w imaginarium kulturowym. W mitologii greckiej Cerber strzegł bram Hadesu, w Biblii zwierzę to symbolizowało nieczystość, natomiast w kulturze chrześcijańskiej – wierność i lojalność. W nowoczesnej i współczesnej literaturze psy coraz częściej funkcjonują jako bohaterowie samodzielni, obecni zarówno w tekstach przeznaczonych dla dorosłych (np. *Biały Kieł* Jacka Londona), jak i w literaturze dziecięcej (*O psie, który jeździł koleją* Romana Pisarskiego). Symbolizują one przyjaźń, lojalność i bezwarunkową akceptację – wartości szczególnie istotne w procesie wychowawczym³⁰. Aspekt pedagogiczno-dydaktyczny analizowanych w dalszej części tekstów jest niezwykle ważny i dookreśla *animal studies*. Nie tylko zbadam wizerunek, wyobrażenie, konstrukt zwierząt, *sensu scripto* psów oraz ich sposób funkcjonowania w przestrzeni kulturowo-społecznej (na płaszczyźnie dysfunkcyjności), ale także spojrzę na aspekty pedagogiczne³¹ omawianych dzieł i wpływ, jaki mogą wywrzeć na dziecku.

Pako w miejskiej dżungli Anny Paszkiewicz

Na tym tle interesujący przykład stanowi książka Paszkiewicz *Pako w miejskiej dżungli*³², należąca do serii „Książkożercy”³³. Utwór wpisuje się w model narracji inicjacyjnej, w której pies pełni rolę przewodnika i towarzysza osoby z dysfunkcją wzrokową. Realizuje jednocześnie wymiar rozrywkowy i edukacyjny: rozwija wrażliwość na obecność zwierząt w świecie człowieka, promuje wartości: empatię, odpowiedzialność, solidarność oraz uczy radzenia sobie z wyzwaniami codzienności.

Perspektywa narracyjna pozwala interpretować *Pako* nie tylko jako zwierzęcego towarzysza, lecz także jako figurę inicjacyjną. „Miejska dżungla” – przestrzeń przygody – staje się metaforycznym polem konfrontacji z nieznanym, wymagającym odwagi i zdolności adaptacyjnych. W toku fabularnym pies kształtowany jest jako bohater dynamiczny, którego działania prowadzą do rozwoju kompetencji emocjonalnych i poznawczych. Tego typu rozwiązanie narracyjne można odczytywać w świetle klasycznych analiz Władimira Proppa i Josepha Campbella, dla

29 K. Kleczkowska, *Znaczenie perspektywizmu dla «animal studies»*, „Wielogłos” 2018, nr 1, s. 107.

30 *Pies w literaturze, kulturze, języku i mediach*, t. 2, red. M. Długołęcka-Pietrzak i in., Siedlce 2019.

31 Zob. M. Tarnawska, *Zwierzęta i ich znaczenie dla rozwoju dziecka*, „Pedagogika Przedszkolna i Wczesnoszkolna” 2021, t. 9, s. 73–83.

32 A. Paszkiewicz, *Pako w miejskiej dżungli*, Warszawa 2022.

33 Zob. <https://aktywneczytanie.pl/ksiazkozercy-seria-wspierajaca-nauke-czytania/> [dostęp: 12.06.2024].

których centralną kategorią był motyw inicjacyjnej podróży bohatera³⁴. Utwór realizuje także strategię narracji empatycznej, polegającej na wprowadzaniu czytelnika w doświadczenie Innego poprzez emocjonalną identyfikację z bohaterem – kategorię szczególnie istotną w dydaktyce literatury, kształtującej postawę otwartości i współodczuwania. W tym przypadku empatia budowana jest poprzez perspektywę psa-przewodnika, który opisuje świat ludzi z własnego, zwierzęcego punktu widzenia, odsłaniając bariery komunikacyjne i społeczne w sposób dostępny i poruszający dla młodego czytelnika. Jedną z kluczowych scen utworu ukazuje aktywną rolę psa: „Pies omija wysoki murek. Pilnuje swojej pani. Uwaga! Pan w marynarce! A za nim malec na rowerku. Pako zmienia kierunek. Wspaniale! Droga wolna”³⁵.

Przywołany fragment akcentuje sprawczość zwierzęcego bohatera, który nie tylko reaguje na zmienne warunki, lecz także bierze odpowiedzialność za bezpieczeństwo opiekunki. Narracja tego typu pełni istotną funkcję edukacyjną: wskazuje młodemu odbiorcy, że bariery codzienności można pokonywać dzięki współpracy, wytrwałości i wzajemnemu wsparciu.

Paszkiewicz posługuje się językiem prostym i dostosowanym do percepcyjnych możliwości początkujących czytelników. Seria „Książkożercy” zakłada trzystopniową gradację trudności – od prostych słów i zdań pojedynczych (poziom A) po bardziej złożone formy składniowe. Styl narracji opiera się na krótkich zdaniach, czasie teraźniejszym i pozytywnie nacechowanych określeniach („pies na medal”), co nadaje jej dynamizmu i bezpośredniości.

W utworze wyraźnie zaakcentowana została obecność osoby z niepełnosprawnością. Niewidoma bohaterka, mimo ograniczeń, ukazana jest jako postać samodzielna i aktywna, której towarzyszy pies-przewodnik. Tego rodzaju reprezentacja literacka pełni ważną rolę formacyjną: kształtuje wrażliwość na potrzeby innych, promuje postawy solidarności i lojalności, a także oswaja temat niepełnosprawności w świadomości najmłodszych odbiorców³⁶.

Warto dodać, że w literaturze edukacyjnej dla dzieci (np. broszury fundacji zajmujących się szkoleniem psów przewodników) dominują funkcje informacyjne. Paszkiewicz natomiast łączy element edukacyjny z narracją inicjacyjną i fabułą przygodową. W ten sposób utwór zespala walory etyczne i estetyczne, co postuluje Śmiechowska-Petrovskij³⁷.

34 Zob. V. Propp, *Morfologia bajki*, tłum. W. Wojtyga-Zagórska, Warszawa 1976, s. 33–47; J. Campbell, *Bohater o tysiącu twarzy*, tłum. A. Jankowski, Kraków 1997, s. 45–63.

35 A. Paszkiewicz, *Pako...*, s. 11–13.

36 Powyższe konstatacje potwierdzają ustalenia E. Śmiechowskiej-Petrovskij „Obrazowanie niepełnosprawności i bohaterów z niepełnosprawnością we współczesnych książkach dla dzieci i w literaturze dziecięcej, zwłaszcza skierowanych do odbiorców w młodszym wieku szkolnym, jest zjawiskiem ważnym z perspektywy społeczno-kulturowej”, *taż*, *Dyskursy niepełnosprawności w literaturze dziecięcej*, „Forum Pedagogiczne” 2021, nr 1, s. 116.

37 *Tamże*.

Psy-opiekunowie i psy-przewodnicy w literaturze inkluzywnej: *Elcia i Kropka. Tajemnica zaginionych szczeniaków* oraz *Xirto, pies przewodnik mojej mamy*

Rola czworonożnych przewodników została wyraziście ukazana w książkach *Elcia i Kropka. Tajemnica zaginionych szczeniaków* Megan Rix³⁸ oraz *Xirto, pies przewodnik mojej mamy* Katarzyny Śpiewak³⁹. Oba utwory podejmują tematykę funkcjonowania psów w życiu osób z niepełnosprawnościami sensorycznymi, a zarazem kształtują u młodych odbiorców wrażliwość, empatię i świadomość potrzeby wzajemnego wsparcia.

Elcia i Kropka – pies jako towarzysz i opiekun

Narracja Megan Rix koncentruje się na kilkuletniej Elci, córce niesłyszących rodziców, która marzy o własnym psie. Z pomocą przyjaciela Tadzika tworzy listę stu jeden powodów, dla których warto mieć zwierzę. Najbardziej wymowne staje się stwierdzenie: „Psy sprawiają, że jest się szczęśliwym”⁴⁰.

Kluczowym punktem odniesienia staje się Wiktor – pies-opiekun pani Róży, znający „ponad pięćdziesiąt różnych znaków i poleceń”⁴¹. Jego przykład uświadamia Elci, że pies może nie tylko towarzyszyć, ale także realnie wspierać osoby z dysfunkcjami słuchu. Wiktor – jako bohater literacki – łączy rolę praktyczną i emocjonalno-terapeutyczną, odpowiadając współczesnym koncepcjom animoloterapii⁴². Jak zauważa Joanna Papużyńska, tego rodzaju literatura pełni funkcję inicjacyjną, prowadzi młodego czytelnika ku nowym obszarom doświadczenia i emocji⁴³.

Wydarzeniem zwrotnym fabuły jest uprowadzenie szczeniaka przez podejrzanego mężczyznę. To dramatyczne zdarzenie mobilizuje Elcię do działania i staje się początkiem przygód z dalmatyńczykiem Kropką. Choć akcja przybiera charakter sensacyjny, na pierwszy plan wysuwa się emocjonalna więź dziewczynki i psa – więź, która stanowi fundament jej rozwoju społecznego i uczuciowego. W duchu *animal studies* relacja ta odzwierciedla etyczny wymiar współistnienia gatunków, co stanowi ważny komponent literatury empatycznej i ekologicznej.

38 M. Rix, *Elcia i Kropka. Tajemnica zaginionych szczeniaków*, tłum. M. Machałowska, Warszawa 2022.

39 K. Śpiewak, *Xirto, pies przewodnik mojej mamy*, Kraków 2023.

40 M. Rix, *Elcia...*, s. 12.

41 Tamże, s. 12–14.

42 Zob. M. DeMello, *Animals and Society...*, s. 85–100.

43 J. Papużyńska, *Inicjacje...*, s. 21.

Pisał o tym Jacques Derrida, postulując uznanie zwierzęcia za podmiot, a nie „milczącego Innego”⁴⁴.

Na odbiór książki wpływają także dedykacje. Pierwsza, autorstwa ilustratora Tima Budgena, brzmi: „[...] dla Julii, Alfiego i cudownego psa Baxtera!”⁴⁵. Towarzyszy jej charakterystyczny styl rysunku – dynamiczny, sprawiający wrażenie, jakby postaci „wyskakiwały ze stron”. Budgen wyraźnie akcentuje także aparat słuchowy Eli, ukazując go w sposób estetyczny i pozytywny, co sprzyja oswajaniu i afirmacji urządzeń wspomagających słyszenie. Druga dedykacja, przygotowana przez pisarkę, zapisana została alfabetem palcowym języka migowego: „Dla ciebie”. Oba gesty wzmacniają inkluzywny charakter książki, czyniąc ją otwartą na odbiorców z różnymi doświadczeniami⁴⁶.

„Xirto” – codzienność widziana oczami dziecka

Inny model narracyjny proponuje Śpiewak w książce *Xirto, pies przewodnik mojej mamy*. Tu narratorką jest Ela, córka niewidomej bohaterki. Pierwszoosobowa relacja pozwala oddać autentyczną dziecięcą perspektywę – pełną szczerości, prostoty i emocjonalnej autentyczności.

Xirto jest przewodnikiem i opiekunem, ale także źródłem radości i bezpieczeństwa. Ważny wymiar dydaktyczny zyskują fragmenty, w których bohaterka opisuje funkcję zmysłów kompensacyjnych: „Moja mama widzi, słuchając. [...] Moja mama widzi, dotykając. [...] Moja mama widzi, czując zapachy. [...] Moja mama widzi, zapamiętując”. Dzięki nim młody odbiorca poznaje specyfikę życia osoby niewidomej w sposób prosty i zrozumiały.

Śpiewak podkreśla także aspekt społeczny problemu – ograniczoną dostępność psów przewodników wynikającą z kosztownych i długotrwałych procesów szkoleniowych. Narracja nie unika więc kwestii systemowych, wpisując się w nurt literatury krytycznej wobec barier społecznych.

Całość utrzymana jest w lekkim, często humorystycznym tonie. Anegdota – jak ta, w której Xirto „chrapie na stojąco” – zbliżają narrację do dziecięcego odbiorcy i równocześnie ocieplają obraz psa jako pełnoprawnego bohatera literackiego. Jednocześnie tekst akcentuje wartości uniwersalne: współpracę, lojalność, odpowiedzialność i zaufanie, ukazując je jako fundament relacji międzyludzkich i międzygatunkowych.

44 J. Derrida, *The Animal...*, New York 2006, s. 31–34.

45 K. Śpiewak, *Xirto...*, s. 5.

46 Zob. E. Domagała-Zyśk, *Surdoglottodydaktyka. Lekcje i zajęcia językowe dla uczniów niesłyszących i słabosłyszących*, Lublin 2014; zob. P. Tomaszewski, E. Moroń, M. Sak, *Kultura tudzież rehabilitacja. Ku zmianie paradygmatu w edukacji głuchych i słabosłyszących w Polsce*, „Kultura i Edukacja” 2018, nr 1, s. 99–114.

Oba utwory – Rix i Śpiewak – ukazują psy nie jako rekwizyty, ale jako dynamiczne postacie współtworzące fabułę. Co więcej, reprezentacje te przełamują stereotypowy obraz osób z niepełnosprawnościami, ukazując je jako samodzielnych, aktywnych uczestników życia. Takie ujęcie wpisuje się w nurt literatury inkluzywnej, która – jak podkreślają badacze – odchodzi od moralizatorskiego dydaktyzmu na rzecz pogłębionej refleksji nad innością i empatią.

W stronę praktyki

Implikacje dydaktyczne analizowanych utworów okazują się kluczowe w kontekście przygotowania przyszłych pedagogów do świadomej i refleksyjnej pracy z dziećmi. W świetle założeń pedagogiki włączającej oraz metodologii *disability studies*⁴⁷, nauczyciel podejmujący temat niepełnosprawności – w tym zwłaszcza niepełnosprawności wzrokowej – powinien dysponować nie tylko wiedzą merytoryczną na temat funkcjonowania osób z dysfunkcją sensoryczną, lecz także kompetencją etycznego reprezentowania „innego” oraz umiejętnością dekonstrukcji stereotypowych narracji o zależności i niesamodzielności. Literatura, w której pies występuje jako przewodnik i pośrednik sprawczości osoby z niepełnosprawnością wzrokową, wpisuje się w model tzw. *narracji kompensacyjnej*⁴⁸, pozwalając na analizę relacji międzygatunkowej nie jako gestu opieki, lecz jako formy partnerskiego współistnienia:

Z punktu widzenia badacza istota spotkania narracyjnego polega na umiejętności aktywnego zaangażowania się w proces badawczy. Nie chodzi w tym miejscu o to, aby za wszelką cenę uzyskać od narratorów niezbędne nam dane empiryczne. Taką roszczeniową postawę narrator potrafi szybko odczytać. Powoduje to w konsekwencji zamknięcie się narratora na rozmowę lub podawanie fragmentarycznych opowieści. Badacz powinien tym samym stanowczo zapomnieć o własnych opiniach, poglądach podczas prowadzonego wywiadu. Przełamywanie stereotypów potocznego myślenia o narratorze, jego doświadczeniach staje się warunkiem koniecznym spotkania⁴⁹.

Tego typu przedstawienia stanowią wartościowe podejście dydaktyczne, sprzyjające rozwijaniu empatii, krytycznego myślenia i postawy proinkluzyj – pod warunkiem, że są omawiane w sposób świadomy metodologicznie, a nie jedynie jako anegdotyczne przykłady „dobroci” czy „bohaterstwa”. Wskazane zorientowanie

47 Zob. R. Garland-Thomson, *Feminist disability studies*, „Signs” 2005, nr 2, s. 1557–1587; M. Oliver, *The Politics of Disablement*, London 1990.

48 Zob. R. Michalko, *The Difference That a Disability Makes*, Philadelphia 2002.

49 A. Krawczyk-Bocian, *Narracja w pedagogice. Teoria. Metodologia. Praktyka badawcza*, Bydgoszcz 2019, s. 62.

na dydaktyczne ujęcie niepełnosprawności rozwija również podejście *meaningful learning*, które w sposób holistyczny pozwala na zaangażowanie emocji, uwagi poznawczej oraz behawioralnej uczniów⁵⁰. Ważne wskazania na gruncie dydaktyki polonistycznej akcentuje i rozwija – za Mieczysławem Inglotem – Anna Janus-Sitarz, która proponuje naturalne doświadczanie literatury dziecięcej poprzez wspieranie u najmłodszych ich wyobraźni, tworzącej bogate i indywidualne imaginaria. Działania takie sprzyjają realizacji założeń „przyjemności z lektury”, a tym samym efektem wychowawczym i empatycznym w zakresie doświadczania i rozumienia niepełnosprawności. Co więcej, możliwy do wystąpienia dyskomfort związany z percepcją dysfunkcji jest kompensowany w trakcie lektury, która „umożliwia młodym bohaterom, świadomym fikcjonalności wykreowanych postaci i zdarzeń, przezwyciężenie własnych lęków, dystansowanie się wobec rzeczywistości”⁵¹. Ludyczny charakter tej literatury⁵² pozwala ponadto na stosowanie szerokiego wachlarza narzędzi dydaktycznych, umożliwiających wykorzystanie ciała, gestu, emocji, a tym samym przyczynia się do utrwalenia efektów kształcenia w perspektywie długofalowej.

Książka Paszkiewicz *Pako w miejskiej dżungli* adresowana jest do najmłodszych czytelników, uczących się czytać (6–7 lat). Prosty język, krótkie zdania i wyraziste ilustracje sprawiają, że utwór może być stosowany w edukacji wczesnoszkolnej jako narzędzie do osvajania tematyki niepełnosprawności wzrokowej. Zadaniem nauczyciela jest tutaj wprowadzenie dzieci w świat przedstawiony poprzez głośne czytanie, rozmowę o emocjach bohaterów i analizę ilustracji. Przykładowym ćwiczeniem może być wspólne narysowanie Pako, prowadzącego swoją panią przez „miejską dżunglę”, i opowiedzenie, w jaki sposób pies pomaga jej pokonać przeszkody. Dzieci mogą także odegrać krótkie scenki prezentujące rolę psa-przewodnika w codziennych sytuacjach, np. podczas przechodzenia przez ulicę czy omijania murku. Tego rodzaju działania kształtują pierwsze postawy akceptacji i uczą, że niepełnosprawność nie stanowi bariery uniemożliwiającej aktywne życie.

Książka Megan Rix *Elcia i Kropka. Tajemnica zaginionych szczeniactków* skierowana jest do nieco starszych dzieci (7–9 lat). Jej bohaterką – dziewczynką, dzięki obserwacji psa-opiekuna uczy się, że zwierzę może być nieocenionym wsparciem. Na tym etapie edukacji nauczyciel powinien już pełnić rolę moderatora rozmowy, zachęcając uczniów do refleksji nad różnymi perspektywami: dziecka, rodziców, osoby niesłyszącej i psa. Dobrym ćwiczeniem jest nawiązanie do listy

50 S. Reiter, *Meaningful Learning in Special Education Teaching and Learning Based on the Cycle of Internalized Learning: A Review*, „Open Journal of Social Sciences” 2015, nr 3, s. 104.

51 A. Janus-Sitarz, *Kompensacyjna funkcja zabaw narracyjnych w literaturze dla dzieci*, [w:] (Re)konstrukcje edukacji humanistycznej XXI wieku: (dydaktyka – literatura – język – nowe media), red. D. Michułka, K. Bakuła, Wrocław 2022, s. 35.

52 Zob. D. Michułka, *Ad usum Delphini: o szkolnej edukacji literackiej – dawniej i dziś*, Wrocław 2013.

„101 powodów, dla których warto mieć psa”, tworzonej przez Elcię. Uczniowie mogą przygotować własne listy, uwzględniając nie tylko zabawę, ale także funkcje opiekuńcze i terapeutyczne zwierząt. Wprowadzenie podstawowych znaków języka migowego, np. imion uczniów czy prostych zwrotów, pozwala dodatkowo ośwoić temat komunikacji osób niesłyszących i rozwija postawy inkluzywne.

Spośród analizowanych utworów *Śpiewak Xirto, pies przewodnik mojej mamy* skierowany jest do najstarszych czytelników w obrębie literatury dziecięcej. Jego treść i forma pozwalają na pogłębioną rozmowę o empatii, odpowiedzialności i relacji człowieka ze zwierzęciem, dlatego książka ta najpełniej odpowiada możliwościom percepcyjnym uczniów w wieku 11–12 lat. Pierwszoosobowa narracja dziewczynki opisującej codzienność niewidomej mamy i psa przewodnika otwiera przestrzeń do rozmów o barierach społecznych i prawach osób z niepełnosprawnościami. W tym wieku uczniowie mogą podejmować głębsze refleksje, dlatego rola nauczyciela polega na inicjowaniu dyskusji o problemach systemowych (np. kosztownym szkoleniu psów asystujących czy trudnościach w dostępie do przestrzeni publicznej). Przykładowe ćwiczenie wiąże się z analizą fragmentów, w których mama Eli „widzi, słuchając” albo „widzi, dotykając”. Nauczyciel może poprosić uczniów, aby w parach wykonali krótkie zadanie z zasłoniętymi oczami, korzystając tylko z dotyku i słuchu, by przekonać się, jak funkcjonują inne zmysły. Tego rodzaju doświadczenie sprzyja rozwojowi empatii i pogłębionemu zrozumieniu.

Wnioski, płynące z analizy omawianych książek, można z powodzeniem zastosować w kształceniu przyszłych pedagogów. *Pako w miejskiej dżungli* uczy, jak wprowadzać temat niepełnosprawności w edukacji wczesnoszkolnej poprzez zabawę i obraz; *Elcia i Kropka* rozwija umiejętność pracy metodą dyskusji i projektów wśród dzieci starszych; *Xirto, pies przewodnik mojej mamy* pokazuje, jak inicjować rozmowy o prawach człowieka, barierach społecznych i inkluzywności w pracy z uczniami w wieku dorastania. W ten sposób nauczyciele pokazują, że literatura nie jest jedynie źródłem wiedzy, lecz także narzędziem wychowania i formowania postaw społecznych, które sprzyjają budowaniu otwartego i empatycznego społeczeństwa⁵³.

Zamiast zakończenia

Analiza literackich przedstawień psa przewodnika odsłania jego wielowymiarowe role – od roli realnego wsparcia osoby z niepełnosprawnością wzroku po wymiar symboliczny, w którym pies staje się figurą lojalności, przyjaźni i odpowiedzialności. Utwory adresowane do różnych grup wiekowych – od *Pako w miejskiej dżungli*

53 A. Borowicz, *Pies asystujący osobie niesłyszącej i słabosłyszącej – polskie ustawodawstwo oraz społeczne korzyści*, [w:] *Nowe formy wsparcia osoby niepełnosprawnej*, red. M. Komorska, E. Miszczak, Lublin 2017, s. 91.

Paszkiewicz, przez Elcię i Kropkę. *Tajemnicę zaginionych ciasteczek* Megan Rix, aż po *Xirto, pies przewodnik mojej mamy* Śpiewak – dowodzą, że literatura dziecięca i młodzieżowa może skutecznie łączyć funkcję rozrywkową z edukacyjną i wychowawczą. Przede wszystkim jednak kształtuje wrażliwość młodych odbiorców, oswaja temat niepełnosprawności i uczy empatii wobec odmienności.

Z perspektywy dydaktycznej omawiane książki stają się cennym narzędziem w pracy nauczycieli, pozwalając stopniowo wprowadzać uczniów w zagadnienia różnorodności, inkluzywności i solidarności społecznej. Lektury te umożliwiają nie tylko zdobywanie wiedzy, lecz także doświadczanie emocji i budowanie postaw opartych na szacunku dla drugiego człowieka. Tym samym literatura potwierdza swoją szczególną moc wychowawczą – staje się medium, które wspiera proces kształtowania otwartego, empatycznego społeczeństwa, w którym zarówno ludzie, jak i zwierzęta postrzegani są jako pełnoprawne podmioty relacji.

Bibliografia

- Bartnikowska U., Żyta A., *Żyjąc z niepełnosprawnością (przeszłość, teraźniejszość i przyszłość)*, Toruń 2007.
- Bone K.M., *Trapped behind the glass: crip theory and disability studies*, „Disability & Society” 2017, nr 9, s. 1297–1314.
- Borowicz A., *Pies asystujący osobie niesłyszącej i słabosłyszącej - polskie ustawodawstwo oraz psychospołeczne korzyści*, [w:] *Nowe formy wsparcia rozwoju osoby niepełnosprawnej*, red. M. Komorska, E. Miszczak, Lublin 2018, s. 81–93.
- Borowska-Beszta B., *Kultury niepełnosprawności w kontekstach teoretycznych i realiach badawczych – szkice analizy strukturalnej*, Kraków 2012, <https://repozytorium.umk.pl/handle/item/2335?show=full> [dostęp: 18.11.2025].
- Borowska-Beszta B., *Niepełnosprawność w kontekstach kulturowych i teoretycznych*, Kraków 2012.
- Campbell J., *Bohater o tysiącu twarzy*, tłum. A. Jankowski, Kraków 1997.
- Czytanie menażerii. Zwierzęta w literaturze dziecięcej, młodzieżowej i fantastycznej*, red. A. Mik, P. Pokora, M. Skowera, Warszawa 2016.
- Dalziel D., Uthman B., McGorray S., Reep R., *Seizure-alert dogs: a review and preliminary study*, „Seizure” 2003, nr 12, s. 115–120.
- Davis L.J., *The Disability Studies Reader*, New York 2013.
- DeMello M., *Animals and Society: An Introduction to Human-Animal Studies*, New York 2012.
- Derrida J., *The Animal That Therefore I Am*, New York 2008.
- Domagała-Zyśk E., *Surdogłottodydaktyka. Lekcje i zajęcia językowe dla uczniów niesłyszących i słabosłyszących*, Lublin 2014.
- Domańska E., *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2, s. 13–32.
- Fidowicz A., *Niepełnosprawność w polskiej literaturze XX i XXI wieku dla dzieci i młodzieży*, Kraków 2020.
- Garbat M., *Postawy społeczne wobec osób z niepełnosprawnością w epoce starożytnej*, „Rozprawy Społeczne” 2013, nr 1, s. 19–27.

- Garbat M., *Wsparcie osób z niepełnosprawności wzroku – krótka historia szkolenia psów przewodników i posługiwania się białą laską*, „Niepełnosprawność – Zagadnienia, Problemy, Rozwiązania” 2013, nr 3, s. 81–108.
- Garland-Thomson R., *Feminist disability studies*, „Signs” 2005, nr 2, s. 1557–1587.
- Głodkowska J., *Rozważania nad podmiotowością a niepełnosprawność – u źródeł współczesnego ujęcia i w perspektywie interdyscyplinarnej*, „Człowiek – Niepełnosprawność – Społeczeństwo” 2014, nr 2, s. 91–109.
- Goffman E., *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańsk 2007.
- Goffman E., *Relacje w przestrzeni publicznej. Mikrostudia porządku publicznego*, Warszawa 2007.
- Grogan J., *Marley i ja. Życie, miłość i najgorszy pies świata*, tłum. A. Lis, M. Papuzińska, Lasek 2006.
- <https://aktywneczytanie.pl/ksiazkozercy-seria-wspierajaca-nauke-czytania/> [dostęp: 12.06.2024].
- Janus-Sitarz A., *Kompensacyjna funkcja zabaw narracyjnych w literaturze dla dzieci*, [w:] (Re)konstrukcje edukacji humanistycznej XXI wieku: (dydaktyka – literatura – język – nowe media, red. D. Michułka, K. Bakula, Wrocław 2022, s. 33–42.
- Kleczkowska K., *Znaczenie perspektywizmu dla «animal studies»*, „Wielogłos” 2018, nr 1, s. 105–125.
- Konarska J., *Niepełnosprawność w ujęciu interdyscyplinarnym*, Kraków 2019.
- Krawczyk-Bocian A., *Narracja w pedagogice. Teoria. Metodologia. Praktyka badawcza*, Bydgoszcz 2019.
- Kuliczewska K., *Rozszerzanie świata. Wśród bohaterów współczesnej prozy*, [w:] *Wartości literatury dla dzieci i młodzieży. Wybrane problemy*, red. J. Papuzińska, B. Żukrowski, Warszawa–Poznań 1985, s. 105–119.
- Latoch-Zielińska M., *Wybrane kreacje niepełnosprawnych bohaterów współczesnych tekstów literackich w praktyce edukacyjnej*, „Filoteknos” 2022, t. 12, s. 201–214.
- Lundblad M., *Od animal studies do animality studies*, „Wielogłos” 2018, nr 1, s. 127–139.
- Łepkowska A., *Empatia. O literackich narracjach przełomu XX i XXI wieku*, Kraków 2008.
- Michalko R., *The Difference That a Disability Makes*, Philadelphia 2002.
- Michułka D., *Ad usum Delphini: o szkolnej edukacji literackiej – dawniej i dziś*, Wrocław 2013.
- Oliver M., *The Politics of Disablement*, London 1990.
- Ostrowska A., Sikorska J., *Syndrom niepełnosprawności w Polsce. Bariery integracji*, Warszawa 1996.
- Papuzińska J., *Inicjacje literackie. Książki dla najmłodszych*, Warszawa 2006.
- Paszkiewicz A., *Pako w miejskiej dżungli*, Warszawa 2022.
- Pęska L., *Dziecko, lęk, literatura*, „Guliwer” 1992, nr 3, s. 42–45.
- Pies w literaturze, kulturze, języku i mediach*, red. M. Długołęcka-Pietrzak i in., Siedlce 2019.
- Propp V., *Morfologia bajki*, tłum. W. Wojtyga-Zagórska, Warszawa 1976.
- Reiter S., *Meaningful Learning in Special Education Teaching and Learning Based on the Cycle of Internalized Learning: A Review*, „Open Journal of Social Sciences” 2015, nr 3, s. 103–111.
- Rix M., *Elcia i Kropka. Tajemnica zaginionych szczeniactwów*, tłum. M. Machałowska, Warszawa 2022.
- Shakespeare T., *Disability Rights and Wrongs*, London–New York 2006.
- Skowera M., *Literackie spotkania istot podporządkowanych. Studium przypadku*, [w:] *Czytanie menażerii. Zwierzęta w literaturze dziecięcej, młodzieżowej i fantastycznej*, red. A. Mik, P. Pokora, M. Skowera, Warszawa 2016, s. 53–74.

- Śmiechowska-Petrovskij E., *Dyskursy niepełnosprawności w literaturze dziecięcej*, „Forum Pedagogiczne” 2021, nr 1, s. 116.
- Śpiewak K., *Xirto, pies przewodnik mojej mamy*, Kraków 2023.
- Tarnawska M., *Zwierzęta i ich znaczenie dla rozwoju dziecka*, „Pedagogika Przedszkolna i Wczesnoszkolna” 2021, t. 9, s. 73–83.
- Tomaszewski P., Moron E., Sak M., *Kultura tudzież rehabilitacja. Ku zmianie paradygmatu w edukacji głuchych i słabosłyszących w Polsce*, „Kultura i Edukacja” 2018, nr 1, s. 99–114.
- Wielki słownik języka polskiego, red. E. Polański, Kraków 2012.
- Wolfe C., *Animal studies, dyscyplinarność i (post)humanizm*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2, s. 125–153.
- Zakrzewska-Manterys E., *Upośledzeni umysłowo. Poza granicami człowieczeństwa*, Warszawa 2010.

Przedstawienie wizerunku osób z Zespołem Downa w wybranej literaturze dla dzieci i młodzieży

Wiktoria Tatar  <https://orcid.org/0009-0002-8149-100X>

Uniwersytet Łódzki

Summary: The article discusses the genetic condition known as Down syndrome. The author examines how contemporary children's book authors portray the challenges faced by individuals with disabilities and their families. The article also addresses the concept of fairy tale therapy and the potential it holds for introducing young readers to difficult yet important topics.

Keywords: Down syndrome, children's and young adult literature, fairy tale therapy, psychoeducational books, disability

Zespół Downa na przestrzeni lat w medycynie i społecznym odbiorze

Zespół Downa stanowi najczęściej występującą anomalię genetyczną w populacji ludzkiej. Jak podkreśla Stephanie Lorentz, jego częstość szacuje się na jeden przypadek na siedemset do tysiąca żywych urodzeń, przy czym występuje on niezależnie od rasy czy innych uwarunkowań środowiskowych¹. Elżbieta Minczakiewicz i Jacek Błęszyński podkreślają w swoich badaniach, że jest to aberracja chromosomowa, czyli część naszego dziedzictwa biologicznego². Nazwa wzięła się od nazwiska brytyjskiego lekarza Johna Langdona Downa, który podjął pracę w Królewskim Przytułku dla Idiotów Earlswood, gdzie poznał innego uczzonego – Johna Conolly'ego³. Etnolog przedstawił mu swoje badania, w których zapisał, że budowa czaszki przyczynia się do rozwoju umysłowego. Conolly dzielił swoich pacjentów według ras, a zaprezentowana przez niego klasyfikacja zainteresowała

1 S. Lorentz, *Children with Down's Syndrome: A guide for teachers and support assistants in mainstream primary and secondary schools (Resource Materials for Children)*, London 1988. Zob. A. Chowaniec-Rylke, *Czy da się wyleczyć zespół Downa? Odnajdywanie sprawczości w systemie biomedycznym przez rodziców osób z zespołem Downa*, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej” 2016, nr 2, s. 93–101; zob. B. Stratford, *Zespół Downa. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość*, Warszawa 1993; E. Minczakiewicz, *Zespół Downa*, Gdańsk 2010.

2 E. Minczakiewicz, J. Błęszyński, *Rozwój i zaburzenia komunikacji językowej u osób z zespołem Downa*, [w:] *Diagnoza i terapia logopedyczna osób z niepełnosprawnościami intelektualną*, red. J. Błęszyński, K. Kaczorowska-Bray, Gdańsk 2012, s. 65.

3 E. Zasępa, *Psychospołeczne funkcjonowanie osób z zespołem Downa*, Warszawa–Kraków 2008, s. 11–14.

Downa, który postanowił pogrupować własnych podopiecznych z Earlswood⁴. Dopiero w późniejszych latach zaczęto się domyślać, że „mongolizm” jest związany z wadą chromosomową. Jak wspomina Daria Sikorska: „John Langdon Down uważał, że mongolizm jest przykładem retrogresji, czyli pojawienia się mongoloidalnych cech wyglądu u dzieci rodziców rasy kaukaskiej – wówczas uważanej za stojącą wyżej niż mongolska”⁵.

Odkrycia w zakresie ludzkiej genetyki dokonał również francuski uczony Jérôme Lejeune, który – za Downem – dowiódł, że wada występuje w dwudziestej pierwszej parze chromosomów⁶. Nadał temu nową nazwę – trisomia 21. Terminu mongolizm używano wciąż do lat sześćdziesiątych XX wieku, dokładnie do 1961 roku, zaś cztery lata później WHO przyjęło oficjalną nazwę na wadę genetyczną, którą znamy dziś jako zespół Downa⁷. Obecnie trisomia 21 jest już postrzegana zupełnie inaczej niż na początku XX wieku, kiedy klasyfikowano to schorzenie w kategoriach głębokiego upośledzenia umysłowego⁸. Również wygląd zewnętrzny jest tutaj charakterystyczny. Ludzie z tym syndromem są częściej niscy i mają kręłą budowę ciała. Głowa jest mała, a potylica spłaszczona. Charakterystyczne są skośne, małe oczy oraz nieduży, płaski nos. Usta natomiast są stosunkowo grube, a dolna warga może być wywinięta⁹. U osób z zespołem Downa często można zauważyć otwartą buzię lub wywinięty język, gdyż ich jama ustna jest bardzo mała, a układ oddechowy niedrożny, przez co muszą oddychać przez usta. Mowa osób z trisomią 21 jest często bardzo niewyraźna. Powoduje to wiotkość mięśni twarzy, warg i krtani, co wpływa niekorzystnie na emisję głosu oraz na artykulację¹⁰.

Ze względu na wygląd oraz charakterystyczny sposób zachowania wokół osób z zespołem Downa wciąż funkcjonuje wiele stereotypów, choć nie są one już tak powszechne jak w minionych dekadach. Dzieci z tym syndromem mogą korzystać z edukacji inkluzyjnej i integracyjnej w środowisku rówieśniczym. Badania wskazują, że uczniowie z zespołem Downa uczęszczający do szkół ogólnodostępnych częściej i skuteczniej nawiązują komunikację z rówieśnikami¹¹. Dzięki roz-

4 Tamże.

5 D. Sikorska, *Stymulowanie rozwoju mowy dziecka z zespołem Downa w wieku przedszkolnym*, „Konteksty Pedagogiczne” 2016, nr 2, s. 112.

6 K. Szałata, *Postęp w diagnostyce wobec procesu racjonalizacji medycyny: konferencja ogłoszona 18.10.2010 w Warszawie na ogólnopolskiej Sesji Naukowej „Postęp w diagnostyce laboratoryjnej”*, „Studia Ecologiae et Bioethicae” 2010, t. 8, nr 2, s. 243.

7 D. Sikorska, *Stymulowanie...*, s. 112.

8 C. Cunningham, *Dzieci z zespołem Downa. Poradnik dla rodziców*, tłum. M. Pawlak-Rogała, Warszawa 1994, s. 175.

9 E. Minczakiewicz, J. Błęszyński, *Rozwój...*, s. 66.

10 W. Pudełko, Ł. Wilewska, *Opinia matek na temat doświadczeń komunikacyjnych ich dzieci z zespołem Downa i złożonymi potrzebami komunikacyjnymi*, „Logopedia” 2023, t. 52, nr 2, s. 175.

11 A. Jędrzejowska, *Umiejętności komunikacyjne dzieci z zespołem Downa*, „Interdyscyplinarne Konteksty Pedagogiki Specjalnej” 2018, nr 22, s. 216.

wojowi medycyny, psychologii, a także edukacji, coraz mniej osób z zespołem Downa doświadcza wyobcowania oraz odrzucenia przez otoczenie¹².

W Polsce powstaje wiele inicjatyw, które mają na celu integrowanie się ludzi z niepełnosprawnością. Jednym z nich jest projekt dyrektora Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, Jerzego Limona oraz Fundacji „Ja też”¹³. Inicjatywa miała na celu włączenie osób z zespołem Downa do pracy w teatrze. Uczestnicy projektu zajmowali się obsługą gości i podkreślali, że było to dla nich cenne doświadczenie. Dzięki możliwości pełnienia roli pracowników czuli się samodzielni i potrzebni. Organizatorzy zwracali uwagę na reakcje widzów – tylko nieliczni zachowywali dystans i unikali kontaktu, natomiast większość okazywała entuzjazm, z uśmiechem podchodząc do kasy biletowej.

Inną inicjatywą służącą integracji osób z zespołem Downa jest obchodzenie Światowego Dnia Zespołu Downa. Jego data – 21 marca – ma charakter symboliczny, gdyż nawiązuje do dodatkowego chromosomu w 21. parze. Dzień ten określany jest także mianem „Dnia Kolorowej Skarpetki”, ponieważ na znak solidarności z osobami z trisomią 21 zakłada się dwie różnobarwne, niepasujące do siebie skarpetki. Inicjatywa ma na celu skłonienie do refleksji nad codziennymi wyzwaniami, z jakimi mierzą się osoby z zespołem Downa, oraz zwiększenie świadomości społecznej, szczególnie w zakresie szacunku i akceptacji.

Literatura dziecięca wobec zespołu Downa

Na współczesnym rynku wydawniczym dynamicznie rozwija się literatura dla dzieci, coraz częściej podejmująca tematy ważne społecznie i wychowawczo. Akcentuje się w niej akceptację, empatię i przełamywanie stereotypów wobec osób z niepełnosprawnościami, co sprzyja kształtowaniu postaw już od najmłodszych lat. Dzięki takim treściom dzieci uczą się, że osoby z niepełnosprawnościami są integralną częścią wspólnoty i mają równe prawa oraz możliwości uczestniczenia w życiu społecznym. W ostatnich latach coraz częściej pojawiają się także książki z bohaterami zmagającymi się z trudnościami rozwojowymi, m.in. z zespołem Downa.

Tajemnica znikających ciasteczek to jedna z kilkutomowej serii książeczek psychoedukacyjnych – *Bajki bez barier* Aleksandry Chmielewskiej¹⁴. Lektura ma

12 E. Barczykowska, J. Jaworska, A. Kurylak, *Ocena społecznego funkcjonowania dzieci z zespołem Downa*, „Problemy Pielęgniarstwa” 2011, z. 4, s. 447–453. Przywołane badania wskazują przeważającą ilość dzieci dotkniętych niepełnosprawnością, które uczą się i są zapisywane do szkół integracyjnych.

13 A. Wojnarowska, J. Rzeźnicka-Krupa, *Teatr jako miejsce pracy dorosłych osób z zespołem Downa. Emanatoryjny potencjał projektu aktywizacji zawodowej „Przystanek Szekspir”*, „Niepełnosprawność. Dyskursy Pedagogiki Specjalnej” 2017, nr 25, s. 182–183.

14 A. Chmielewska, *Tajemnica znikających ciasteczek*, Kraków 2016.

na celu przybliżenie młodemu czytelnikowi wyglądu czy zachowania dzieci z zespołem Downa. Bohaterem bajki jest Mikołaj – sześciolatek chłopiec z trisomią 21 oraz jego starsza, zdrowa siostra, Marcysia. Już na początku książki dziewczynka opowiada, że czasem trudno jest mieć brata, który wymaga większej opieki, lecz mimo to bardzo go kocha. Do cech fenotypowych i behawioralnych charakterystycznych dla osób z zespołem Downa należy m.in. potrzeba powtarzalności czynności, która pełni funkcję regulacyjną, zapewniając poczucie bezpieczeństwa i stabilności. Istotnym aspektem analizowanej bajki jest wprowadzenie elementów obrazujących specyfikę funkcjonowania osób z tym zespołem, takich jak skłonność do rutyny czy obniżone napięcie mięśniowe. Autorka przedstawia te cechy w sposób uproszczony, klarowny i dostosowany do możliwości percepcyjnych dziecka, co nadaje utworowi nie tylko walor literacki, lecz także dydaktyczny, sprzyjający procesowi osławiania odbiorców z tematyką niepełnosprawności.

Marcysia i Mikołaj poznają Agnieszczę oraz Filipa. Dziewczynka pyta o Mikołaja, a Marcysia wyjaśnia, z jakimi trudnościami mierzy się jej brat, podkreślając jednocześnie, że jest wyjątkowy. Podczas rozmowy znikają ciasteczka, a Mikołaj odkrywa, że zjadły je ptaki. Wprowadzenie elementu zagadki angażuje czytelnika i subtelnie otwiera temat odmienności. Na końcu autorka zamieszcza praktyczne wskazówki dla rodziców i nauczycieli, proponując zabawy sensoryczne, plastyczne oraz ćwiczenia wspierające aparat mowy i rozwój dzieci z zespołem Downa.

Analiza bajki *Tajemnica znikających ciasteczek* z serii *Bajki bez barier* pokazuje, że współczesna literatura dziecięca pełni coraz częściej funkcję edukacyjno-terapeutyczną, przyczyniając się do przełamywania barier społecznych i poznawczych. Wprowadzenie bohatera z zespołem Downa do narracji literackiej nie tylko pozwala młodemu czytelnikowi lepiej zrozumieć specyfikę funkcjonowania osób z trisomią 21, ale także sprzyja budowaniu postaw akceptacji, tolerancji i empatii¹⁵.

Ważnym elementem książki jest komentarz dydaktyczny autorki, skierowany do nauczycieli i rodziców. Podpowiada on, jak łączyć lekturę z ćwiczeniami wspierającymi rozwój sensoryczny i artykulacyjny. Proponowane zabawy ruchowe i językowe nie tylko wspierają dzieci z zespołem Downa, lecz także sprzyjają integracji całej grupy, podkreślając inkluzyjny charakter publikacji.

Literatura tego typu staje się mostem między światem dzieci z niepełnosprawnościami a ich pełnosprawnych rówieśników. Ukazując odmienność w pozytywnym, codziennym kontekście, psychoedukacyjne bajki – jak utwory Chmielewskiej – kształtują wrażliwość społeczną i przygotowują młodych odbiorców do życia w otwartym, zróżnicowanym społeczeństwie¹⁶.

15 J. Papużyńska, *Inicjacje literackie. Książki dla najmłodszych*, Warszawa 2006, s. 45–52.

16 Zob. I. Borecka, S. Wontorowska-Roter, *Biblioterapia w edukacji dziecka niepełnosprawnego intelektualnie: materiały dydaktyczne dla nauczycieli i bibliotekarzy*, Wałbrzych 2003.

Książka *Zespół Downa... trudniejsze życie, piękniejszy świat* Mai Chmiel¹⁷ przyjmuje formę pamiętnika matki dziecka z zespołem Downa¹⁸. Przedstawione zostają dwie perspektywy: matki, zmagającej się z trudnościami, jakie ją spotkały, oraz jej dziecka – małego i niewinnego Pawła. Narracja ukazuje wewnętrzne rozdarcie kobiety: z jednej strony wdzięczność Bogu za syna, z drugiej świadomość wyzwań, jakie będą ją czekały. Zakończenie opowieści ukazuje akceptację – matka Pawła godzi się z faktem, że jej dziecko jest niepełnosprawne, a dzięki niemu uczy się patrzeć na świat jego oczami, dostrzegając dobro i prawdę w najmniejszych rzeczach.

W książce Chmiel obok wiary i nadziei pojawia się również motyw cierpienia. Paweł doświadcza nękania w szkole. Ani on, ani jego rodzina nie otrzymują potrzebnego wsparcia. Matka chłopca przeżywa bezradność wobec niesprawiedliwości i obwinia Boga o brak reakcji, znajdując jednak pocieszenie w przyjaciółach – swoich „aniołach”, którzy pomagają jej przywrócić synowi wiarę w dobroć.

Według Agnieszki Gawron, niepełnosprawność zajmuje zbyt mało znaczące miejsce w przestrzeni publicznej¹⁹. Autorka w artykule zwraca uwagę na bardzo istotną kwestię, iż wady osób chorych traktuje się jako coś zagrażającego lub niedającego się jednoznacznie zaklasyfikować. Niewidzialność w dużej mierze dotyczy również matek wychowujących dzieci z niepełnosprawnościami. Ich sytuacja odbiega od tradycyjnego, głęboko zakorzenionego w świadomości społecznej wyobrażenia macierzyństwa jako doświadczenia prorozwojowego i ukierunkowanego na przyszłość. Nasza rzeczywistość kształtuje się na podstawie posiadanej wiedzy, a brak reprezentacji osób chorych sprawia, że nie potrafimy w pełni dostrzec ich potrzeb w naszym otoczeniu²⁰.

Utwór Chmiel ukazuje doświadczenie niepełnosprawności łączące cierpienie z brakiem wsparcia i symboliczną niewidzialnością. Narracja z perspektywy matki pełni funkcję świadectwa społecznego, ujawniając skutki stygmatyzacji i instytucjonalnych zaniedbań, jednocześnie pokazując głęboką miłość i wartości życia w rodzicielstwie dziecka z zespołem Downa. Ten sam motyw, unaoczniający odrzucenie społeczne, połączone z miłością i akceptacją, można dostrzec u Sebastiana, bohatera powieści Anny Cholewy-Selo *Oswoić los*. Jak wspomina Małgorzata

17 M. Chmiel, *Zespół Downa...Trudniejsze życie, piękniejszy świat*, Konin 2016.

18 Chmiel książkę poświęciła choremu na zespół Downa synowi. Wyznała: „Trudno się pisze o własnych uczuciach, doświadczeniach – niejednokrotnie negatywnych – łzach, smutku, rozczarowaniu, o chorobie własnego dziecka. Trzeba precyzyjnie dobierać słowa, wracać do poprzednich myśli, analizować. Poruszyć wyobraźnię tak, by treść nie została opacznie rozumiana, a autorkę tak specyficznej powieści nie posądzono o zwracanie uwagi na siebie poprzez pryzmat chorego dziecka”; Sylwia Cegiela rozmawia z Mają Chmiel, <https://www.kulturalnerozmowy.pl/2018/06/maja-chmiel-kwalifikowanie.html?m=1> [dostęp: 12.06.2025].

19 A. Gawron, *Matrifokalność a literackie dyskursy dziecięcej niepełnosprawności – wokół książek „Żeby umarło przede mną Jacka Hołuba i Kto ukradł jutro?”* Olgi Ptak, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2020, t. 63, nr 3, s. 111.

20 Tamże.

Latoch-Zielińska, chłopiec określa „sprzeciw wobec braku zrozumienia sytuacji [...] bunt przeciwko krzywdzącemu wartościowaniu ich choroby/kalectwa, niezgoda na stereotypowe postrzeganie potrzeb osób z niepełnosprawnościami”²¹. Badania lubelskiej badaczki rozszerzają dyskurs kreowania osób z dysfunkcjami w przestrzeni literackiej.

Mallko i tata to książka hiszpańskiego rysownika Gusti Romselfta. Autor komiksu²² jest także jego głównym bohaterem. Opowieść rozpoczyna się wyznaniem narratora, że nie był przygotowany na wychowanie dziecka z niepełnosprawnością.

„Nie był taki, jak sobie wyobrażałem”²³ – przywołane stwierdzenie staje się punktem wyjścia do historii ojcowskiego dojrzewania, prowadzącej ku pełnemu przyjęciu dziecka z zespołem Downa, którego się nie spodziewał. Do postawy pokory i akceptacji ojciec dojrzewa dzięki swojej żonie oraz ośmioletniemu synowi, którego naturalna i otwarta postawa kontrastuje z początkowym lękiem rodzica. Szczególnie wymowny jest epizod ze starszym bratem Mallka, który stwierdza: „będzie kochany, nawet gdy urodzi się zielony”²⁴. Przytoczone zdanie, mimo pozornej lekkości i humorystycznego charakteru, ujawnia fundamentalny wymiar dziecięcej wrażliwości, której istotą jest bezwarunkowa akceptacja. Postawa ta stanowi znaczącą przeciwwagę wobec społecznych stereotypów i uprzedzeń dotyczących osób z niepełnosprawnościami²⁵. Jak wspomina Ilona Klimek:

Proces akceptacji następuje powoli, Gusti tego typu słowa musi sobie zobrazować, tworząc niejednokrotnie zabawne kolorowe kolaże. Perspektywa ojcowska jest tu niezwykle cenna – pokazuje, że tata niekoniecznie musi być tym, który zachowuje dystans wobec nowych wyzwań i nie ma prawa do emocji oraz wątpliwości²⁶.

21 M. Latoch-Zielińska, *Wybrane kreacje niepełnosprawnych bohaterów współczesnych tekstów literackich w praktyce edukacyjnej*, „Filoteknos” 2022, t. 12, s. 208.

22 Zob. J. Szyłak, *Komiks w czasach niekoniecznie normalnych*, „Teksty Drugie” 2017, nr 5, s. 147–167; A. Suchańska, *Komiks w perspektywie edukacyjnej, czyli o formalnej budowie komiksu*, „Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce” 2021, t. 16, nr 4, s. 93–104.

23 J. Radomińska, *Boże, dlaczego*, <https://lubimyczytac.pl/aktualnosci/10272/boze-dlaczego> [dostęp: 12.06.2025].

24 G. Rosemffet, *Mallko i tata*, Warszawa 2018. Wydanie nie posiada numerowanych stron.

25 A. Żerek stwierdza: „Gusti napisał i narysował opowieść o tym, jak rodzi się oraz czym jest akceptacja. Nie wynika ona tylko z poznania. U jej podstaw leży miłość, bo tylko miłość do drugiego człowieka, pozwala nam *dobrowolnie przyjąć to, co jest nam dane*”; też, *Zespół Downa – droga miłości!*, <https://czytamto.pl/zespol-downa-droga-milosci/> [dostęp: 12.06.2025].

26 I. Klimek, „*O miłości wiem tyle co ty*”, „Znak” 2018, nr 761, s. 112.

W publikacji dominuje warstwa obrazkowa. Gusti²⁷, argentyński ilustrator książek dla dzieci, aktywny również w mediach społecznościowych, tworzy osobistą narrację wizualną przypominającą „bajkoterapię”. Komiks opiera się na rysunku uzupełnionym refleksjami o postrzeganiu osób z niepełnosprawnością i podstawowymi informacjami o zespole Downa. Szczególnie wymowna jest grafika ukazująca osoby z trisomią 21 z różnych części świata, nadająca doświadczeniu bohatera wymiar uniwersalny i globalny.

Styl Gustiego – łączący szkic z akwarelą – wyróżnia się świadomą niekonwencjonalnością, która wzmacnia efekt autentyczności i oddziaływanie wychowawcze. Proste, ekspresyjne ilustracje sprzyjają kształtowaniu empatii i wrażliwości społecznej, a zarazem przedstawiają dziecko z zespołem Downa jako aktywnego uczestnika życia, przełamując stereotypy.

Przyznanie komiksowi *Mallko i tata* nagrody Bologna Ragazzi Awards²⁸ w kategorii „disability” w 2016 roku potwierdza rosnącą w literaturze dziecięcej tendencję do podejmowania tematów trudnych i społecznie istotnych. Decyzja jury wpisuje się w nurt studiów nad niepełnosprawnością, które od lat osiemdziesiątych XX wieku akcentują kulturowe i społeczne aspekty tego zjawiska. Komiks Gustiego staje się dzięki temu nie tylko autobiograficznym zapisem, lecz także artystycznym świadectwem i narzędziem krytycznej refleksji nad miejscem osób z niepełnosprawnościami we współczesnej kulturze.

Inną reprezentacją komiksową, podejmującą tematykę zespołu Downa, jest *Mój rok. Wiosna* autorstwa Jirō Taniguchiego i Jeana-Davida Morvana²⁹.

Ilustracje w przywołanym komiksie³⁰ – w przeciwieństwie do szkicowej ekspresji Gustiego w *Mallko i tata* – cechują się wysokim stopniem estetyzacji. Capucine przedstawiona jest niemal jak jej rówieśnicy, co sprawia, że zespół Downa staje się wizualnie niemal niewidoczny. Zabieg ten można interpretować jako przełamywanie stereotypów albo jako „estetyzację niepełnosprawności”, która neutralizuje różnice fenotypowe. Z perspektywy *disability studies* wpisuje

27 Gusti tak charakteryzuje siebie: „Urodziłem się w Buenos Aires, jakiś czas temu, z ołówkiem pod pachą – jak twierdzi moja mama. W 1985 roku wyjechałem do Paryża. Zamieszkałem w Europie i zostałem świetnym rysownikiem. Przyznano mi wiele nagród, ale największą nagrodą jest dla mnie możliwość robienia tego, co kocham. Idę przez życie, rysując, dzięki rysowaniu podróżuję i poznaję niezwykłych ludzi i miejsca”; <http://gustiart.com> [dostęp: 12.06.2025].

28 B. Biedrzycki pisze: „Główną bohaterką jest Capucine – przesympatyczna ośmiolatka, która byłaby pewnie taka sama jak wszystkie ośmiolatki, gdyby nie zespół Downa. Ten album to przedstawiona z perspektywy dziecka kronika zmagania i walki, jaką prowadzą mała Cap i jej rodzice o to, aby dziecko, mimo swojego upośledzenia, mogło normalnie funkcjonować. Terapia, dodatkowe zajęcia, kłopoty ze szkołą, a do tego zwykłe, codzienne troski, radości i ludzkie sprawy składają się na poruszający dziennik. Czytelnik zagląda w tę niezwykłą codzienność po dziecięcemu, w ciepły i wzruszający sposób”; tenże, „Mój Rok: Wiosna”, Jiro Taniguchi, Jean-David Morvan, <https://kulturaliberalna.pl/2010/07/20/biedrzycki-%E2%80%99Emoji-rok-wiosna%E2%80%9D-jiro-taniguchi-jean-david-morvan/> [dostęp: 12.06.2025].

29 J. Taniguchi, J.D. Morvan, *Mój rok – wiosna*, Warszawa 2010.

30 A. Suchańska, *Komiks w perspektywie edukacyjnej...*

się to w szerszą debatę nad reprezentacją odmienności: realistyczne są doświadczenia bohaterki, natomiast warstwa wizualna je neutralizuje, ujawniając napięcie między empatią a rzetelnym odwzorowaniem. Książki dla dzieci mają duży potencjał edukacyjny – rozwijają język, wyobraźnię i empatię, a także uczą wartości i rozumienia świata. Dzięki ilustracjom ułatwiają zapamiętywanie treści, a poprzez tematykę różnorodności sprzyjają kształtowaniu postaw tolerancji i integracji społecznej³¹.

Historia Capucine z zespołem Downa ukazana jest poprzez codzienne doświadczenia i reakcje rodziny, a brak pełnej akceptacji ojca uwydatnia jej poczucie odmienności. Rysunki dziewczynki wprowadzają perspektywę „od wewnątrz”, a szkoła specjalna i pies Chłopczyk stanowią kluczowe elementy wsparcia emocjonalnego.

Analiza obu komiksów pokazuje odmienne strategie reprezentacji: *Mallko i tata* ukazuje autentyczną, emocjonalną perspektywę rodzica, *Mój rok. Wiosna* łączy realizm rodzinny z estetyzacją wizerunku dziecka. Łączy je przedstawienie dziecka z zespołem Downa jako podmiotu zdolnego do rozwoju i relacji, różni – sposób narracji i nacisk na autentyczność *versus* funkcję edukacyjną.

Powieść *Poczwarka* Doroty Terakowskiej³² również porusza temat dziecka z zespołem Downa i jego relacji z rodzicami. Już we wstępie dramat narodzin ukazuje niepokój rodziców wobec wyglądu noworodka: Marysia, nazywana Myszka, obciążona jest trisomią 21 i nieuleczalną zmianą w mózgu. Choć jej komunikacja ogranicza się do półsłówek, a funkcje fizjologiczne są mało kontrolowane, narracja obala stereotyp braku świadomości dziecka – Myszka reaguje emocjonalnie na zmiany w czytanych opowieściach i potrafi rozpoznać tatę w reklamie. Ojciec początkowo izoluje się i obwinia żonę, podczas gdy Ewa stopniowo akceptuje córkę, stając się jej jedynym wsparciem wobec oceniającego i krzywdzącego otoczenia. Dziewczynka kocha taniec, lecz z uwagi na swoją niepełnosprawność nie jest w stanie osiągnąć płynności ruchów³³. Postrzega siebie jako niezgrabną poczwarkę, która nigdy nie stanie się motylem. Próby wyrażania emocji poprzez taniec kończą się niezrozumieniem: zamiast uznania spotyka ją odrzucenie.

31 Zob. M. Centner-Guz, *Potencjał edukacyjny książek obrazkowych na przykładzie realizacji warsztatów językowo-czytelniczych w ramach projektu „Za Progiem” – wyprawy odkrywców*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2020, nr 2, s. 64–80.

32 Zob. M. Bolińska, *W symbiozie, czyli Doroty Terakowskiej przestrzeń między „Poczwarką” a „Dobrym adresem”*, „Państwo i Społeczeństwo” 2013, nr 3, s. 99–114.

33 Nawiązuję do słów: „Myszka wierzyła, że taniec wyraża wszystko to, czego słowa nie potrafią. [...] Miała świadomość, że taniec umie prosić, przepraszać, wołać, przyzywać, wyrażać radość i miłość, agresję i nienawiść. Czuli, że taniec ma samospełniającą się moc. Większą niż słowa”; D. Terakowska, *Poczwarka...*, s. 85.

Matka mówi do niej „Dobra Myszka”, ale nigdy „Myszko, pięknie tańczysz”, co symbolicznie ujawnia brak afirmacji jej podmiotowości³⁴.

Rodzina Myszkii jest dysfunkcyjna: matka pozostaje sama z niepełnosprawnym dzieckiem, ojciec ucieka w obojętność i żal, a dziewczynka doświadcza niezrozumienia i samotności. Szuka ukojenia w świecie wyobraźni – na strychu, gdzie wizualizuje raj znany z opowieści matki i wyobraża sobie, że tańczy z lekkością motyla. Rodzice nie korzystają z żadnej formy profesjonalnej pomocy: Myszkia nie uczęszcza do przedszkola ani nie integruje się z rówieśnikami. Ewa tłumaczy ten wybór troską o dziecko, chcąc uchronić je przed zranieniem i przed poczuciem wstydu. W rzeczywistości jednak decyzja ta pogłębia izolację i ogranicza możliwości rozwoju społecznego córki³⁵.

Poczwarka Terakowskiej ukazuje osobę z zespołem Downa jako bohatera literackiego i medium ujawniające społeczne stereotypy, lęki oraz mechanizmy wykluczenia. Myszkia porusza się między światem realnym, naznaczonym odrzuceniem, a przestrzenią wyobrażoną, w której realizuje podmiotowość. Powieść eksponuje również dysfunkcję rodziny i brak systemowego wsparcia, wskazując, że główną barierą nie jest niepełnosprawność, lecz społeczna obojętność, stygmatyzacja i izolacja. Obraz Myszkii to nie tylko opowieść o ograniczeniach, ale przede wszystkim apel o uznanie godności i prawa do bycia postrzeganą jako osoba – nie „problem”³⁶.

Powieść ukazuje dramat dziecka z zespołem Downa, rodzinnej dysfunkcji i społecznego odrzucenia, natomiast *Mallko i tata* Gustiego prezentuje autobiograficzną relację ojca i syna pełną akceptacji i empatii. Oba teksty przełamują stereotypy i podkreślają podmiotowość osób z niepełnosprawnością, różni je jednak ton – krytyczny u Terakowskiej, afirmatywny u Gustiego.

Reportażowa reprezentacja problematyki niepełnosprawności osób z zespołem Downa

Cela. Odpowiedź na zespół Downa Anny Sobolewskiej to reportaż o codziennym życiu autorki – matki Justyny i Celiny. Cela, urodzona z zespołem Downa, dorasta w zwyczajnej rodzinie, której rzeczywistość zmienia jej przyjście na świat. Sobolewska opisuje rozwój córki – jej zabawy, sukcesy i umiejętności często uznawane za trudne do osiągnięcia dla dzieci z niepełnosprawnością. Przedstawia

34 Nawiązując do słów: „Myszka miała sześć lat, chodziła już sama bez żadnych podpórek [...] Myszka tańczyła. Tańczyła jak Kopciuszek na balu. Jak motyl w letni dzień. Tańczyła pęknie, zwinnie i leciutko, jak panie w telewizorze lub zwiewna wróżka z reklam”; D. Terakowska, *Poczwarka*, s. 48.

35 Zob. E. Pałucka, *Problemy rodzin osób z niepełnosprawnością*, „Zeszyty Naukowe Pedagogiki Specjalnej” 2024, nr 1, s. 198–211.

36 A. Nasiłowska, *Literatura wobec niepełnosprawności*, „Teksty Drugie” 2008, nr 5, s. 115–130.

Celę jako błyskotliwą, pełną wyobraźni dziewczynkę, porównującą się do lwa. Już we wstępie szczere wyznanie autorki odsłania emocje towarzyszące narodzinom chorego dziecka, przełamując tabu i stereotypy:

Cecylia urodziła się w czerwcu 1989 roku. Zamiast radości z narodzin przeżyłam lęk i ból – przeniesiono mnie do pustej sali, a córeczki nie przyniesiono. Do dziś pamiętam gorzki smak tamtych dni i powracający w snach obraz szpitalnej posadzki. Wtedy zrozumiałam, że metafora „czarna rozpacz” jest wyjątkowo precyzyjna³⁷.

Autorka zwraca uwagę również na trudy wychowania dziecka z zespołem Downa. Inne dzieci lubią bawić się z Celą i uważają ją za miłą, uśmiechniętą i pomyslową dziewczynkę. Często, gdy do ich zabawy dołącza zdrowe dziecko, rówieśnicy wolą bawić się bez dziewczynki.

Sobolewska opisuje trudności związane z poszukiwaniem dla córki odpowiedniej szkoły, zwracając uwagę na negatywne doświadczenia w placówce integracyjnej. Podkreśla brak przygotowania kadry do pracy z uczniami o różnicowanych potrzebach oraz obecność dzieci przejawiających zachowania agresywne, co utrudniało proces wychowawczy³⁸. Dodaje także, że jej syn często zgłaszał się do udziału w przedstawieniach, lecz nigdy nie został wybrany.

Edukacja i integracja odgrywają kluczową rolę w rozwoju dziecka, jednak szkoła może zarówno wspierać, jak i wykluczać uczniów z niepełnosprawnością intelektualną. Rodzice często podkreślają brak przygotowania placówek do pracy z dziećmi o specjalnych potrzebach. Przykład Celi, która uczęszczała do szkoły integracyjnej w Izraelu, pokazuje, że mimo bariery językowej możliwe jest nawiązanie relacji i wspólnej zabawy, jeśli wśród rówieśników istnieje otwartość i akceptacja.

W reportażu Sobolewska oddaje głos rodzicom dzieci z zespołem Downa, którzy mówią o swoich obawach, trudnościach i świadomości ograniczonej samodzielności potomstwa. Podkreślają jednak ich wyjątkową empatię i dar dzielenia się, często niedostrzegane przez otoczenie. Życie z dzieckiem z niepełnosprawnością okazuje się zwyczajne, a nierzadko pełne radości. Książka nie jest poradnikiem, lecz – jak zauważa Paulina Chyła – świadectwem dzielonego z czytelnikiem doświadczenia³⁹.

37 A. Sobolewska, *Cela. Odpowiedź na zespół Downa*, Warszawa 2002, s. 8.

38 G. Mikołajczyk-Lerman, *Barьеры в реализации права до образования детей с непе́лноспро́вностями в о́пинии их родителей. Рекомендации для политики о́свателной*, „Niepełnosprawność. Dyskursy pedagogiki specjalnej” 2016, nr 22, s. 119–131.

39 P. Chyła, *Niepełnosprawność non-fiction*. „Cela” Anny Sobolewskiej, „Tutoring Gedanensis” 2022, nr 1, s. 65.

W stronę szkoły

Sugestie dydaktyczne do wskazanego fragmentu powinny uwzględniać stopniowanie treści i form pracy z uczniami na różnych poziomach kształcenia.

Na etapie edukacji wczesnoszkolnej akcent można położyć na kształtowanie postaw akceptacji i empatii poprzez proste narracje literackie, takie jak bajki psychoedukacyjne, które wprowadzają bohaterów z zespołem Downa w sposób dostosowany do percepcji najmłodszych. Dzieci mogą poznawać różnorodność ludzkich doświadczeń przez wspólne zabawy, rozmowy oraz prace plastyczne, co sprzyja budowaniu naturalnej otwartości i integracji w grupie rówieśniczej.

Na poziomie szkoły podstawowej w starszych klasach wskazane jest pogłębianie wiedzy uczniów o medycznych, psychologicznych i społecznych aspektach trisomii 21, przy jednoczesnym odwoływaniu się do przykładów literackich i reportażowych. Analiza fragmentów książek, w których obecne są postaci z zespołem Downa, pozwala na rozwijanie umiejętności interpretacyjnych oraz wrażliwości na kwestie marginalizacji i wykluczenia. W tym kontekście można inicjować dyskusje o stereotypach i języku, a także podkreślać znaczenie edukacji inkluzyjnej i integracyjnej.

Na poziomie szkoły ponadpodstawowej warto wprowadzać refleksję o niepełnosprawności w perspektywie historycznej i kulturowej, odwołując się do przemian w języku medycyny, literatury i sztuki. Analiza komiksów, powieści czy reportaży, w których pojawia się temat zespołu Downa, daje możliwość krytycznej refleksji nad sposobami reprezentacji i ich konsekwencjami społecznymi. Dyskusje mogą być rozszerzane o wątki z obszaru *disability studies*, pozwalając uczniom dostrzegać, jak zmienia się społeczny odbiór osób z niepełnosprawnością i jaką rolę w tym procesie odgrywa kultura.

Na poziomie akademickim materiał stanowi podstawę do interdyscyplinarnej analizy problematyki trisomii 21 – zarówno w ujęciu medycznym, jak i społecznym. Refleksja nad literaturą i sztuką przedstawiającą osoby z zespołem Downa może być punktem wyjścia do dyskusji o modelach niepełnosprawności, a także o praktykach inkluzyjnych i ekskluzyjnych w różnych obszarach życia społecznego. Analiza krytyczna narracji pozwala studentom wykształcić kompetencje badawcze, a zarazem wrażliwość społeczną, która jest niezbędna w pracy pedagogów, kulturoznawców, psychologów czy pracowników socjalnych.

Wskazane cele dydaktyczne nie mogą zostać zrealizowane bez odpowiedniego przygotowania nauczycieli. Powinni oni posiadać nie tylko wiedzę literaturoznawczą, lecz również podstawowe kompetencje z zakresu psychologii rozwojowej i pedagogiki specjalnej. Niezbędne jest uwrażliwienie pedagogów na kwestie języka, aby unikali oni form stygmatyzujących i modelowali komunikację nacechowaną szacunkiem. Konieczne staje się także organizowanie szkoleń i warsztatów doskonalących, podczas których nauczyciele poznają techniki pracy

z tekstem literackim, metody rozwijania empatii wśród uczniów oraz sposoby prowadzenia rozmów na tematy trudne i emocjonalnie obciążające. Wskazane przygotowanie umożliwia świadome i odpowiedzialne zastosowanie literatury jako narzędzia wychowania do tolerancji i otwartości oraz jako wsparcia w procesie edukacji włączającej.

Konkluzje

Analiza współczesnej literatury dziecięcej i młodzieżowej ukazującej bohaterów z zespołem Downa dowodzi, że literatura ta pełni nie tylko funkcję estetyczną, ale przede wszystkim edukacyjno-terapeutyczną. Obecność postaci z niepełnosprawnością intelektualną w bajkach psychoedukacyjnych, komiksach, powieściach czy reportażach sprzyja przełamywaniu stereotypów, otwiera przestrzeń do rozmowy o różnorodności i uczy empatii. W ten sposób literatura staje się ważnym narzędziem kształtowania świadomości społecznej, już od najmłodszych lat przygotowując dzieci do życia w inkluzyjnym, otwartym społeczeństwie.

Jednocześnie analiza ukazuje znaczącą rolę nauczyciela, który wprowadzając tego typu teksty do pracy dydaktycznej, staje się pośrednikiem między literaturą a uczniami. To od jego przygotowania zależy, czy odbiorcy będą w stanie dostrzec w bohaterach nie tyle ich ograniczenia, ile pełnię człowieczeństwa, prawo do godności i równego uczestnictwa w życiu społecznym. Dlatego konieczne jest, aby pedagodzy posiadali wiedzę literaturoznawczą, psychologiczną i społeczną, a także umiejętność prowadzenia rozmów na tematy trudne. W tym kontekście literatura dla dzieci i młodzieży zyskuje wymiar interwencyjny: nie tylko opowiada historie, lecz także uczy, jak przełamywać bariery i budować postawy akceptacji.

Można zatem stwierdzić, że omawiane utwory – od *Tajemnicy znikających ciasteczek* Aleksandry Chmielewskiej, przez *Mallko i tata* Gustiego, po *Poczwarkę* Doroty Terakowskiej i reportaż Anny Sobolewskiej – stanowią nie tylko artystyczne świadectwa, ale także narzędzia wychowania do otwartości i empatii. Wpisują się one w szerszy nurt współczesnych *disability studies*, które akcentują kulturowe i społeczne aspekty niepełnosprawności. Ich wprowadzenie do praktyki szkolnej oraz do szerszego dyskursu kulturowego może stać się fundamentem budowania bardziej sprawiedliwego i inkluzyjnego społeczeństwa.

Bibliografia

- Barczykowska A., Jaworska J., Kurylak A., *Ocena społecznego funkcjonowania dzieci z zespołem Downa*, „Problemy Pielęgniarstwa” 2011, s. 447–453.
- Bolińska M., *W symbiozie, czyli Doroty Terakowskiej przestrzeń między „Poczwarką” a „Dobrym adresem”*, „Państwo i Społeczeństwo” 2013, nr 3, s. 99–114.
- Borecka I., Wontorowska-Roter S., *Biblioterapia w edukacji dziecka niepełnosprawnego intelektualnie: materiały dydaktyczne dla nauczycieli i bibliotekarzy*, Wałbrzych 2003.
- Centner-Guz M., *Potencjał edukacyjny książek obrazkowych na przykładzie realizacji warsztatów językowo-czytelniczych w ramach projektu „Za Progiem” – wyprawy odkrywców*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2020, nr 2, s. 64–80.
- Chmiel M., *Zespół Downa... trudniejsze życie, piękniejszy świat*, Konin 2016.
- Chmielewska A., *Tajemnica znikających ciasteczek*, Szklarska Poręba 2015.
- Chowaniec-Rylke A., *Czy da się wyleczyć zespół Downa? Odnajdywanie sprawczości w systemie biomedycznym przez rodziców osób z zespołem Downa*, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej” 2016, nr 2, s. 93–110.
- Chyła P., *Niepełnosprawność non-fiction. „Cela” Anny Sobolewskiej*, „Tutoring Gedanensis” 2022, nr 1, s. 54–66.
- Cunningham C., *Dzieci z zespołem Downa. Poradnik dla rodziców*, tłum. M. Pawlak-Rogała, Warszawa 1994.
- Gawron A., *Matrifokalność a literackie dyskursy dziecięcej niepełnosprawności – wokół książek Żeby umarło przede mną Jacka Hołuba i Kto ukradł jutro? Olgi Ptak*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2020, t. 63, nr 3, s. 111–125.
- Jędrzejowska A., *Umiejętności komunikacyjne dzieci z zespołem Downa*, „Interdyscyplinarne Konteksty Pedagogiki Specjalnej” 2018, nr 22, s. 201–218.
- Klimek I., „O miłości wiem tyle co ty”, „Znak” 2018, nr 761, s. 112–113.
- Latoch-Zielińska M., *Wybrane kreacje niepełnosprawnych bohaterów współczesnych tekstów literackich w praktyce edukacyjnej*, „Filoteknos” 2022, t. 12, s. 201–214.
- Lorentz S., *Children with Down's Syndrome: A guide for teachers and support assistants in mainstream primary and secondary schools (Resource Materials for Children)*, London 1988.
- Mikołajczyk-Lerman G., *Bariery w realizacji prawa do edukacji dzieci z niepełnosprawnościami w opinii ich rodziców. Rekomendacje dla polityki oświatowej*, „Niepełnosprawność. Dyskursy Pedagogiki Specjalnej” 2016, nr 22, s. 119–131.
- Minczakiewicz E., *Zespół Downa*, Gdańsk 2010.
- Minczakiewicz E., Błęszyński J., *Rozwój i zaburzenia komunikacji językowej u osób z zespołem Downa*, [w:] *Diagnoza i terapia logopedyczna osób z niepełnosprawnością intelektualną*, red. J. Błęszyński, K. Kaczorowska-Bray, Gdańsk 2012, s. 65–83.
- Morvan J.D., Taniguchi J., *Mój rok. Wiosna*, tłum. M. Tomaszewska-Bolałek, Warszawa 2010.
- Nasiłowska A., *Literatura wobec niepełnosprawności*, „Teksty Drugie” 2008, nr 5, s. 115–130.
- Pałucka E., *Problemy rodzin osób z niepełnosprawnością*, „Zeszyty Naukowe Pedagogiki Specjalnej” 2024, nr 1, s. 198–211.
- Papuzińska J., *Inicjacje literackie. Książki dla najmłodszych*, Warszawa 2006.
- Podgórska W., *Bajkoterapia jako środowisko zasilające i pierwsza pomoc w dziecięcych sprawach*, [w:] *Socjologiczno-pedagogiczne aspekty niepełnosprawności. T. 1: wybrane problemy i kwestie społeczne*, red. P. Domżał, M. Girling, I. Wojacek, Racibórz 2017, s. 22–43.

- Pudełko W., Wilewska Ł., *Opinia matek na temat doświadczeń komunikacyjnych ich dzieci z zespołem Downa i złożonymi potrzebami komunikacyjnymi*, „Logopedia” 2023, t. 52, nr 2, s. 173–186.
- Radomińska J., *Boże, dlaczego*, <https://lubimyczytac.pl/aktualnosci/10272/boze-dlaczego> [dostęp: 12.06.2025].
- Rosemffet G., *Mallko i tata*, tłum. T. Pindel, Warszawa 2018.
- Sikorska D., *Stymulowanie rozwoju mowy dziecka z zespołem Downa w wieku przedszkolnym*, „Konteksty Pedagogiczne” 2016, nr 2, s. 111–122.
- Sobolewska A., *Cela: Odpowiedź na zespół Downa*, Warszawa 2002.
- Stratford B., *Zespół Downa. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość*, Warszawa 1993.
- Suchańska A., *Komiks w perspektywie edukacyjnej, czyli o formalnej budowie komiksu*, „Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce” 2021, t. 16, nr 4, s. 93–106.
- Szałata K., *Postęp w diagnostyce wobec procesu racjonalizacji medycyny*, „Studia Ecologiae et Bioethicae” 2010, t. 8, nr 2, s. 237–244.
- Szyłak J., *Komiks w czasach niekoniecznie normalnych*, „Teksty Drugie” 2017, nr 5, s. 147–167.
- Terakowska D., *Poczwarka*, Kraków 2001.
- Wojnarowska A., Rzeźnicka-Krupa J., *Teatr jako miejsce pracy dorosłych osób z zespołem Downa. Emancypacyjny potencjał projektu aktywizacji zawodowej „Przystanek Szekspir”*, [w:] „Niepełnosprawność. Dyskursy Pedagogiki Specjalnej” 2017, nr 25, s. 176–191.
- Zasępa E., *Psychospołeczne funkcjonowanie osób z zespołem Downa*, Warszawa–Kraków 2008.
- Żerek A., *Zespół Downa – droga miłości!*, <https://czytamto.pl/zespol-downa-droga-milosci/> [dostęp: 12.06.2025].

Ciało wiersza, ciało poetki w *Znikopisie* Urszuli Koziół

Katarzyna Majca-Lipa  <https://orcid.org/0000-0002-2640-4551>

Uniwersytet im. Komisji Edukacji Narodowej

Summary: This article attempts to analyse Urszula Koziół's volume *Znikopis*, first published as part of the collection *Ucieczki* (2016) and then as a separate poetry collection (2019). The text of the volume can be read as an elegiac document of gradual departure, an auto-record of the experience of fading away in the physical, emotional and creative dimensions. Aware of the limitations of age, the poet plays with poetic convention: she deconstructs traditional stylistic devices, engages in self-referential reflection on the condition of the poem, and uses irony as a strategy for coming to terms with transience. Koziół's works intensify meaning in an economical and subtly nuanced form, revolving around the experience of loss, integration, the physical stitching together of fragments, resistance to passing, departure, the fading of memory, physical and creative abilities. The analysis will conclude that the poet creates an autothematic portrait of the poet's body and the body of poetry in decay. The works contained in *Znikopis* are an attempt to organise scattered fragments of language into a coherent whole, and at the same time a gesture of opposition to complete disappearance – of the writing body and the material body.

Keywords: Urszula Koziół, Polish contemporary poetry, women's poetry, metapoetics, self-thematization, irony

Wydany najpierw jako część tomu *Ucieczki* w 2016 roku, później osobno, w 2019 roku, już jako zamknięta całość, tom *Znikopis* Urszuli Koziół jest lirycznym dokumentem powolnego odchodzenia dojrzałej twórczo i sędziwej wiekowo poetki¹, która ma świadomość swojej starzejącej się cielesności i towarzyszących temu doświadczeń, stanów, emocji, fizycznych i intelektualnych ograniczeń: „książka Koziół to zapis znikania: już nie zapisem wydarzeń zajmuje się poetka, zapisem upływającego czasu, ale stopniowego własnego umierania, które w tle ma znikanie bliskich ludzi, spraw, zdarzeń”².

Jak sama zapisuje w wierszu *Moje sylwestry* „[n]ikogutko samiutka a do śmierci bliziutko –”³ (Z, 33). Tym samym wydawałoby się, iż poetka postanawia, jak przed nią w duchu *non omnis moriar* postępowało wielu, sprzeciwić się upływającemu czasowi. Koziół pisze jednak ironicznie: „co ciekawe/ nawet zapisane słowa/ potrafią wyparować z drukarskiej farby/ i przepełznąć z papieru do nigdzie”

1 Urszula Koziół w chwili wydania *Znikopisu* miała 87 lat.

2 A. Marchewka, *Jeszcze poszeleszczę*, „ArtPapier” 2019, nr 1, <https://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=383&artykul=7644> [dostęp: 26.08.2025].

3 Wszystkie cytaty w artykule oznaczone skrótem literowym i oznaczeniem odpowiedniej strony pochodzą z tomu: U. Koziół, *Znikopis*, Kraków 2019.

(Z, 19) i dodaje, bezpośrednio nawiązując do frazy: nie wszystek umrę, „więc umrę cała a wraz ze mną/ zemrą wiersze” (Z, 20). Poetka zaznacza jeszcze: „pisanym na kartkach słowem/ sobie poszeleszczę” (Z, 20) – próbując zintegrować semantykę egzystencji, zdarzenia, które dzieją się i działają jako rozproszone w czasie i przestrzeni, pragnie skrzętnie wychwycić i poukładać w spójną – lub heterogeniczną – całość, zamknąć znaczenie w lirycznej strukturze (lub jej markowanym braku). Jest dla niej ważnym dokonywanie tego tu i teraz, nie poniewczasie, „dla potomnych”, bowiem sceptycznie traktuje wiarę w nieśmiertelność poezji.

Znikopis to tom-paradoks: osobista „zemsta ręki śmiertelnej”⁴ jednak dokonywana z zastrzeżeniem: moje ciało, jeśli nie będzie dawać oznak życia, obumrze, zniknie. Moja poezja, jeśli nieczytana, również. Tematyczne pokrewieństwo z poezją Wisławy Szymborskiej nie jest zresztą jedyne – Kozioł w tomie przyjmuje postawę (auto)ironicznej, często metajęzykowej i metapoetyckiej komentatorki, która zaskakuje błyskotliwą puentą. Rozpoczyna lingwistyczną szaradę już w tytule: neologizm *Znikopis* wywołuje asocjacje z wyrazami, które mają tę samą podstawę słowotwórczą (–pis) i dodany przed nią formant, takimi jak: brudnopis, czystopis, maszynopis, opis, odpis, przypis, napis. Można domniemywać, iż poezja zawarta w *Znikopisie* będzie lingwistyczną refleksją nad tym, jakimi sposobami przy pełnej świadomości, dotkliwym odczuwaniu braku – języka, emocji, obecności innych ludzi, sprawności ciała, czasu, przestrzeni – można konstruować siebie i świat za pomocą materii twórczej, posługując się przy tym strategią ironii.

Poetka dokonuje twórczej refleksji nad wariantywnością znikania, zanikania, „znikliwości”⁵ w wymiarze somatycznym, cielesnym. Namysł ten powodowany jest postępującym w wieku ciałem, doświadczaniem samotności, ale też uświadomieniem sobie zanikania twórczej konsystencji, konsekwencji, lirycznej intensyfikacji – co wynika z różnych czynników. Lakoniczny, acz wewnętrznie skomplikowany, jednowyrazowy tytuł tomu kryje w sobie dwie części: zniko- oraz –pis, a zatem zachowując logikę Kozioł, znikanie zostanie ukazane zarówno jako metafora atrofii, niemocy ciała, jak i przetransponowanie tej świadomości na język metaforyzacji poetyckiej.

Znakomity wiersz *Znikopis*, tytułowy i zarazem otwierający tomik, jest zapowiedzią i kwintesencją poetyki niknięcia, niekompletności, rozproszenia, poszukiwań odpowiedniego brzmienia i ułożenia słów, ubierającym sensy w formy urywanych niedopowiedzeń, niedookreśleń. Kozioł pisze:

wiersze mi się porozpra-
szały w proch spro-

4 W. Szymborska, *Radość pisania*, [w:] *Wiersze wszystkie*, Kraków 2023.

5 Fragment *blurbu* wydawniczego zamieszczonego na tylnej okładce *Znikopisu*.

szyły mi się szer-
sze mi się popro- (Z, 5).

Utwór jest metaautoironiczną⁶ diagnozą stanu własnej, poetyckiej dykcji – w której następuje paradoksalna, gdyż od początku sygnalizująca przewrotność frazy poetyckiej rekonfiguracja, będąca „niemożliwym gestem skoncentrowania przez rozproszenie”⁷. Poetka niejako antropomorfizuje wiersz, bierze go „na obserwację”, niczym niedomagającego człowieka zabiera go do szpitala, by zbadać stan pacjenta, podjąć ewentualne leczenie. Przeprowadza wywiad środowiskowy z defektowym, „chorym” utworem, który jest strukturalnie połamany (każde zakończenie wersu okazuje się być złamaniem otwartym: „porozpra-”, „spro-”, „szer-”, „popro-”). Ponadto, utwór brzmi mamrocząco, charkotliwie, szeleszcząco, niewyraźnie (liczne aliteracje z głoskami szczelinowymi: „szały”, „szyły”, „spro-/szyły”), imituje mowę osoby skrajnie wyczerpanej. Co więcej, jeśli potraktować tekst jako przejaw wersyfikacyjnej tendencji nawiązującej do poezji graficznej, można dostrzec, że jego kształt imituje zwężający się ku końcowi wykres „życia”. Kolejne wersy sprawiają wrażenie coraz krótszego wydechu, jakby wiersz przy każdym z nich „łapał zadyszkę” (motyw obecny również w treści utworu *Ze zgiełku*, gdzie podmiot konstatuje: „Słowo ze zgiełku wreszcie dobrnęło / do progu słowa / zziajane” Z, 22). Wrażenie to potęguje rytmiczne urywanie fraz, które nie pozwala na wypowiedzenie całego zamierzonego komunikatu w jednym oddechu. Artykulacja każdego słowa, a nawet sylaby, wydaje się okupiona ogromnym wysiłkiem, czego dowodem są delimitacyjnie rwane wersy – choćby inicjalny: „wiersze mi się porozpra- / szały” czy finałowy, rozpoczynający się i kończący bezradnym zlepkim sylab: „sze mi się popro-”.

Liryczna zadyszka może być również aluzją do dynamiki czasów, w których przyszło tworzyć poetce – pospiesznego tempa życia, przebudźcowania, uwikłania człowieka w wielość kanałów komunikacyjnych i powierzchowność przekazu. *Znikopis* byłby wówczas namową do „odśpieszania”⁸, pozwolenia odbiorcy na chwilę namysłu, potowarzyszenia tekstowi, chwilę logocentrycznego milczenia i ciszy, która implikuje przestrzeń mentalną na kontemplację znaczeń, a co najważniejsze, wyciągnięcie wniosków z podejmowanych przemysłów (jak

6 Posługuję się terminem Tomasza Zalasieńskiego, który definiuje go w ten sposób: „[m]etaautoironia to zatem autoironia (pewna właściwość stylu), która posługuje się samą sobą do analizowania (bezpośrednio) samej siebie i (pośrednio) tekstu literackiego, a która stanowi wyraz „samoświadomości tekstu” już nie tylko na poziomie samej wypowiedzi, ale i na poziomie meta- (na poziomie wypowiedzi o wypowiedzi, dokładniej: o środkach kształtujących tę wypowiedź jako taką a nie inną)”. Zob. T. Zalasieński, *Metaautoironia jako język podmiotu – tezy wstępne (na przykładzie wierszy Adama Wiedemanna)*, [w:] *Poezja polska po roku 2000. Diagnozy – problemy – interpretacje*, red. T. Zalasieński, A. Szwańgrzyk, P. Tański, Toruń 2015, s. 100.

7 K. Bartczak, *Od wiersza jako organizmu mówiącego po wiersz jako formalne pole wielkościowe*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2018, nr 2, s. 38.

8 Zob. W. Sztumski, *Turboświat i zasada odśpieszania*, „Problemy ekorozwoju” 2006, nr 1, s. 49–57.

można przeczytać w lirycznej „instrukcji” traktowania słowa w puencie wiersza *Ze zgiełku*: „dajże mu się wysapać/ przykryj je ciszą” (Z, 22).

Zakończenie, złamanie wersu zawsze „pozostaje swoistą instrukcją, ale trwale związaną z ryzykiem błędnego odczytania”⁹, z czym Kozioł wydaje się podejmować w wierszu *Znikopis* twórczą grę: celowo nie łamie, lecz zaledwie obtłukuje frazę, by zaznaczyć jej niejednoznaczność – niedokończenie myśli, które skutkuje ironicznym wprowadzeniem czytelnika w wariację na temat słynnego dylematu, co poetka „miała na myśli”. Nie idzie tu jednak o odczytywanie intencji gotowej już, lirycznej całości, lecz zgadywanie, domyślanie się rozwinięcia, końca wersu, gdyż autorka nie umieściła swojej intencji w tekście liryku, co związane jest z silnie zaznaczoną figurą aposjopezy wieńczącą każdy z wersów.

Technika ta ujawniałaby się w odwróceniu epiforycznego kierunku myślowego, który Miron Białoszewski zasugerował w neologizmie „końcówkuję”¹⁰, obecnym także w jego metapoetyckim, autoironicznym wierszu powstałym „z niepisaniowości”. Kozioł myśli anaforycznie: „początkowuje” – gwałtownie, z impetem rozpoczyna myśl, lecz nagle ją przerywa, urywając w pół słowa. Poetka próbuje jednak nanizać na szkielet struktury wiersza kolejne znaczenia – nie zawsze w sposób słownikowo uprawniony (np. neologizm „spro- / szyły”) – kontynuując porzuconą wcześniej delimitację wersów („porozpra- / szały”, „szer- / sze”). Kozioł zdaje się również wpisywać w tę strategię poetycką autotematyczną refleksję: mimo przeszkód i zakłóceń proces twórczy nie ustaje. Puente czy rozpęd wiersza mogą na chwilę spowolnić, osunąć się w niepamięć, zaniknąć, lecz ostatecznie – po chwili namysłu – wywód zostaje podjęty na nowo, a ton utworu odzyskuje wewnętrzną spójność. Poetka dodaje przy tym z ironią, że przywilejem poezji jest nieuchwytność: nigdy bowiem nie wiadomo w pełni, co dokładnie, w sensie mimetycznym, „poeta ma na myśli” – i nie to powinno stanowić główny przedmiot rozważań nad wierszem.

Utwór *Znikopis* ciągle oscyluje wokół brzmienia czasowników w pierwszej osobie liczby pojedynczej: „proszę”, „poproszę” i w bezokoliczniku: „poprosić”. Tak jakby poetka prosiła o pomoc: muzy, swoich wielkich poprzedników, być może samą siebie (współczesną procesowi twórczemu? Siebie z przeszłości, kiedy utwory poetyckie „szyły się szer- / sze”?). Wiersz mógłby być wtedy odczytany jako figura retoryczna z pogranicza narracyjności lirycznej i apostroficzności: strofa zbudowana na nagłych zamknięciach jest niejako próbą nawiązania kontaktu z czytelnikiem, przedstawieniem sytuacji lirycznej, w której spotyka poetkę i prezentowany przez nią wiersz – sytuację po różewiczowsku „rozrzuconą”, pełną wielogłosowości, nieładu, roztargnienia, być może twórczego zastoju,

9 Ch. Thomas, *Line Breaks in America: the Odds and Ends of Poetry*, „Transatlantica” 2021, nr 1, [za:] A.S. Małkowski, W. Pietras, *Wokół (teorii) wiersza*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 2024, nr 12, s. 15.

10 M. Białoszewski, *Namuzowanie*, [w:] tegoż, *Wiersze*, Warszawa 2003.

być może różnokierunkowego, niespójnego wielosłowa. Metaforę „wiersze mi się porozpra-/szały” można też zrozumieć jako próbę personifikacji utworów poetyckich, tak jakby każdy z nich żył własnym życiem, na wzór swojej twórczyni – był rozproszony. Być może wiersze rozproszyły się, gdyż czegoś się obawiały? Może – z różnych powodów – obróciły i obracają się w proch – przemijają wraz z poetką? Z rozproszenia wyłania się zatem apostrofa – jako środek pozwalający odnaleźć się w chaotyczności chwil, jako dowód „naturalnej reakcji językowej na gwałtowne uczucie albo silne wzruszenie”¹¹, a zarazem element spójny z emotywną fragmentarycznością elegijnej poetyki Kozioł. Elegijność z jednej strony „buduje temat przemijania i nostalgiczno-melancholijne, a niekiedy depresyjne samopoczucie podmiotu”¹², z drugiej, wyraźnie łączona z ironiczną ostrością frazy, konstruuje strukturę dykcji precyzyjnej, poprzedzonej długą rafinacją myśli. Apostrofa *Znikopisu* jawi się więc jako pozornie rozwichrzona, dukana, przerywana i niepełna, pozbawiona wyraźnego, bezpośredniego zwrotu do adresata. W istocie jednak jest zaplanowana i przemyślana, tworzona według określonego konceptu jako ironiczny wyraz braku wzniosłości, sprawiający jedynie wrażenie wypowiedzi powstałej mimochodem. Apostroficzne wzruszenie może dotyczyć także samego, domyślnego istnienia czytelnika wiersza, który jest przywoływany poprzez medium poezji. Twórczyni dzięki tej metapoetyckiej obecności Innego nie znika, jej akt komunikacji twórczej ma sens: nie pisze w samotności i „do” samotności, której niejedenkrotnie daje wyraz w tomie.

O nawiązaniu fatycznego kontaktu, apostroficzności utworu *Znikopis* przekonywać może metapoetycka obecność „ja” lirycznego zaznaczona bezpośrednio w tekście, która przybiera funkcję parabazy – Kozioł w ten sposób zaznacza meta-komunikatywność, introspektywność liryczną, która będzie obecna w całym tomie. Wspiera tę intuicję także fakt, iż tom *Znikopis* zawiera wiersze o charakterze intertekstualnym. Twórczyni wchodzi w dialog, poświęcając swoim „rozmówcom”, określone wiersze, czasem wraz z mottami zaczerpniętymi z ich utworów. Lirycznie polemizuje, rozprawia, empatyzuje, a nawet spotyka się w marzeniach sennych z poetami: Horacym (*Bez monumentu*, który to tytuł jest ironiczną trawestacją słynnej horacjańskiej frazy *exegi monumentum*), Janem Kochanowskim (poetka poświęciła mu aż trzy liryki: *Na odjeźdnym*, *Skrajem zmierzchu*, *Nutka spod lipki*), Cyprianem Kamilem Norwidem (*Z przyśnień*), Adamem Mickiewiczem (*Okno*), Gottfriedem Bennem (*Z Benna*). Kozioł nawiązuje poetycką rozmowę również ze swoim zmarłym kilka lat wcześniej mężem, Feliksem Przybylakiem (w nawiązującym do zawodu męża wierszu: *Twoje kobiety*)¹³.

11 W. Ryczek, *Metabasis: kilka słów o apostrofie*, „Napis” 2016, nr 22, s. 37.

12 A. Legeżyńska, *Gest pożegnania. Szkice o poetyckiej świadomości elegijno-ironicznej*, Poznań 1999, s. 17.

13 O intertekstualnych nawiązaniach w swojej poezji Kozioł opowiada w wywiadzie z Anną Augustyniak: „nie czuję dzielących nas epok, ani odległości w przestrzeni, ani odległości w języku. Słowa ich wierszy znoszą dystans między dala a pobliżem, między «teraz» a «wtedy», przywracają obecność temu, co Nieobecne,

Dzięki tego rodzaju działaniom – jak zauważa Jolanta Sławek – „uaktywnia się [...] cała seria znaczeń dodatkowych, które są uwarunkowane związkami języka i kultury”¹⁴. Koziół najczęściej wprowadza określone motto bądź nazwisko poety zawarte w tytule lub treści wiersza, czyniąc z niego diachroniczny punkt odniesienia, od którego rozpoczyna swoje rozmyślenia, medytacje, wyznania o emocjonalnych wrażeniach, stanach. Polemizuje z wielkimi poprzednikami, podejmuje refleksje nad współczesnością i własną filozofią poetycką. Poetka posługuje się zatem ironią intertekstualną, która według Umberto Eco: „polega nie na mówieniu przeciwieństwa prawdy, ale przeciwieństwie tego, co, jak się przypuszcza, interlokutor uważa za prawdę”¹⁵.

Kontynuując analizę utworu *Znikopis* jako specyficznej apostrofy, warto również zauważyć, iż: „czas apostroficzny to mityczny czas dyskursu (mówienia), zwrotu usytuowanego poza i ponad czasem, wyzwolonego mocą retoryki spod władzy surowego Chronosa”¹⁶. Figura retoryczna pozwala więc na zatrzymanie umykających, znikających chwil, zatrzymanie własnego przemijania, znikania – to jeden ze sposobów na kontynuowanie twórczego istnienia.

Poetka wielokrotnie powtarza „mi się” – tak jakby tłumaczyła się, usprawiedliwiała, próbowała wyjaśnić sens swojego tworzenia – być może samej sobie, lecz również – w nieporadnej retorycznej parabazie – czytelnikowi. Możliwość zatrzymania czasu poprzez mityczny czas poetycki koresponduje z wypowiedzią samej Koziół, która opowiada:

jedynie za pomocą słów wiersza mogę wydostać się na zewnątrz i tylko dzięki wierszom, jak za sprawą magicznej formuły, także ja sama mogę wyjść poza własny obrys, własny kontur, poza przydzielony mi metrykalny czas: zaistnieć poza sobą o chwilę dłużej. I zostać w kondensacie, w zgęszczonej mowie, która mieści się na niewielkiej przestrzeni kartki, a która potrafi czytającego wprowadzić w stan, jaki zazwyczaj osiąga się po długich medytacjach¹⁷.

Koziół nie tylko wyzyskuje i trawestuje figury retoryczne, w których „znikają” niektóre ich elementy (jak wyraźny zwrot do adresata w apostrofie), lecz podejmuje się również twórczej dekonstrukcji poszczególnych, utrwalonych tradycją literacką środków stylistycznych. Można w wierszu zaobserwować specyficzną przerzutnio-podobność. Koziół przenosi bowiem element składający

lub temu, który jest Nieobecny”. A. Augustyniak, U. Koziół, *Urszula Koziół. Jedną rozmową jesteście*, „Więź” 2015, nr 2, <https://wiesz.pl/2015/06/20/urszula-koziol-jedna-rozmowa-jestesmy/> [dostęp: 23.08.2025].

14 J. Sławek, „Zagęszczenia wieloznaczeń” – gry językowe w poezji Urszuli Koziół, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2021, nr 2, s. 355.

15 U. Eco, *O literaturze*, tłum. J. Ugniewska, A. Wasilewska, Warszawa 2003, s. 217.

16 W. Ryczek, *Metabasis...*, s. 40.

17 A. Augustyniak, U. Koziół, *Urszula Koziół...*

się na wyrazową całość znaczeniową do kolejnej linijki, tak, iż można ją czytać jednym tchem, z sygnalizującą zawieszeniem głosu pauzą: „wiersze mi się porozpra-/szały”. Wciąż jest to jednak markowana „pół” przerzutnia, nieporadna, desperacka, zaledwie pretendująca do środka poetyckiego, którego chętnie używał, choćby aluzyjnie wspomniany np. w *Nutce spod lipki*, Jan Kochanowski. Koziół prezentuje zatem autoironiczną postawę pokory, jakby deklarowała: moja twórczość to jedynie próba, zaledwie dotknięcie sensu, desperackie pragnienie harmonii. To także – choć niepozbawiony polemicznego tonu – swoisty hołd składany wielkim mistrzom, połączony z przyznaniem się do lirycznej niedoskonałości oraz odrzuceniem pokusy „zbrązowienia” własnego nazwiska.

Joanna Grądział-Wójcik oprócz podkreślania za Anną Legeżyńską, iż ukrytym bohaterem poezji Koziół jest właśnie wiersz, jego poetologiczna struktura, retoryka, stylistyka, zadaje również pytanie o „koncepcję podmiotu, który w tej poezji okazuje się wybitnie psychosomatyczny, myślący, ale też cielesnie zdeterminowany, postrzegający świat z indywidualnej, sensualnej perspektywy”¹⁸.

Somatyżacja wiersza widoczna jest zarówno w strukturze, jak i treści wiersza. Koziół pisze: „szyły mi się szer-/sze”, czym nawiązuje do swojej poprzedniej twórczości, ale też do swojej cielesnej sprawności: młode ciało poruszało się sprawniej, szybciej, połączenia neuronalne, które warunkują efektywność kreatywnego myślenia, działały lepiej. Twórczyni wydaje się odwoływać do środowiskowej, aktorskiej odmiany języka: szyć można „podczas występu teatralnego lub innego, zapomniawszy tekstu, improwizować, starając się, aby widzowie lub słuchacze tego nie zauważyli”¹⁹. Opisuje zatem proces twórczy, podczas którego mogła stworzyć wiersz nawet *ad hoc*, pod wpływem chwilowego natchnienia, bez wysiłku, bez rwanej frazy, bez trudu, z dynamicznością i buńczucznością improwizacji właściwej ludziom młodym.

Szyć, zszywać można jednak również ciało: „łączyć za pomocą nici chirurgicznych brzegi rany, uszkodzone mięśnie np.; też: poddawać kogoś takiemu zabiegowi”²⁰. Poetka zdaje się poddawać temu zabiegowi swój wiersz: zszywać zakończenia jego wersów niczym zszywa się ciało. Jakub Skurtys zauważa: „[z] poszywanego ciała treść wycieknie tak samo, jak z odsłoniętego grzbietu tomu – jakby z rozprutej, niedostatecznie zasklepionej książki”²¹. Obserwacje badacza, dotyczące hiperonimicznej relacji zszywanych nicią stron z całością książki, można zastosować również do hiponimicznej zależności pomiędzy

18 J. Grądział-Wójcik, *Znikopis Urszuli Koziół, czyli arspoetyka jednorazowego użytku*, „Forum Poetyki” 2017, nr 1, s. 47.

19 Hasło: szyć, [w:] *Wielki słownik języka polskiego*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/7082/szyc/5237095/w-czasie-wystepu> [dostęp: 20.08.2025].

20 Hasło: szyć, [w:] *Słownik języka polskiego*, https://sjp.pwn.pl/slowniki/szy%C4%87.html#google_vignette [dostęp: 20.08.2025].

21 J. Skurtys, *Co robi niteczka? O kilku (neo)awangardowych projektach książek poetyckich*, „Forum Poetyki” 2024, nr 36, s. 110.

poszczególnymi wersami z „grzbietem” wiersza. Wówczas utwór jawiłby się nie tylko jako zraniony, lecz sam stawałby się raną – wychodząc z wulnerybilnego centrum ranliwości poezji Koziół.: graficzny znak: „-” naśladowałby zaś obraz szwu, potocznie: szycia. Poetka, by nie wyciekło to, co chciała w nim zawrzeć, musi ratować się zszywaniem, przebijaniem struktur wersowych igłą, szwem, spinającym wszystko w całość narracji lirycznej.

Niegdyś wiersze szyły się szersze, gdyż „jeśli sam tekst uznamy za teksturę czy tkaninę, pisanie zaś za sprzęganie i zszywanie rozpadającej się rzeczywistości”²², nasuwa się wniosek, iż tkanina semantyczna wiersza w późnej poezji Koziół jest eteryczna, przenicowana, skromniejsza, wręcz „pół na pół” (Z, 37) znikoma. Poetka nie ocenia jednak natężenia semantycznego swojej twórczości, wyrzucając sobie brak wewnętrznie spójnej, skondensowanej formy – tak „gęstej” od znaczeń, jak niegdyś. Komentuje raczej rzeczywistość, która ją otacza. Ludzie i świat, których istnienie było jej dotąd znane, ulegają dysocjacji i bezpowrotnemu rozpadowi. Poetka w wierszu *Z przeinaczeń* konstatuje krytycznie: „Piszę grochem o ścianę nie czytają” (Z, 17), „zalani radio-falą od/ człowieczają się” (Z, 18), a zatem twórczyni nie jest pewna, czy nadal ma do czynienia z ludźmi, czy już z postludźmi, w rozumieniu Koziół.: trans-humanoidalnymi, robotycznymi wersjami prawdziwych ludzi: „niektórzy już mają wykute na blachę/ jak być jak stać się wycwilizowanym do połysku/ robotem” (Z, 18). Nie wie, jak koncepcyjnie organizować i porządkować elementy rzeczywistości, widzi zagrożenie w postępującej technicyzacji nowoczesności, gdyż „[n]ajwiększą siłą, która obecnie działa i przekształca oblicze ziemi oraz człowieka, depersonalizuje go i dehumanizuje, jest nie kapitalizm jako system ekonomiczny, ale technika i jej cuda. Człowiek znalazł się we władzy własnego wynalazku – maszyny”²³.

Koziół, jako twórczyni poetycka, zdaje się być przytłoczona – jak bowiem tkąć delikatną, somatyczną strukturę wiersza, gdy substancją, z którą konceptualnie kojarzą się jej współcześni odbiorcy-cyborgi i ich cielesność, stają się metal, blacha, szkło ekranów, kable czy „sznurki, troki, wtyczki do uszu” (Z, 17). Poetka pesymistycznie docieka, czy tkanina, struktura i faktura jej poezji, poszczególne wersologiczne sploty, nie „sfatygowały” się pod wpływem czasów wymagających ciągłej aktualizacji. Zastanawia się, czy jej „znikopisy” zdołają wytrzymać napór współczesnych, mentalnych „zapisów” – dokonywanych synchronicznie, lecz automatycznie, jednym gestem, niczym kliknięcie kombinacji klawiszy w mechanice gier komputerowych.

„Przenicowanie”, łamanie frazy wynikać może również z efektu niedoskonałości przywoływania określonego doświadczenia, nieco zatartych śladów

22 H. Marciniak, *Tadeusza Różewicza architektonika doświadczenia*, „Wielogłos” 2007, nr 2, s. 77.

23 A. Zwoliński, *Transhumanizm*, Poznań 2018, s. 268.

pamięciowych – ich połączeń, które odtwarzają przeszłość, jak pisze Małgorzata Rygielska w kontekście poezji Bogusławy Latawiec:

[w]ieleść zdarzeń oraz natłok bodźców powodują, że przy próbie retrospekcji i opisanie kolei własnego życia „zszywamy” różne jego fragmenty, tak, by stanowiły jednolitą, spójną całość, łapiemy i łączymy (a czasem gubimy) rozmaite wątki, starając się w tej sieci odnaleźć oraz scalić nas samych, dawnych i obecnych²⁴.

Łączenie wersów: „szer-/sze” również nawiązuje do odnajdywania siebie i odpowiedniego języka wyrażania świata – przypomina francuski czasownik *chercher*, który oznacza „szukać, poszukiwać”. Tym samym Koziół zdaje się translینگwistycznie – najpierw jedynie w warstwie brzmieniowej, subtelnie, później już transparentnie, poprzez zapożyczenia z innych języków, np. z włoskiego: *amarrezza / lontanezza / tristezza* (Z, 26) czy francuskiego: *trompe l'oeil* (Z, 36) – poszukiwać odpowiedniego, najbardziej ekspresywnego słownictwa do wypowiadania swoich przemyśleń. Szuka języka, który fonicznie najpełniej odda sens transponowanych w materię wiersza myśli. Podkreśla tym samym wagę akustycznej dykcji swojej poezji – bardzo pragnie, by jej głos był słyszany, rezonował, szeleścił (Z, 20), a być może także odbijał się echem, aby mogła go usłyszeć ona sama jako potwierdzenie własnego istnienia. Ten głos dochodzi bowiem z różnych miejsc, stanów i obserwacji: ze zgiełku, z przyśnięć, z przeinaczeń, z bezwiersza, a czasem rozbrzmiewa nawet w środku nocy.

Koziół przyznaje, że jej dojrzała poezja tworzona jest z ogromnym wysiłkiem. Pisze, oddając niejako tekstom cielesną autonomię: „poczułam niepowstrzymane stopy/ pierzchającego wiersza/ który znów mnie porzucił” (Z, 13). Dodaje później: „trudno mi się uładzić ze słowem” (Z, 16), a w „hagiograficznym” liryku *Męczeństwo Urszuli* notuje: „Już mnie powlekli na tarpejską skałę” (Z, 47). Kreacja oznacza trud, czasem mordęgę, które przeczą wyobrażeniom o wzniosłym wymiarze procesu twórczego. I chociaż metaforycznej konceptualizacji wiersza w utworach *Znikopisu* często towarzyszą przenośnie powietrzne, zwykle kończą się one aktem rozczarowania – pomysłem, który nagle rozpiezcha się w niebyt. Podobnie jak Szymborska, która czasem mozolnie „wspinała się”²⁵ do wiersza, Koziół próbuje go zintegrować, zinternalizować i zorganizować – ułożyć w całość z wielu wyimków, fragmentów, a nawet krótkich brzmień głosek, starając się stworzyć spójny utwór. Poetka, mimo zawodności przemijającej materii słowa, pozostaje konsekwentna w trwaniu przy poezji: „uczepiłam się słowa/ żeby nie

24 M. Rygielska, *Rytmy czasu, meandry pamięci. O poezji Bogusławy Latawiec*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2018, nr 2, s. 298.

25 W. Szymborska, *Trudno jest wspinać się do wiersza*, rozm. J. Szczęsna, „Gazeta Wyborcza”, nr 203, z dn. 31.08.2002, s. 7, [za:] L. Marinelli, *Szymborska Zen?*, „Wielogłos” 2016, nr 3, s. 43.

upaść” (Z, 12). Jak sama pisze: „odwracam się do słów/ uciekam się pod ich obro-
nę” (Z, 38). Ma świadomość, że wobec śmierci język, poezja i akt tworzenia stają
się dla niej sposobem zachowania witalności, a zarazem formą pocieszenia.

Rozproszona, niejednorodna jest także struktura tomu *Koziół*. Wydaje się
to być odbiciem „płynnej nowoczesności”²⁶, pękniętej, deformującej, zmusza-
jącej do fragmentarycznego odbioru. Tym samym twórczyni wskazuje także
na kondycję współczesnego człowieka, jego dylematy tożsamościowe, koniecz-
ność przełączania się pomiędzy wieloma modalnościami, życie na pograniczu
świata wirtualnego, który określa mianem równoległego wobec realnego. Poetka
zdaje się jednak stwierdzać: dla wszystkich czas płynie tak samo:

Tempus fugit

Czas zawczasu
pogrążyć się w sobie

czas
zdążyć na czas

czas mieć czas
zanim
strąci nas w beczas

bo poniewczasie
będzie za późno na cokolwiek. (Z, 56)

Znikający, uciekający czas, który staje się lejtymotywyem wiersza, nie jest jed-
nak nawoływaniem do ciągłej gonitwy za doświadczeniem i chłonięciem świa-
ta. Poetka pisze przekornie „[c]zas zawczasu/ pogrążyć się w sobie” – pokazując,
iż tym, co jest w jej pojmowaniu najcenniejsze, to własna podmiotowość, tożsa-
mość. W warstwie brzmieniowej liczne powtórzenia wyrazu „czas” wydają się
próbą jego wydłużenia, a zarazem tworzą melodię przypominającą dźwięk ty-
kającego zegara. Ostatni wers jednak wybija się z tego rytmu: „będzie za póź-
no na cokolwiek” – poetka zdaje się w nim dokonywać gestu zatrzymania *dan-
se macabre*. Koniec brzmienia i rezonowania staje się w filozofii twórczej *Koziół*
równoznaczny z końcem życia.

Jednym z najbardziej przejmujących obrazów samotności w jesieni życia jest
wiersz *Okno*:

26 Zob. Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Kraków 2006.

Znajomi już odbiegli do weselszych osób
ani im w głowie zapytać jak żyję

Moi umarli zżyli się ze sobą
ja do niczego już im nie jestem potrzebna

Wcale nie muszę odejść na pustynię
żeby zamyślać się nad swoim losem

Moją pustynią są te cztery ściany
drzwi, w które nikt nie puka
zamilkły telefon

Moją pustynią miasto pełne zgiełku
odwrócone ode mnie drapaczami chmur
(które mi odebrały horyzont
jeszcze wczoraj widoczny przez kuchenne okno)

Mickiewiczowska *Wielka Improwizacja*, z której cytat „Samotność, cóż po ludziach,/ czym śpiewak dla ludzi...”²⁷ został użyty jako motto wiersza, stanowi jedynie punkt odniesienia. Ironia obecna w utworze nie ma charakteru romantycznego – staje się kolejnym, pretekstowym nawiązaniem do idealizmu romantycznego, wyrafinowaną grą z konwencją. Natura dająca pozory eskapizmu, której niegdyś hołdowała Koziół, nie istnieje już: zastąpiły ją drapacze chmur. Ironia poetki bliższa jest pojęciu ironii opanowanej, która „jest wstępnym etapem procesu obronnego”²⁸ – przekorą, pomagającą jej zachować poetologiczną równowagę.

Tytułowe okno wydaje się być zamknięte, podmiot uwięziony, krępowany własną cielesnością, stłumiony ograniczoną przestrzenią, spragniony słów, ludzi, a jednocześnie przytłoczony tym, co ogląda za szybą okienną. Poetka nie buntuje się. Nie idzie jej, jak w *Dziadach* Mickiewicza, o sprawy wielkie, wyzwolenie, lecz o codzienną wiwisekcję twórczą, pasowanie z samotnością, być może także poetyckim marazmem. Koziół stwierdza ironicznie: „wcale nie muszę odejść na pustynię/ żeby zamyślać się nad własnym losem” – nie potrzebuje odosobnienia, gdyż już go doznaje. Stara pogodzić się z własną przemijalnością, poczuciem anachroniczności. Antropomorfizowany, „zamilkły telefon” jest świadectwem ostracyzmu komunikacyjnego, nie tylko twórczej, lecz przede wszystkim, ludzkiej samotności.

27 A. Mickiewicz, *Dziady część III*, [w:] tegoż, *Dziela*, Warszawa 1959, s. 158.

28 A. Bielik-Robson, *Granice ironii*, „Teksty Drugie” 2002, nr 3, s. 181.

Wieńczący tomik wiersz *Z niczym tu przyszłam* stanowi zarówno doskonałe podsumowanie *Znikopisu*, jak i kwintesencję jego gorzkiej, lecz nie zgorzkniałej ironii. Poetka stwierdza: „wkrótce będzie jakby mnie nie było” (Z, 61) – poddaje się i godzi z własną „znikliwością”, ograniczającą i śmiertelną cielesnością. *Znikopis* – co może sugerować już sam tytuł – został niejako zapisany atramentem sympatycznym. Tak jak atrament potrzebuje ogrzania, by stać się widocznym, tak wiersz wymaga dodatkowego czynnika: czytelnika trzymającego tom w ręku. Dopiero gdy ciało i umysł odbiorcy zaangażują się w lekturę, ciało wiersza ożywa.

Bibliografia

- Augustyniak A., Koziół U., *Urszula Koziół. Jedną rozmową jesteśmy*, „Więź” 2015, nr 2, [https://wi-
ez.pl/2015/06/20/urszula-koziol-jedna-rozmowa-jestesmy/](https://wi-
ez.pl/2015/06/20/urszula-koziol-jedna-rozmowa-jestesmy/) [dostęp: 23.08.2025].
- Bartczak K., *Od wiersza jako organizmu mówiącego po wiersz jako formalne pole wielkościowe*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2018, nr 2, s. 25–40.
- Bauman Z., *Płynna nowoczesność*, Kraków 2006.
- Białoszewski M., *Wiersze*, Warszawa 2003.
- Bielik-Robson A., *Granice ironii*, „Teksty Drugie” 2002, nr 3, s. 166–182.
- Eco U., *O literaturze*, tłum. J. Ugniewska, A. Wasilewska, Warszawa 2003.
- Grądział-Wójcik J., *Znikopis Urszuli Koziół, czyli arspoetyka jednorazowego użytku*, „Forum Poetyki” 2017, nr 1, s. 58–71.
- Koziół U., *Znikopis*, Kraków 2019.
- Legeżyńska A., *Gest pożegnania. Szkice o poetyckiej świadomości elegijno-ironicznej*, Poznań 1999.
- Marchewka A., *Jeszcze poszeleszczę*, „ArtPapier” 2019, nr 1, [https://artpapier.com/index.php?pa-
ge=artykul&wydanie=383&artykul=7644](https://artpapier.com/index.php?pa-
ge=artykul&wydanie=383&artykul=7644) [dostęp: 26.08.2025].
- Marciniak H., *Tadeusza Różewicza architektonika doświadczenia*, „Wielogłos” 2007, nr 2, s. 63–82.
- Marinelli L., *Szyborska Zen?*, „Wielogłos” 2016, nr 3, s. 41–54.
- Mastalski A.S., Pietras W., *Wokół (teorii) wiersza*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 2024, nr 12, s. 3–24.
- Mickiewicz A., *Dziady część III*, [w:] *Dziela*, Warszawa 1959.
- Rydzek W., *Metabasis: kilka słów o apostrofie*, „Napis” 2016, nr 22, s. 27–51.
- Rygielska M., *Rytm czasu, meandry pamięci. O poezji Bogusławy Latawiec*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2018, nr 2, s. 285–305.
- Skurtys J., *Co robi niteczka? O kilku (neo)awangardowych projektach książek poetyckich*, „Forum Poetyki” 2024, nr 36, s. 96–115.
- Ślăwek J., *„Zagęszczenia wieloznaczeń” – gry językowe w poezji Urszuli Koziół*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2021, nr 2, s. 353–369.
- Słownik języka polskiego*, <https://sjp.pwn.pl> [dostęp: 20.08.2025].
- Sztumski W., *Turboświat i zasada odśpieszania*, „Problemy Ekorozwoju” 2006, nr 1, s. 49–57.
- Szyborska W., *Trudno jest wspinać się do wiersza*, rozm. J. Szczęśna, „Gazeta Wyborcza”, nr 203, z dn. 31.08.2002.
- Szyborska W., *Wiersze wszystkie*, Kraków 2023.

Thomas Ch., *Line Breaks in America: the Odds and Ends of Poetry*, „Transatlantica” 2021, nr 1, s. 1–9.

Wielki słownik języka polskiego, <https://wsjp.pl> [dostęp: 20.08.2025].

Zalasiński T., *Metaautoironia jako język podmiotu – tezy wstępne (na przykładzie wierszy Adama Wiedemanna)*, [w:] *Poezja polska po roku 2000. Diagnozy – problemy – interpretacje*, red.

T. Dalasiński, A. Szwagrzyk, P. Tański, Toruń 2015, s. 94–113.

Zwoliński A., *Transhumanizm*, Poznań 2018.

„Dziś nie ma szczęśliwych”, czyli Antoniego Godziemby Wysockiego podróż do zakładu psychiatrycznego. *Dom zdrowia* jako głos w XIX-wiecznym przedstawianiu osób z dysfunkcją psychiczną

Kamil Ostrowski  <https://orcid.org/0009-0009-6036-9057>

Uniwersytet Łódzki

Summary: Mental dysfunctions are a topic that began to be widely discussed in medical discourse in the 19th century. access can also be seen in the genealogical origins of modern psychiatry. At the same time, with the advent of Young Poland, mental illness committed by the writer in their works. This is the case with Antoni Godziemba Wysocki, who re-reads Sztyrmer, Kraszewski, but also people from the world of science, creating his collection of sketches *Dom zdrowia*. In an article on the use that poses a threat to sick people in the 19th century, the use of which is incomparable in relation to the disease state. Note the individuals with dysfunctions identified in Wysocki's work, which is different from what is available to the Lviv author in the works of Kraszewski and Sztyrmer.

Keywords: psychiatry, 19th century, Wysocki, mental illnesses, literature

Rys historyczny rozwoju psychiatrii

XIX wiek to czas, kiedy pisarze chętniej podejmują tematykę chorób psychicznych, starając się z jednej strony uchwycić istotę ich występowania, z drugiej zaś jedynie przedstawić sytuację osób uznawanych za „wariatów” w ośrodkach, gdzie byli przetrzymywani. Celowo nie używam określenia „lecznicznych”, ponieważ sposób postrzegania osób z zaburzeniami psychicznymi był różnorodny. Choć XIX stulecie próbuje przekształcić zarysowane podejście, to praktyczne traktowanie chorych nadal odzwierciedla oświeceniowe koncepcje, które widziały w nich „dzikie, agresywne zwierzęta, w związku z czym należy je poddać rygorystycznemu nadzorowi”¹. Wynikało to z przyjęcia radykalnie racjonalistycznego poglądu, ale również z pewnej nieświadomości ówczesnego społeczeństwa w skomplikowanych uwarunkowaniach „wariatów”. Ludwik Perzyna, czyli najbardziej znacząca postać polskiej psychiatrii XVIII w., choroby psychiczne upatrywał w „cierpieniu

1 P. Koprowski, *Obraz szpitala psychiatrycznego w świetle polskich dzieł literackich XX w.*, „Studia Historica Gedanensia” 2020, t. 11, s. 294.

mózgu”², chcąc, przy wykorzystaniu oświeceniowej filozofii, wyeliminować niematerialne, irracjonalne czynniki myślenia o tychże ludziach. Aplikował również do swoich badań akcent katolicki, zakładający rehabilitację osób z dysfunkcjami przez kościół. Mimo tego Janusz Rybakowski zaznacza wagę jego dokonań w tym zakresie, gdyż niektóre jego tezy, choćby dotyczące rozpoznawania dwubiegowości afektywnej, zostaną uznane przez późniejsze badania³. Równocześnie jednak, w przypadku praktyki psychiatrycznej – jak przyznaje Bożena Urbanek – „w drastycznych przypadkach polecał jeszcze stosowanie różgi i batoğu”⁴. Takie podejście do chorych było wówczas równie powszechne w Europie Zachodniej. Ich sytuację konstatuje Piotr Koprowski:

Pacjentów zamykano więc w specjalnych klatkach i nierzadko bawiono się ich kosztem, uwłaczając ludzkiej godności. Przykładowo: „w słynnym Bethlehem Hospital w Londynie sprzedawano gawiedzi bilety na specjalne galerie, gdzie można było zabawić się drażnieniem chorych, jakby były to zwierzęta w źle prowadzonym zoo”. Stosowano również specyficzne metody terapii. Zmuszano chorych między innymi do przechodzenia przez izbę z zapadnią, a wtedy wpadali nagle do gorącej wody. Nierzadko przykuwano ich do ściany i powoli napuszczano wodę do pomieszczenia, w którym przebywali; leczniczo miał działać w tym przypadku lęk. Znane są też przykłady wprowadzania chorych w tym samym celu do piwnic z węzami lub kretami. Chorzy psychicznie byli postrzegani jako wyrzutki społeczne⁵.

Kwestia ta ulega zmianie wraz z nastaniem XIX wieku. Duch przemiany, stopniowo przenikający do świadomości nowego pokolenia, natchnionego dokonaniami Wielkiej Rewolucji Francuskiej, prowadzi do reform w zakresie statusu osób psychicznie chorych oraz stosowanych wobec nich form terapii. Symbolem nowej ery w sposobie postrzegania osób ze schorzeniami psychicznymi staje się Philipp Pinel, który w 1795 roku – rzekomo – uwolnił ich z łańcuchów szpitala Bicêtre. W rzeczywistości zrobił to ówczesny dyrektor Jean-Baptiste Pussin. Mira Marcinów, wspominając o tym wydarzeniu, cytuje ważne słowa Pinela, które zawarł w *Traktacie medyczno-filozoficznym*: „[pacjentów] poddać należy swego rodzaju leczeniu psychologicznemu, aby wykształcić i wzmocnić w nich władze

2 B. Urbanek, *Problematyka leczenia „moralnego” psychicznie chorych w polskiej literaturze medycznej lat trzydziestych i czterdziestych XIX stulecia*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1994, nr 3–4, s. 28.

3 J. Rybakowski, *Ludwik Perzyna – współczesne odniesienia do jego wiedzy psychiatrycznej*, „Neuropsychiatria i Neuropsychologia” 2020, nr 15, s. 81.

4 B. Urbanek, *Problematyka...*, s. 27. Zob. A. Rothe, *Rys dziejów psychiatrii w Polsce*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1892, t. 88, s. 510–514, 549–551.

5 P. Koprowski, *Obraz szpitala...*, s. 294. Zob. R.W. Gutt, *O zdrowych i chorych*, Kraków 1977.

umysłowe”⁶. Za jego postulatami pójdą kolejni. W 1803 roku Johann Christian Reil⁷. Sytuacja uległa również zmianie w zakresie kształcenia nowej generacji studentów w dziedzinie psychiatrii za sprawą Jean-Étienne Dominique Esquirol’a, który zaczął wyklądać idee Pinela na uniwersytecie, stając się orędownikiem koncepcji społeczności terapeutycznej. Ma to wpływ na funkcjonowanie szpitali psychiatrycznych, co odzwierciedla się u Antoniego Wysockiego w *Domu zdrowia*, w którym zarówno pracuje, jak również mieszka doktor Łama. Z kolei w *Bedlamie* i *Frenofagiuszu* i *Frenolestach* założeń tej koncepcji nie sposób dostrzec, ponieważ Wysocki opisał funkcjonowanie prywatnego zakładu, a Józef Ignacy Kraszewski i Ludwik Szytmer instytucji państwowych. Reil, należący do liberalnego nurtu psychiatrii postulował terapię psychicznie chorych w przystosowanych placówkach leczniczych. Zarówno on, jak i Pinel rekomendowali uprawomocnienie pacjentów wymagających leczenia, w momencie kiedy ich metodologia zaczynała dopiero kiełkować i opierać się na empirycznych próbach.

Najważniejsza koncepcja, która w pośredni i nieco zmodyfikowany sposób odzwierciedla się u Wysockiego, dotyczy zauważenia efektywności terapii przy ustanowieniu relacji pacjent-lekarz. Polega na rozmowie terapeuty, który chce zbadać, dociec istoty choroby pacjenta, w tym przypadku, kogoś, u kogo równowaga psychiczna zostaje zaburzona przez nieznaną przypadłość. Charakter tej relacji w teoriach niemieckiego psychiatry Johanna Christiana Augusta Heinrotha i Reila opiera się na praktyce terapii moralnej, czyli terapii „duszy”, która uległa patologii. Tę osobliwą koncepcję, najpełniej skonstruowaną przez Heinrotha, wykląda Bożena Płonka-Syroka:

Zdrowie psychiczne jest, zdaniem Heinrotha, możliwe do zachowania, gdy człowiek całkowicie podporządkowuje swoje życie czynnikom duchowym i regułom moralnym. Odstąpienie od tego kierunku w stronę dania pola zmysłowym impulsom lub łamania reguł moralnych sprowadza na człowieka chorobą psychiczną. W wiedzę o prawidłowym życiu wyposaża człowieka religia i filozofia moralna, którym człowiek powinien podporządkować swój sposób myślenia i postępowania. Choroba psychiczna może się bowiem zrodzić z poczucia winy za popełnione zło, które dezorganizuje stan psychiki, co może odbić się na somatyce. Może być także skutkiem innych niedostatków moralnych, wynikających z nieprawidłowego rozpoznania przez człowieka jego miejsca w naturze. Człowiek nie powinien bowiem pojmować siebie samego jako jednostką, lecz jedynie jako element większej całości⁸.

6 M. Marcinów, *Historia psychiatrii, czyli pole minowe*, „Znak” 2020, nr 784, s. 32.

7 E. Schorter, *Historia psychiatrii. Od zakładu dla obłąkanych po erę Prozacu*, tłum. P. Turski, Warszawa 2005, s. 21.

8 B. Płonka-Syroka, *Spory o kształtowanie się standardu nowoczesnej psychiatrii XIX stulecia*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2002, nr 1, s. 171.

Tego rodzaju sposób myślenia o dysfunkcjach psychicznych pozwala przybliżyć założenia psychiatrii społecznej, podkreślając uwikłanie jednostki w system społeczny, którego niepełne rozpoznanie bądź doświadczenie w roli ofiary może prowadzić do patologii umysłu. O ile psychiatria biologiczna, wymagająca rozległej wiedzy medycznej i upatrująca źródeł patologii wyłącznie w granicach ludzkiego organizmu, dominowała w refleksji XIX wieku, o tyle koncepcje psychospołeczne znajdowały również swoich zwolenników – wśród nich Heinroth, Esquirol i Reil, których dzieła były dobrze znane w Europie Środkowej. Historiografia medyczna odnotowuje termin „psychiatria romantyczna”, co nie wyklucza wpływu społecznego aspektu na funkcjonowanie jednostki. Wiąże się natomiast z próbą zniesienia charakteru naukowego tego nurtu. Ten rodzaj widzenia chorych psychicznie, „romantyczny” łączy się ze sposobem ich opisywania przez pisarzy dziewiętnastowiecznych, którzy niekiedy aplikowali do warstwy tekstowej terminologię biologiczną. Bohaterowie literaccy stają się po prostu „pacjentami” i obiektami analizy badawczej psychiatrów. Jak ujął to John Ferriar: „zgłębienie tajemnicy szaleństwa wymaga od lekarzy lepszej znajomości Szekspira niż Areteosa”⁹.

Przedstawiony zarys rozwoju psychiatrii pozwala dostrzec, jak bardzo, w czasach gdy swoje dzieła tworzyli Kraszewski, Szyrmer czy Wysocki, nurt tej kielkującej nauki był spolaryzowany przez różne teorie. Dopuszczały one głównie biologiczne uwarunkowania, oraz te wchodzące w kulturowe uwikłanie człowieka w różne społeczne schematy funkcjonowania. Z tych teorii korzysta trzech przytoczonych pisarzy. Największe wyzwanie jednak stanęło przed Wysockim, który wydał swoje dzieło w czasie, kiedy psychiatria i nauki psychologiczne zaczęły wkraczać w okres normatywizacji, gdyż już w 1899 roku Zygmunt Freud dał podwaliny pod psychoterapię, a szesnaście lat wcześniej (dwanaście przed wydaniem *Domu zdrowia*) Emil Kraepelin wydał przełomowe dzieło *Compendium der Psychiatrie zum Gebrauche für Studierende und Aerzte*, w którym dokonał pierwszej klasyfikacji chorób psychicznych¹⁰.

Dom zdrowia, czyli szkice chorób psychicznych

Dom zdrowia to zbiór pięciu szkiców, wydanych drukiem 1895 roku¹¹ (kolejno: *Ona*, *Grajek*, *Angielka*, *Bez tytułu*, Nr. 21,244) i dwóch „części”, funkcjonujących jako początek i zakończenie (wstęp bez tytułu, zaś zakończenie okraszone

9 E. Schorter, *Historia...*, s. 28.

10 Tamże, s. 101.

11 Informacji o pierwodruku nie sposób ustalić, gdyż daty wydań są różne. Zarówno „Przegląd Polski” (1895, t. 115), jak i czasopismo „Głos Narodu” (1894, nr 129) podają w swych artykułach rok 1894. Bibliografia Korbuta natomiast rok 1895, zaś czasopismo „Ateneum” (1896, t. 2) wręcz 1896 rok. Podczas analizy dzieła

tytułem *Z ostatnich dni*). Głównego bohatera, nieznanego z imienia, poznajemy, gdy ten spotyka przyjaciela, którego kolega przebywa w publicznym zakładzie dla obłąkanych. Po tym druzgocącym doświadczeniu postanawia on udać się do prywatnego zakładu dla chorych prowadzonego przez dr. Łamę. Tak tłumaczy swoje pobudki:

Czyż w ten sposób nie wszyscy jesteśmy wariatami, tylko jedni w mniejszym drudzy w większym stopniu? – I dlaczegoż tych, którym my rozumniejsi moglibyśmy dopomóc oddalamy od siebie.

Tak myślałem a współczucie dla obłąkanych uniosło mnie tak daleko, że dnia jednego postanowiłem za mieszkać w prywatnym »domu zdrowia« Dra Łamy, by móc dotknąć ran tych nieszczęśliwych i koić je¹².

Już na wstępie mamy do czynienia z niezwykle istotnym, a zarazem odmiennym w kontekście twórczości Kraszewskiego i Szyrmera, empatycznym zwrotem wobec osób chorych psychicznie. Jest to o tyle znaczące, że u dwóch pozostałych autorów takie postaci są stygmatyzowane i negatywnie oceniane przez bohaterów literackich. U Kraszewskiego natomiast stosunek do osób z niepełnosprawnością intelektualną okazuje się bardziej negatywny niż w ujęciu Szyrmera. *Frenofagiusz i Frenolesty* to utwór wielowymiarowy, zawierający więcej płaszczyzn interpretacyjnych niż dzieło autora *Starej baśni*. Figura osoby z dysfunkcją psychiczną w prozie Szyrmera funkcjonuje na zasadzie alegorii i symbolu – uosabia ówczesną kondycję romantyczną, wobec której pisarz zajmuje stanowisko krytyczne i rewizjonistyczne. Pragmatyka pisarstwa autora kształtuje się w sposób następujący:

Frenofagiusz i Frenolesty to opowiadanie o opowiadaniu historii i ich nieustannym interpretowaniu. Można powiedzieć nawet więcej – jednym z głównych tematów całej prozy Ludwika Szyrmera nie jest ona sama. To właśnie ta narcystyczna, ironiczna przenikliwość utrudnia wtłoczenie przygód panto-fla w ramy historii „wielkich narracji”¹³.

W innym miejscu mówi się jeszcze o dekonstrukcjonistycznej taktyce Szyrmera. Takich zabiegów nie odnajdziemy u Wysockiego, u którego wymiar metaliteracki ograniczony jest jedynie do przykładów utworów i wypowiedzi naukowców, podejmujących problematykę psychiczną. W rejony teoretycznoliterackie autor nie wkracza. Nieostre staje się również szukanie paralel pomiędzy celem obu utworów. Głównym zamierzeniem Szyrmera, co symbolizuje Marszałek,

bazowałem na wydaniu z 1895 roku.

12 A.G. Wysocki, *Dom zdrowia*, Kraków 1895, s. 14.

13 W. Hamerski, *Romantyczna troposfera powieści*, Poznań 2010, s. 135.

było uwydatnienie krytyki romantycznej, jako uderzającej w rozumowe, a więc zdrowe poznanie ludzkie. Z drugiej zaś strony – co zauważa Kacper Kutrzeba – „podpis Pantofla tworzy swoiste *imprimatur*, [...] prawdziwość tego niestandardowego postrzegania świata. W ten sposób też tekst po raz kolejny znosi różnicę między «obłąkanymi» a «zdrowymi»”¹⁴. Co więcej, autor publikacji podsuwa wątek, który będzie korelował z celem dzieła Wysockiego:

Ukryte popędy bohaterów Sztyrmera zmuszają ich do przekroczenia granic norm społecznych, nawet jeśli popęd został stworzony przez samo społeczeństwo. Wtedy zaś zostają przez Frenolesty porwani do szpitala psychiatrycznego. Historie ofiar Frenofagiusza podważają tezę o medycznych podstawach obłądu – nie ma u nich śladu XIX-wiecznego determinizmu choroby, dopiero w momencie zatrzymania w zakładzie zostają uznani za chorych¹⁵.

Jest to oczywiście próba wpisania Sztyrmerowskiego opowiadania w dyskurs Foucaultowskich¹⁶ rozważań nad instytucjonalizmem psychiatrii, jednakże tak daleko posuniętych analiz u Wysockiego nie znajdziemy. Mimo wszystko ukazanie społecznego tła, na którym rozgrywa się psychiczny dramat jednostek, szczególnie mocno wybrzmiewa w kontekście *Domu zdrowia*. Jest to wciąż pewien sposób interpretacji tekstu, wtórnej względem pierwotnego zamysłu Sztyrmera. Dlatego – podążając za ustaleniami Lecha Sokoła – chorobę psychiczną pacjentów należy postrzegać w wyniku bezpośredniej „zaszczepionej im namiętności lub obsesji”¹⁷. Autor nawiązuje do tezy z publikacji Andrzeja Trzebińskiego, który tłumaczy to psychozą spowodowaną silnym wzruszeniem, niszczącym umysłową równowagę. Dodać warto, że *Frenofagiusz* i *Frenoleści* wyrasta z wewnętrznej potrzeby autora do konfrontacji własnego ja z dziedzictwem romantyzmu, dokonania z nim swobodnego rozrachunku, co przesuwając akcent interpretacyjny na płaszczyznę refleksji teoretycznoliterackiej.

Drugie odczytanie opowiadań Sztyrmera było Wysockiemu obce, a na pewno niebrane pod uwagę w kontekście pisania *Domu zdrowia*. Lecz również pierwsze, proponowane przez Sokoła, kłóci się z przekazem lwowskiego autora. Moralizujący Sztyrmer-scientysta nie znajduje empatii wobec chorego. Diagnoza jest klarowna, a przyczyną są romantyczne uniesienia. Takie pojmowanie choroby psychicznej będzie widoczne również w *Bedlamie* Kraszewskiego, gdzie „próby

14 K. Kutrzeba, *Romantyzm polski wobec dyskursów obłądu i internowania*, „Ruch Literacki” 2017, nr 2, s. 131.

15 Tamże, s. 128.

16 Tamże, s. 120–121. Zob. E. Bińczyk, *Nieklasyczna socjologia medycyny Michela Foucault: praktyki medykacji jako praktyki władzy*, [w:] *W stronę socjologii zdrowia*, red. W. Piątkowski, A. Titkow, Lublin 2002, s. 181–193.

17 L. Sokół, *Ludwik Sztyrmer. Historia życia i twórczości*, [w:] L. Sztyrmer, *Powieści nieboszczyka pantofla*, Warszawa 1978, s. 593.

odgadnięcia tajników bytu niematerialnego są bezskuteczne i muszą skończyć się obłądem¹⁸. Autor *Morituri* formułuje tę myśl w sposób jasny i precyzyjny w swoim utworze:

Nie bez przyczyny, każdy kto się puszcza w ciemny labirynt rozważania rzeczy, których nigdy pojąć nie potrafi, kontentując się swymi i cudzymi paradoksami, męcząc się żeby ująć dalej niż drudzy, lękać się powinien szaleństwa. [...] Dusza więc to tylko pojąć może, czemu jest tak przeciwną jak słodycz goryczy, ciemność światłu – to jest, pojąć może wszystko, co jest materialnym, siebie zaś i prawd niematerialnych nie pojmie, bo sama jest jednej niemi natury. [...] Droga dociekań metafizycznych jest prostą drogą do powątpienia o wszystkim; z niego rodzi się szaleństwo umysłowe¹⁹.

Podtytuł *Rzecz lekarsko-filozoficzna* pozwala zrozumieć, że obcujemy z utworem, jeśli nie scjentystycznym, to co najmniej oświeceniowo-racjonalistycznym. Kraszewski znany jest ze swojej sceptycznej postawy wobec romantycznych idei, co znajduje odzwierciedlenie w przywołanym opowiadaniu. Bliska współpraca Szyrmera z autorem *Szalonej* oraz prezentowanie krytycznego stanowiska wobec romantycznego światopoglądu jeszcze wyraźniej sytuują ich utwory w dyskursie dotyczącym percepcji romantycznego szaleństwa. Wysocki korzysta z dorobku wyżej wymienionych w sposób wybiórczy, ograniczając się głównie do warstwy tematycznej, incydentalnych inspiracji fabularnych oraz podstawowych rozwiązań konstrukcyjnych.

Inne tropy podsuwa Terasa Nowacka, wskazując na: opowiadania Placyda Janowskiego, ramotki Augusta Wilkońskiego oraz *Przedmiot do powieści* Józefa Korzeniowskiego. Rozważania pisarzy skupiają się wokół funkcjonowania społeczeństwa, które tworzy w jednostkach chorobę psychiczną:

W nasyconych moralistyką i dydaktyzmem utworach Jankowskiego, Wilkońskiego i Korzeniowskiego służył [motyw obłąkania] krytyce stosunków społecznych lub obyczajowych, które niszczą zdrowie psychiczne i fizyczne człowieka²⁰.

Są to o tyle ważne ustalenia, że Wysocki w swoim dziele kładzie wyraźny akcent na problematykę społeczną, która również u niego stanowi przyczynek do zrodzenia się w człowieku psychicznych dysfunkcji. Ten temat podejmie we wszystkich szkicach. Różnica wyniknie z innego postawienia akcentów. Dlatego też

18 T. Nowacka, *Z problemów opowiadań romantycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” 1968, nr 33, s. 140.

19 J.I. Kraszewski, *Wędrowki literackie. Fantastyczne i historyczne*, Wilno 1838, s. 175–177.

20 T. Nowacka, *Z problemów...*, s. 143.

tematyka społeczna silniej uwidoczni się w *utworach: Angielka, Ona, Nr 21,224, Grajek*, a w *Bez tytułu* znacznie mniej.

Ona to opowiadanie przedstawiające historię pana Krzyckiego, który trafia do domu zdrowia po bolesnym zawodzie miłosnym. W przeszłości, odwiedzając swojego profesora, poznał jego córkę Helenę i zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia. Umierający ojciec, zatroskany o przyszłość dziewczyny, powierzył ją opiece młodego Krzyckiego. Z czasem ich losy splotły się węzłem małżeńskim, co sprawiło, że w sercu młodego mężczyzny zrodziło się prawdziwe uczucie. Niestety, Helena darzyła miłością swojego kuzyna. Jego niespodziewany przyjazd doprowadził do jej ucieczki z domu. Krzycki, załamany, rozważa samobójstwo, gdy nagle otrzymuje od niej list z prośbą o pomoc. Helena znajduje się w trudnej sytuacji – samotna i bez środków do życia. Krzycki rusza, by ją odszukać i zabrać z powrotem. Ich wspólne chwile nie trwają jednak długo. Kobieta ponownie porzuca męża i ucieka do kuzyna. Druga ucieczka Heleny staje się dla niego ostatecznym ciosem i prowadzi go do obłądzenia.

„„Chorobą z miłości” możemy określić doświadczenie Krzyckiego, które od dawna stanowi jeden z istotnych motywów literackich. Już od epoki renesansu jego charakterystyczny wymiar interpretowany był w kategoriach psychopatologicznych. Barbara Marczuk-Szwed łączy pojęcie „choroba z miłości” z pojęciem melancholii:

Lekarze definiują melancholię jako delirium bez gorączki, któremu towarzyszą lęk i smutek niemające żadnej widocznej przyczyny. Jej symptomy to: przygnębienie, podejrzliwość, bezsenność, brak apetytu, koszmary nocne, afazja, szukanie samotności, poczucie wstydu, ucieczka przed światłem słonecznym²¹.

Ograniczony opis zdrowia Krzyckiego sugeruje jedynie, że „choruje z miłości”. Jego dolegliwość przypomina psychozę wynikającą z dekompensacji psychicznej, której głównym objawem jest obsesyjne dostrzeganie w każdej napotkanej kobiecie żony-uciekiniarki. Zaburzenie to manifestuje się również poprzez reakcje psychosomatyczne, co wskazuje na głęboko zakorzeniony wpływ emocji na kondycję organizmu.

Opowiadania *Angielka* i *Nr 21,224* dotyczą problemu, który – idąc za terminologią Wysockiego – można określić mianem *febris aurea* [gorączka złota]. W pierwszym utworze mamy historię kradzieży oszczędności Fanny Wood, które były jej nadzieją na powrót do rodzinnego domu. W drugim przypadku ukazana została destrukcja rodziny Latawców, którą los oznaczony numerem 21 224 wpędza w poważne trudności życiowe. Tę „chorobę społeczną”, zwaną *febris aurea*, opisuje

21 B. Marczuk-Szwed, *Miłość i medycyna we francuskiej literaturze renesansowej*, Kraków 2007, s. 98–99.

również Albert Dechamps, ilustrując materialistyczne obsesje, które niszczą relacje i prowadzą do osobistego upadku bohaterów²².

Wysocki, zarówno w losach Karolci Dmuchawiec, jak i w historii Komarzewskiego oraz Fanny Wood, ukazuje moment przełomu – zderzenie jednostki z nową, „chorobliwą” rzeczywistością. Dla Komarzewskiego jest to konfrontacja czystych idei z brutalnym światem; dla Fanny – zetknięcie z cynicznym aspektem rzeczywistości społecznej; a dla Karolci – doświadczenie bezsilności dziecka, które nie ma żadnego wpływu na świat. W teorii wspomnianego Deschamps’a, ich stan zakwalifikować można jako newrozę, która rodzi cierpienie w wyniku zaistnienia czynników zewnętrznych²³. Ogólniej ujmując to Richard von Krafft-Ebing, dla którego proveniencją „choroby” końca XIX wieku była Wielka Rewolucja Francuska. Akcentuje przy tym jak bardzo „rozluźnienie” w strukturze społecznej i nowa pragmatyka funkcjonowania w świecie, wpłynęły na ówczesną jednostkę²⁴.

Niewątpliwie kondycja schyłku XIX wieku zainspirowała Wysockiego do ukazania na kartach swojego dzieła ogólnej bolączki ówczesnej rzeczywistości. Możliwe również, że znał on teksty obu wyżej wspomnianych autorów, zważywszy, że w przypadku Duchamps’a ukazały się one pięć lat, a w przypadku Ebanga dziewięć lat przed publikacją *Domu zdrowia*.

Dotychczas skupiłem się na przykładach społecznych uwarunkowań psychicznej dysfunkcji. Kolejny szkic, *Grajek*, również odnosi się do tej sfery, ale najgłębiej ukazuje zepsucie wewnętrzne człowieka młodego, a więc wychowanek nowych czasów.

Na tym etapie warto wprowadzić dygresję, ponieważ po raz pierwszy w *Domu zdrowia* Wysocki wyraźnie wskazuje konkretną dysfunkcję psychiczną związaną z uzależnieniem od gier. Hazard był bolączką społeczeństw wszystkich epok, jednak w XIX wieku problem ten nabrał szczególnego znaczenia, stając się zjawiskiem niemal powszechnym. Co więcej, druga połowa tego stulecia dobitnie unaoczniała destrukcyjny wpływ uzależnienia od gier, niezależnie od pozycji społecznej jednostki. Choć hazard najczęściej kojarzono z upadającą arystokracją i uznawano za jeden z czynników przyspieszających jej ostateczny upadek – czego przykładami mogą być Łęcki z *Lalki*, Różyc z *Nad Niemnem* czy Karbowski z *Ludzi bezdomnych* – dziewiętnastowieczna literatura dokumentuje również postępującą degenerację warstw niższych. Wymienić tu można choćby Kazimierza z *Lokiem*

22 A. Dechamps, *Newrozy i pesymizm : odczyt, wygłoszony w Towarzystwie Naukowem w Clermont-Ferrand 4 marca 1886 r.*, Warszawa 1890, s. 12.

23 Tamże, s. 9.

24 R. Krafft-Ebing, *Nasz wiek nerwowy*, Warszawa 1886, s. 6.

i miarką Stanisława Grudzińskiego czy Fiodora Dostojewskiego, który opisywał własne zmagania z uzależnieniem. wybucha gwałtownie choroba nerwowa”²⁵.

Edward, jako przedstawiciel arystokracji, wpisuje się w dziewiętnastowieczny dyskurs relacji między hazardem a wyższą warstwą społeczną. Po bankructwie, które sprowadza go do roli niemal żebraka, przechodzi jednak głęboką przemianę. W przeciwieństwie do Wapowskiego, który powstrzymuje się przed sprzedażą krzyżyka i zachowuje resztki godności, Edward podąża w odmiennym, tragicznym kierunku. Bohater Grudzińskiego oddaje się pracy w fabryce, co wpływa na niego pozytywnie zarówno pod względem fizycznym, jak i moralnym. Natomiast w przypadku bohatera Wysockiego mamy do czynienia jedynie z próbą odnowy moralnej, która ostatecznie prowadzi go ku dysfunkcji psychicznej²⁶. Początkowo, po uświadomieniu sobie własnego upadku, bohater deklaruje: „praca da mi zadowolenie, spokój – praca da mi chleb powszedni – praca mnie poprawi – praca robi mnie uczciwym, dobrym człowiekiem”²⁷.

Wysocki dostrzega również analogie między historią Grajka a postacią Jakuba Kozyry z powieści Szyrmera. Obie narracje ukazują hazard jako sposób szybkiego wzbogacenia się i akcentują nieuczciwość towarzyszącą temu zjawisku. Rozwój fabuły przebiega jednak odmiennie: w przypadku Kozyry kluczowe znaczenie ma uleganie „jednej namiętności”, natomiast u Wysockiego na pierwszy plan wysuwają się kwestie moralne. Paralele widoczne są zatem przede wszystkim w sposobie psychicznej reakcji na uzależnienie od hazardu. Dostrzegalna jest również inspiracja koncepcją Szyrmerowskich Frenolestych – wewnętrznych głosów, metaforycznie obrazujących zmagania jednostki z chorobą: „Zrobiłem to, nie czując całego ogromu złego, które popełniam, zrobiłem to, jak mówię, jakby za obcą podniętą, jakby powodowany nieznaną mi a potężną siłą”²⁸.

W historii *Edwarda* ważnym motywem jest poruszenie, które wydobywa go z egzystencjalnej klęski oraz odmienia moralnie. Przyczyną poruszenia jest muzyka – najczystsza forma sztuki, powodująca u bohatera reminiscencje, które odnoszą się do pamięci o dobrym i moralnym istnieniu:

Dziwna to była muzyka. W początku z znakomitą techniczną wprawą i brawurą wywołał na skrzypcach całą burzę tonów, to niskich to wysokich o rozmaitej sile i barwie, to cichych jak brzęczenie komara, to głośniejszych jak odgłos surmy wojennej, to czułych rzewnych, prawie płaczących jak świst fletu,

25 A. Wysocki, *Dom...*, s. 43. Wysocki powiela tutaj jedną ważną cechę arystokracji końca wieku XIX, czyli nieumiejętność pracy fizycznej, co na tej samej stronie wyraża Edward: „Zapomniałem o tym niestety, że chcąc pracować, trzeba umieć pracować, trzeba wprawiać się w dany zawód, oswajając się z swoją czynnością. Zapomniałem o tym – i naiwny szukałem jej po szpaltach ogłoszeń gazet, po kantorach stręczeń, po domach komisowych, po tablicach plakatów rozlepionych na ulicach miasta – szukałem i nie znajdowałem”.

26 P. Tomczok, *Obrazy abstrakcji ekonomicznej*, Katowice 2018, s. 513.

27 A. Wysocki, *Dom...*, s. 43.

28 Tamże, s. 40.

to znów tonów gniewu, szału, wściekłości a z tonówżnów tych wyłoniła się wreszcie melodia rzewna treścią, barwna formą a lśniąca dekoracją. Była tam w tej melodii jakby historia miłości sielskiej, miłość dwojga serc czystych, białych a wielkich, miłości dźwięcznej jak śpiew słowików, upajająco wonnej jak zapach kwiatu akacji, a barwnej jak mieniące się kolory tęczy, historia miłości wielkiej, świętej [...].

Drżenie opanowało me członki.

W muzyce tej widziałem jakby odzwierciedlone całe życie moje.

[...]

I kiedy ogarnąłem umysłem całą moją nędzę moralną, kiedy stanął mi przed oczyma obraz matki mojej zmarłej, która w ostatniej chwili życia mówiła mi »bądź dobrym« i uczułem po raz pierwszy może jak bardzo, jak bardzo jestem nie szczęśliwym a obok tego ten mistrz nad mistrzem zdawał mi się być zesłanym na podniesienie mnie z upadku [...] dałem się porwać pierwszemu uniesieniu i powodowany potężnym uczuciem piękna, wypadłem z mojego ukrycia i z głośnym łkaniem rzuciłem się do nóg staremu²⁹.

Przywołałem tak długi fragment, gdyż obrazuje on poniekąd to, co opisał Ebbing pod pojęciem „wstrząśnienia moralnego”, tudzież „wzruszenia”: „Potężną jest siła moralnych wpływów na świadomość i stan tego rodzaju ludzi. Jak pod wpływem wzruszenia, przestachu, rozpaczy wybucha gwałtownie choroba nerwowa”³⁰.

Ten sam motyw, choć inaczej ujęty u Sztyrmera, widoczny jest w historii Rózi, która grą na fortepianie doprowadza narratora opowiadania do wzruszenia. Tutaj stan zaciemnienia rozumu wpływa pozytywnie na sztukę muzycznej ekspresji, motywowanej irracjonalnością własnego rozumu i możliwości poznawczych.

Po zatrzymaniu się u Hieronima, Edward doświadcza osobliwej sytuacji związanej z obrazem młodej kobiety – zmarłej ukochanej starca. Wydarzenie to staje się momentem przełomowym, które wyznacza ostateczny wymiar jego „obłąkania”. Hieronim wyjaśnia Edwardowi, że nawiedza go duch zmarłej, a w trakcie tej rozmowy krzesło stojące obok niespodziewanie się porusza. Wkrótce starzec umiera, a Edward popada w obłąd i zaczyna widzieć ducha Szczerby, który gra dla niego na skrzypcach. To właśnie te halucynacje prowadzą go ostatecznie do zakładu doktora Łamy. Jednakże – jak starałem się wykazać – podłoża dysfunkcji Edwarda należy upatrywać w degradacji podmiotowości, a następnie we wstrząsie moralnym, który paradoksalnie zarazem go ocalił i wpędził w chorobę.

Kolejne opowiadanie, *Bez tytułu*, wprowadza nas w zupełnie odmienną historię, skoncentrowaną na Jerzym Komarzewskim, którego można porównać

²⁹ Tamże, s. 53–54.

³⁰ R. Krafft-Ebing, *Nasz wiek...*, s. 110.

do Marszałka z *Frenofagiusza* Sztyrmera. Wysocki pokazuje go początkowo jako osobę różniącą się od pozostałych pacjentów; Komarzewski przyznaje: „Mieszkam tu w »domu zdrowia« jako obłąkany, ale dla pozorów tylko”³¹, i jak sam doda, robi to ze względu na to, że będąc obłąkanym sprzedają mu się lepiej obrazy. Tym samym Wysocki umiejętnie maskuje wątek związany z postacią Komarzewskiego – podobnie jak czyni to Sztyrmer. Analogicznie subtelnie wplata w narrację tajemnicę dotyczącą Komarzewskiego, który – na wzór Marszałka – zmyśla całą swoją historię.

– Tak wydawać się może każdemu, kto by chciał sądzić ze słów jego, ale ja sądzę inaczej, bo sądzę z faktów. Pana to zapewne bardzo zadziwi, gdy mu po wiem, że w historii, którą on panu opowiedział o sobie, niema ani jednego słowa prawdy, że opowiada on tę 136 historię każdemu, kogo złapie, pod pretekstem, by mu pozował, a zawsze ta historia wygląda inaczej – że ja przebierając się i charakteryzując, podając się każdym razem za kogo innego, słyszałem historię tę każdym razem w innej formie i o innej podobnej treści – że on raz w niej był nieszczęśliwym kochankiem, raz zdradzonym mężem, raz znów politycznym zbrodniarzem³².

Ten sam zabieg fabularny odnajdujemy u Sztyrmera: narrator początkowo wierzy Marszałkowi, by następnie od osoby trzeciej dowiedzieć się, że nie jest on tym, za kogo się podaje. Kolejna paralela dotyczy faktu, iż obaj bohaterowie są artystami i wybitnymi intelektualistami. W przypadku Komarzewskiego widoczne jest to w sposobie, w jaki posługuje się kontekstami literackimi, które przywołuje z pamięci³³. Warto zauważyć, że właściwą historię zaczyna opowiadać od momentu, w którym:

siedziałem w pracowni mojej w mieście N. przed świeżo wykonanym obrazem, przedstawiającym scenę z „Nieboskiej komedii” Krasińskiego, scenę,

31 A. Wysocki, *Dom...*, s. 93.

32 Tamże, s. 136.

33 Raptem kilka przykładów: „którą uważałem za bogatszą w przymioty duszy i ciała od wszystkich najbardziej wyidealizowanych bohaterów powieści i poematów od Gretchen Goethego, od Julii Szekspira, od Kozety Wiktora Hugo, od Aldony, Beatryczy, Galatei” [s. 104]; „Ale po co ja mówię to wszystko, kiedy choćbym się czuł biednym jak Hiob, brzydkim jak Ezop, a głupim jak służący z *Szkoły kobiet* Moliera, nie rezygnowałbym z tego, że mogę pozyskać jej serce, bo – kochałem” [s. 105]; „Przypomniały mi się tu słowa Cherbulieza: »Nie rzucaj swego serca światu, bo świat to pies źle tresowany, który nie aportuje«” [s. 113]; „Jak Hamlet, tak ja wahałem się jechać, czy nie jechać” [s. 117]; „I przepędzając dnie w samotności a noce bezsennie, trapiiony widmami, zacząłem coraz bardziej poddawać się temu smutkowi, który wypływał z mego położenia – smutkowi, ó którym Kraszewski w powieści swej »Chore dusze« mówi, że jest to »smutek ludzki, nieokreślony, przyniesiony z życiem«” [s. 117].

w której chory Orcio ma widzenie, a ojciec zrozpaczony, bezsilny wobec widma zbliżającej się śmierci, stoi przy jego łóżeczku³⁴.

Jest to wymowna scena, sugerująca już na wstępie fałsz opowiadanej historii. Najistotniejszym kontekstem staje się tu rzeczywistość istniejąca powieść Washingtona Irvinga *Nadzwyczajne przygody człowieka osłabionych nerwów*. Jerzy, relacjonując narratorowi fabułę, przedstawia historię „młodego malarza, który przez zazdrość zabił rywala swego i później przez życie całe prześladowany był widmem zabitego”, czyli opowieść, która w istocie stanowi narrację o jego własnym życiu. Znaczenie tego szkicu ujawnia się zarówno w wymiarze metaliterackim – jako odprysk opowiadania Sztjermmera – jak i w egzystencjalnym, stawiającym pytania o prawdziwość „ja”. Nie są to rozważania na skalę postmodernistyczną, lecz wypowiedź Paula de Mana naświetla problematykę prawdziwości czytelnika i autora:

Nie jest możliwe rozróżnienie czytelnika i autora w kategoriach pewności epistemologicznej. Wynika to z tego, że możemy odwrócić pierwszeństwo, które sprawiało, że czytanie uznawaliśmy za naturalną konsekwencję pisanie. Okazuje się teraz, że pisanie z powodzeniem można uznać za językowy korelat niezdolności do czytania³⁵.

Niezdolność rozpoznania własnej tożsamości w przypadku Komarzewskiego potęgowana jest przez uporczywe kreowanie „ja” w oparciu o znane mu konteksty kulturowe:

Byłem jak na rozdrożu. Gdzie prawda ? Powiedziano gdzieś, że prawda leży w środku – tu nie można jej było szukać w środku, bo tam leżało też albo – albo. Cóż więc robić? Czy iść do jednego lub drugiego i prosić o nią, ależ powiedzieli ją, lecz każdy swoją, każdy inną. Stanowczo nie było punktu wyjścia. Podając więc Wam, łaskawi czytelnicy, to opowiadanie, podaję je „bez tytułu”³⁶.

Sam „brak tytułu”, który *nomen omen* pełni funkcję tytułu, uwidacznia grę między prawdą a jej fałszowaniem – zarówno w odniesieniu do siebie, jak i do odbiorcy. Inspiracja Wysockiego dziełem Sztjermmera nie ogranicza się jednak do rozwiązań fabularnych, gdyż autor *Domu zdrowia* podejmuje także za twórcą *Czarnych*

34 Tamże, s. 94.

35 P. de Man, *Alegorie czytania. Język figuralny u Rousseau, Nietzschego, Rilkego i Prousta*, Kraków 2004, s. 246.

36 A. Wysocki, *Dom...*, s. 138.

oczu problem „niezdolności czytania”. W kontekście Marszałka ciekawie przedstawia jego funkcjonalność w utworze Hamerski:

Można powiedzieć, że Marszałek jest raczej *bricoleurem* niż inżynierem, a więc również bardziej *homo rhetoricus* niż *homo seriusus*. [...] To właśnie ta auto-referencjalna obsesja Szttyrmera sprawia, że możliwe jest bycie jednocześnie szaleńcem i przewodnikiem, czytającym i piszącym, autorem i bohaterem, interpretatorem i interpretowanym, wewnątrz i na zewnątrz narracyjnego nawiasu³⁷.

Jak już wspomniałem, Wysocki zapewne nie konstruował tej opowieści w duchu dekonstrukcji Derridiańskiej, co byłoby *curiosum*. Szukałbym tropów, oprócz opowiadania Szttyrmera, w odbiorze romantycznych idei, które w jakiś sposób oddziaływały na pisarzy początku wieku XX.

Dom zdrowia Wysockiego to niezwykle interesujący utwór w swej warstwie tematycznej, ale również ważny w kontekście przedstawiania osób z dysfunkcjami psychicznymi. Obserwując różne aspekty ówczesnej kondycji cywilizacyjnej, twórca ukazuje ich negatywny wpływ na ludzką psychikę. Co więcej, autor *Zabaw mędrców* stawia nacisk na empatię względem tych ludzi, co jest *novum* w odniesieniu do Kraszewskiego i Szttyrmera. Sedno dzieła jednak nie zasadza się na rozjaśnieniu wyłącznie stanów psychicznych bohaterów *Domu zdrowia*. Wysocki stara się unaocznic czytelnikowi destrukcyjny wpływ mentalności społeczeństwa końca XIX wieku i wyznawanych przez niego idei na kondycję psychiczną jednostki, gdyż „dzisiaj nie ma szczęśliwych. Czy zresztą Ty sam, łaskawy czytelniku, który może w tej chwili zaprzeczyć chcesz temu, co czytasz – czy Ty sam zupełnie jesteś szczęśliwy?”³⁸. Wymowne zakończenie dzieła sugeruje empatię autora względem jego czytelników, ale też ówczesnego społeczeństwa w ogóle, co powoduje, że utwór odznacza się wyjątkowością na tle dotychczasowego odbioru niepełnosprawności psychicznej w XIX wieku.

Bibliografia

- Bińczyk E., *Nieklasyczna socjologia medycyny Michela Foucault: praktyki medykalizacji jako praktyki władzy*, [w:] *W stronę socjologii zdrowia*, red. W. Piątkowski, A. Titkow, Lublin 2002, s. 181–193.
- De Man P., *Alegorie czytania. Język figuralny u Rousseau, Nietzschego, Rilkego i Prousta*, Kraków 2004.
- Dechamps A., *Newroz i pesymizm: odczyt, wygłoszony w Towarzystwie Naukowym w Clermont-Ferrand 4 marca 1886 r.*, Warszawa 1890.

³⁷ W. Hamerski, *Romantyczna...*, s. 134.

³⁸ A. Wysocki, *Dom...*, s. 163.

- Ebing-Krafft R., *Nasz wiek nerwowy*, Warszawa 1886.
- Gutt R.W., *O zdrowych i chorych*, Kraków 1977.
- Hamerski W., *Romantyczna troposfera powieści*, Poznań 2010.
- Koprowski P., *Obraz szpitala psychiatrycznego w świetle polskich dzieł literackich XX w.*, „Studia Historica Gedanensia” 2020, t. 11, s. 293–302.
- Kraszewski J.I., *Bedlam. Rzecz lekarsko-filozoficzna*, [w:] *Wędrowniki literackie. Fantastyczne i historyczne*, t. 1, Wilno 1838.
- Kutrzeba K., *Romantyzm polski wobec dyskursów obłądzenia i internowania*, „Ruch Literacki” 2017, nr 2, s. 117–132.
- Marcinów M., *Historia psychiatrii, czyli pole minowe*, „Znak” 2020, nr 784, s. 28–35.
- Marczuk-Szwed B., *Miłość i medycyna we francuskiej literaturze renesansowej*, Kraków 2007.
- Nowacka T., *Z problemów opowiadań romantycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” 1968, nr 33, s. 137–154.
- Rothe A., *Rys dziejów psychiatrii w Polsce*, „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1892, t. 88, 1892, s. 510–514, 549–551.
- Rybakowski J., *Ludwik Perzyna – współczesne odniesienia do jego wiedzy psychiatrycznej*, „Neuropsychiatria i Neuropsychologia” 2020, nr 15, s. 75–82.
- Schorter E., *Historia psychiatrii. Od zakładu dla obłąkanych po erę Prozacu*, tłum. P. Turski, Warszawa 2005.
- Sokół L., *Ludwik Szyrmer. Historia życia i twórczości*, [w:] L. Szyrmer, *Powieści nieboszczyka pantofla*, Warszawa 1978.
- Syroka-Płonka B., *Spory o kształtowanie się standardu nowoczesnej psychiatrii XIX stulecia*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2002, z. 1, s. 1–23.
- Tomczok P., *Literacki kapitalizm. Obrazy abstrakcji ekonomicznej w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, Katowice 2018.

Motyw świętego szaleńca a obraz osób z niepełnosprawnością intelektualną – próba przekroju

Magdalena Miszczuk  <https://orcid.org/0009-0006-0355-1440>

Uniwersytet Warszawski

Summary: The article focuses on showing the similarities between the leading romantic characters and the Fool of Christ figure. A Holly Fool is a type of saint in Orthodox culture. It consists of extreme asceticism and renunciation of social life, as well as the deliberate feigning of "stupidity." For the romantics, this motif has become a cause for ennoblement in the culture of all kinds of disorders and mental illness.

Keywords: romanticism, ennoblement, people with disabilities, jurodivyj

Doskonale znane są słowa narratora z ballady *Romantyczność* Adama Mickiewicza: „Czucie i wiara silniej mówi do mnie, / Niż mędrca szkiełko i oko”¹. Przywołana wypowiedź stała się swoistym znakiem epoki, ukazując jedną z najważniejszych cech literatury i kultury romantyzmu – zwrot ku temu, co pozarozumowe i nienamacalne.

W kulturze pierwszej połowy XIX wieku fascynujące staje się to, co oscyluje na granicy możliwości poznawczych człowieka. Romantycy, mimo swojego klasycznego wykształcenia, sprzeciwiają się epoce poprzedniej. Odrzucają zdobycz intelektualną nauk ścisłych, odwracają się również od racjonalnego spojrzenia na rzeczywistość, które tak bliskie było twórcom doby oświecenia. Nic więc dziwnego, że Ryszard Przybylski w kontekście sporu romantyków z klasykami nazywa poetów nowego pokolenia „gromadą szaleńców”². Szaleniec ma bowiem widzieć i czuć więcej, a tym samym zbliżyć się do prawdy o rzeczywistości, która do tej pory nie została odkryta.

Możemy mówić zatem o swoistej nobilitacji szaleństwa w kulturze romantyzmu. W pierwszej połowie XIX wieku wyeksponowani zostają bohaterowie niestabilni emocjonalnie, prawo głosu i uwagę zyskują często nerwowo i psychicznie chorzy. Słowem, ludzie, którzy do tej pory stanowili margines polskiej literatury, nie tylko wysuwają się na pierwszy plan, lecz także zostają ukazani jako eklezyjaści, których pozazmysłowe i paranormalne doznania otwierają dostęp do prawd dla przeciętnego człowieka niepoznawalnych, co czyni ich osobami wyjątkowymi.

1 A. Mickiewicz, *Romantyczność*, [w:] tegoż, *Ballady. Romanse. Sonety*, Warszawa 2000, s. 9.

2 R. Przybylski, A. Witkowska, *Romantyzm*, Warszawa 2016, s. 200.

Z jednej strony możemy mówić tutaj o wpływie kultury zachodniej – rozwoju powieści gotyckiej, przenikających do literatury polskiej wpływów twórczości Georga Gordona Byrona i romantyków jenajskich, czerpiących z motywów frenetycznych. Ważny wydaje się jednak również przeciwny do wyżej wymienionych kierunek kulturowy. Podobny motyw można bowiem zaobserwować w duchowej kulturze Kościoła prawosławnego. Pojawia się tam szczególnie dla tego odłamu chrześcijaństwa, a przede wszystkim dla terenów Rusi, typ świętego. Mowa o tzw. jurodiwym, czyli inaczej świętym szaleńcu. Biorąc pod uwagę bliskość kulturową katolicyzmu i prawosławia na terenach kresowych, z których pochodzili czołowi polscy romantycy, nadużyciem nie wydaje się stwierdzenie, że ten duchowy aspekt rytu bizantyjskiego mógł mieć wpływ na wyobraźnię naszych rodzimych twórców³. Warto więc przyrzeć się cechom wspólnym *jurodiwych* i bohaterów romantycznych.

Według *Słownika polskiej terminologii prawosławnej* jurodztwo jest to: „[...] asceza polegająca na świadomym pozorowaniu głupoty, braku rozsądku i wystawianiu się na pośmiewisko [...], ofic. saloityzm [...]”⁴. Jak podkreślają badacze, wiara w to, że głupota prowadzi do zbawienia, bierze się głównie (lecz nie tylko) z interpretacji *Listów św. Pawła do Koryntian*⁵. Możemy przeczytać:

my głupi dla Chrystusa, wy mądrzy w Chrystusie, my niemocni, wy mocni; wy doznajecie szacunku, a my wzgardy. Aż do tej chwili łakniemy i cierpimy pragnienie, brak nam odzieży, jesteśmy policzkowani i skazani na tułaczkę, i utrudzeni pracą rąk własnych. Błogosławimy, gdy nam złorzeczą, znosimy, gdy nas prześladują; dobrym słowem odpowiadamy, gdy nas spotwarzają. Staliśmy się jakby śmieciem tego świata i odrazą dla wszystkich aż do tej chwili⁶. (1 Kor 4, 10–13)

Dochodzi tutaj do pochwały „głupoty”, która, co wskazuje święty, zbliżać ma człowieka do obcowania z Bogiem, tak potężnym i wielkim, że aż niepoznawalnym rozumowo.

3 Elementy zaczerpnięte z teologii prawosławnej i obrządków kościołów wschodnich były często eksponowane w twórczości polskich romantyków, na co wskazuje wiele publikacji naukowych. Zob. m.in.: O. Krykowski, *Tradycja bizantyjska w twórczości Mickiewicza*, Warszawa 2009; S. Makowski, *Krzemieńskie źródła twórczości Juliusza Słowackiego*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza” 2005, nr 40 oraz *Bizancjum. Prawosławie. Romantyzm. Tradycja wschodnia w kulturze XIX wieku*, red. J. Ławski, K. Korotkich, Białystok 2004.

4 Hasło: *Jurodztwo*, [w:] *Słownik polskiej terminologii prawosławnej*, red. W. Przyczyna, K. Czarnecka, M. Ławreszuk, Białystok 2022, s. 225.

5 M. Cunningham, *Wiara w świecie bizantyńskim*, tłum. T. Szafrński, Warszawa 2006, s. 97.

6 Wszystkie cytaty biblijne użyte w pracy pochodzą z Biblii Tysiąclecia, <https://biblia.deon.pl/> [dostęp: 1.05.2024].

Głupotę saloici wzniesli jednak na zupełnie inny poziom. Nie tylko rezygnowali oni z życia społecznego, lecz także ostentacyjnie kontestowali jego zasady, często łamiąc tym samym normy obyczajowe. Ten rodzaj zachowania miał podkreślić uwielbienie jurodiwych do Boga i pogardę względem świata doczesnego. Upodobniali się oni zatem do pierwszych chrześcijan oraz zakonników, którzy musieli zapłacić ogromną cenę za swoją wiarę. Mieczysław Paczkowski pisze:

W epoce prześladowań poganie uważali chrześcijaństwo za głupotę i szaleństwo, redukując jego zasady do prymitywnego zabobonu racjonalnych podstaw, którego adeptci wzbudzają niechęć swoim fanatyzmem. Jednak nawet w późniejszym okresie droga mnichów, uważanych po prostu za autentycznych chrześcijan, wielu wydawała się szaleństwem⁷.

Możemy wysnuć wniosek, że jurodiwi chcieli przede wszystkim wyrazić swój sprzeciw wobec błędnej interpretacji nauk Jezusa Chrystusa oraz wskazać na duchowe połączenie ze swoimi przodkami. Wydaje się to bardzo bliskie światopoglądowi bohaterów romantycznych, którzy kontestowali swoją odrębność, nie tylko po to, aby wstąpić „nad poziomy”, lecz także, a raczej – co warto powiedzieć – przede wszystkim w tym celu, aby zbliżyć się do tego, co niepoznawalne i pozazmysłowe.

Jakimi cechami odznacza się jednak jurodiwy? Nikita Tołstoj wymienia między innymi takie przymioty, jak: obce pochodzenie, ogólna aura tajemniczości i brak jednoznacznych więzów rodzinnych, biedę, bezdomność, skrajnie zaniedbany wygląd, „dziwaczne” rozmowy z ludźmi, bełkotliwą mowę, jej brak lub też „słowotoki”, oddawanie się długim, nocnym modlitwom⁸.

Przyjrzyjmy się zatem Gustawowi z *Dziadów* cz. IV Mickiewicza. Młodzieniec pojawia się u grekokatolickiego duchownego w nocy. W didaskaliach czytamy: „PUSTELNIK wchodzi ubrany dziwacznie”⁹. Oblepiony jest liśćmi, wygląda jak człowiek obłąkany. Na początku nie przedstawia się swemu nauczycielowi, straszy dzieci niecodziennym zachowaniem. Jego postawa wzbudza niepokój, mężczyzna ma ze sobą jodłę, którą traktuje jak żywą osobę, wdaje się dodatkowo w dyskusję światopoglądową z księdzem. Podobnie jak w przypadku jurodiwych, młodzieniec mówi bardzo nieskładnie, popełnia wiele błędów językowych, cały czas zmienia temat swoich wypowiedzi, targają nim sprzeczne emocje. Zachowanie głównego bohatera dramatu Mickiewicza wydaje się w dużej mierze nawiązywać do charakterystyki jurodiwego. Należy również pamiętać, że ostatecznie

7 M.C. Paczkowski, *Od prostoty do szaleństwa dla Chrystusa. Spojrzenia na jeden z nurtów wczesnego monastycyzmu*, „Vox Patrum” 2021, nr 79, s. 326–327.

8 N.I. Tołstoj, *Ruskoje jurodstwo kak forma swiatosti*, [w:] *Folklor-Sacrum-Religia*, red. J. Bartmiński, M. Jasińska-Wojtkowska, tłum. Z. Dmitroca, Lublin 1995, s. 32–37.

9 A. Mickiewicz, *Dziady* cz. IV, [w:] tegoż, *Dziady*, Warszawa 1999, s. 40.

Gustaw zjawia się w domu duchownego po to, aby pouczyć księdza-racjonalistę na temat obrzędu dziadów w okolicznych wsiach. Szaleniec wchodzi w rolę moralizatora – egzekutora boskich praw, jurodiwego.

Nie jest to odosobniony przypadek przypisywania cech saloity bohaterom romantycznym. Podmiot liryczny w *Sonetach krymskich* to tajemniczy podróżnik, który oddaje się głównie nocnym kontemplacjom. Żona z *Nie-Boskiej komedii* Krasińskiego podlega radykalnej transformacji – moment obłąkania zostaje w utworze ukazany jako akt kreacyjny, wynoszący ją do rangi poetki-profетки. Jej słowa, artykułowane w ekstazie szaleństwa, wpisują się w romantyczną wizję natchnienia i przybliżają ją do ideału artysty-ducha. Wreszcie Konrad w Mickiewiczowskich *Dziadach* drezdeńskich wpadnie w twórczy szal – lawirując na granicy bycia natchnionym świętym, a potępionym szaleńcem, co również wydaje się znamienne dla motywu jurodiwego.

Romantyzm to również okres, w którym szczególne zainteresowanie zyskały wszelkiej maści istoty piekielne – duchy, zjawy, upiory, diabły. Romantyczna frenezja upowszechniała się w literaturze coraz bardziej, m.in. za sprawą szkoły ukraińskiej¹⁰. Warto jednak pamiętać, że poeci, tacy jak Mickiewicz, Słowacki, a szczególnie wczesny Krasiński, również lubowali się w konwencji „czarnego romantyzmu”. Literaccy szaleńcy tego okresu obcuja z różnego rodzaju istotami nadnaturalnymi, w swoim opętaniu wchodzi w bliską relację z bytami potępionymi przez doktrynę chrześcijańską. Tak na przykład Konrad w *Dziadach* prawie dopuszcza się bluźnierstwa, nazywając niemal Boga carem. Gustaw, wyżej przywoływany bohater jednej z części cyklu wileńsko-kowieńskiego, zatracając się w nieodwzajemnionej miłości, popełnia jeden z najgorszych możliwych grzechów – wybiera śmierć samobójczą¹¹. Widzimy zatem, że romantyczni szaleńcy często sprzeniewierzają się doktrynie chrześcijańskiej, mimo że ostatecznie to ich racje okazują się tymi właściwymi i godnymi naśladowania. Co jednak ciekawe, nie stoi to w zupełnej opozycji względem kwestii jurodstwa. Cezary Wodziński pisze:

Świat szaleństwa Chrystusowego nawiedzany jest przez demony. Można wręcz rzec, że demon jest niemal nieodłącznym – widzialnym lub niewidzialnym – towarzyszem jurodiwego. Towarzystwo demona sprawia, że w samą tkankę szaleństwa Chrystusowego wpleciony jest pewien demoniczny anagram, który tym silniej uwyrażnia wieloznaczność świętości jurodiwego¹².

10 O frenezji romantycznej i motywach zaczerpniętych z prawosławia (w tym jurodstwa) pisał m.in. R. Przybylski w kontekście *Zamku kaniowskiego* Seweryna Goszczyńskiego. Zob. R. Przybylski, *Świat jako maszyna piekielna*, [w:] *Studia z teorii i historii poezji*, red. M. Głowiński, Wrocław 1970.

11 Bardzo znamienne wydaje się, że Gustaw dokonuje tego aktu przed grekokatolickim duchowym – księdzem, łączącym tradycję rzymską i bizantyjską.

12 C. Wodziński, *Św. Idiota. Projekt antropologii apofatycznej*, Gdańsk 2000, s. 72.

Jurodiwy toczy ciągłą walkę o swoje życie duchowe, o swoje zbawienie. Nie jest to jednak droga prosta. Egzystencja saloity koncentruje się na nieustannej walce dobra ze złem. Wcześniej wspomniany filozof podkreśla:

Zmaganie z demonami nie jest tedy jednorazowym i niepowtarzalnym wydarzeniem w żywocie jurodiwego [...] – lecz długotrwałym, znaczącym prze-wlekłymi cierpieniami procesem, w którym zdarzają się też przejściowe upadki i porażki¹³.

Lawirowanie pomiędzy świętością a potępieniem wydaje się wyróżniać również bohaterów romantycznych. Z jednej strony – są to ludzie uduchowieni, natchnieni, przełamujący bariery tego, co poznawalne i niepoznawalne. Z drugiej strony – romantyczny szaleniec to człowiek nieokiełznany, który, łamiąc narzucone normy społeczne i obyczajowe, dokonuje aktu bluźnierstwa, wchodzi niemalże w konszachty z siłami nieczystymi. Wyżej przywoływany Konrad staje się ostatecznie naznaczonym przez ks. Piotra Bożym pomazańcem, mimo popełnionych w przeszłości wykroczeń przeciwko Najwyższemu. Nieprzewidywalność, którą przypisuje się często osobom z różnego rodzaju problemami psychicznymi, w romantyzmie jawi się atutem, podobnie jak w przypadku saloitów, dźwigających ogromne brzemię w drodze do zbawienia.

Ostatecznie należy jednak podkreślić bardzo istotną różnicę między zachowaniem saloitów a ograniczeniem zdolności umysłowych osób z różnego rodzaju niepełnosprawnościami intelektualnymi. Jak bowiem pisze ks. Józef Naumowicz, w prawosławiu rozum:

[...] oznacza podwójną zdolność ludzką: myślenie o świecie i kontemplacyjne poznanie Boga. W przeciwieństwie do intelektu i rozumu nie określa poznania dyskursywnego, ale przyjęcie prawdy Bożej w sposób intuicyjny, dzięki oświeceniu łaski¹⁴.

„Głupota” jurodiwych objawia się więc w ich ostentacyjnym odrzuceniu reguł społecznych, a nie w ograniczeniu jakichkolwiek możliwości poznawczych. Saloita celowo pozbawiał się przywilejów wynikających z pozycji społecznej, celowo wystawiał się na ostracyzm. Jurodiwy jest w pełni odpowiedzialny za podejmowane przez siebie decyzje, dokonuje jedynie wyboru własnej drogi życiowej. Inaczej jest w przypadku osób chorych, których egzystencja wcale nie jest związana z chęcią wyrażenia własnej indywidualności. Czy zatem można w pełni mówić o nobilitacji osób z różnego rodzaju niepełnosprawnościami umysłowymi

¹³ Tamże, s. 77.

¹⁴ J. Naumowicz, *Szkola modlitwy wschodnich ojców kościoła*, Warszawa 2023, s. 398.

w kulturze XIX wieku, skoro ich ograniczenia traktowane są jedynie jako kwestia wyboru? Pytanie to, dość trudne i niejednoznaczne, pozostawiam otwarte. Z jednej strony pozwolono bowiem na zaistnienie nowego typu bohatera literackiego – uduchowionego szaleńca, który jest bliżej poznania prawdy niż ktokolwiek inny. Z drugiej jednak – choroba nie jest traktowana jako poważny problem, z którym człowiek musi się mierzyć, a dar, z którego powinien korzystać, i nad którym, po części, sam panuje.

Bibliografia

- Biblia Tysiąclecia, <https://biblia.deon.pl> [dostęp: 1.05.2024].
- Bizancjum. Prawosławie. *Romantyzm. Tradycja wschodu w kulturze XIX wieku*, red. J. Ławski, K. Korotkich, Białystok 2004.
- Naumowicz J., *Szkoła modlitwy wschodnich ojców kościoła*, Warszawa 2023.
- Paczkowski M.C., *Od prostoty do szaleństwa dla Chrystusa. Spojrzenia na jeden z nurtów wczesnego monastycyzmu*, „Vox Patrum” 2021, nr 79, s. 321–346.
- Przybylski R., *Świat jako maszyna piekielna*, [w:] *Studia z teorii i historii poezji*, red. M. Głowiński, Wrocław 1970, s. 129–149.
- Przybylski R., Witkowska A., *Romantyzm*, Warszawa 2016.
- Słownik polskiej terminologii prawosławnej*, red. W. Przyczyna, K. Czarnecka, M. Ławreszuk, Białystok 2022.
- Tołstoj N., *Russkoje jurodstwo kak forma swiatosti*, [w:] *Folklor-Sacrum-Religia*, red. J. Bartmiński, M. Jasińska-Wojtkowska, tłum. Z. Dmitroca, Lublin 1995, s. 32–37.
- Wodziński C., *Św. Idiota. Projekt antropologii apofatycznej*, Gdańsk 2000.

„Ale bardzo niemrawy i bardzo koślawy”. Niekonwencjonalne sposoby kreowania problemu niepełnosprawności w tekstach kultury. Od poezji po wystąpienia kabaretowe XXI wieku

Mikołaj Połetek  <https://orcid.org/0009-0005-0342-4049>

Uniwersytet Łódzki

Summary: The aim of this article was to analyze unconventional methods used by authors of various cultural texts to portray characters with disabilities. The study drew on works on a variety of topics (poetry, prose, film, cabaret performances) in which people with disabilities were prominent characters. The authors exploited the issue of disability in a rather inappropriate way to depict, among other things, the depth of suffering and to debunk negative stereotypes about people with disabilities, in order to highlight the fact that people perceived as “Others” are no different from able-bodied individuals. Disability often serves as a backdrop, with the prevailing harmful social conditions taking center stage. Unconventional creative techniques often include irony, comedy, and emotional or even pejorative vocabulary, which in the 21st century has acquired vulgar and stigmatizing meanings.

Keywords: disability, unconventionality, irony, cultural texts, black humor, political correctness

Wstęp

Przedstawianie niepełnosprawności w ujęciu naukowym, zwłaszcza w aspekcie lingwistycznym, stało się przedmiotem licznych analiz. Badacze podejmowali refleksję nad tym, w jaki sposób język służy do opisywania zjawiska niepełnosprawności oraz jak sposób ten ewoluował na przestrzeni kolejnych dekad. Głosy, pojawiające się w przestrzeni akademickiej, bywają spolaryzowane. Przykładowo Rafał Kuczyński wskazał, że określenie: „osoba z niepełnosprawnością” jest niefortunne, gdyż zepsuty młotek nie jest młotkiem z zepsutością¹, natomiast Dariusz Galasiński² uważa to określenie za trafne i potrzebne, bowiem fraza: „osoba niepełnosprawna” zamyka nas na inne cechy danej jednostki, a co za tym idzie, implikuje jednoznaczny przekaz o charakterze dyskryminującym i stygmatyzującym.

1 R. Kuczyński, *Język kaleki, czyli jak należy mówić o niepełnosprawności*, [w:] *Projektowanie uniwersalne w przestrzeni uniwersyteckiej – idee, możliwości, dobre praktyki*, red. M.M. Perkowska, T. Bajkowski, Białystok 2022, s. 326–337.

2 D. Galasiński, *Osoby niepełnosprawne czy z niepełnosprawnością?*, „Niepełnosprawność – zagadnienia, problemy, rozwiązania” 2013, nr 4, s. 3.

Pojęcie niepełnosprawności trudno jest ująć w sposób holistyczny, ponieważ poszczególne koncepcje różnią się zarówno zakresem problematyki (ujęcie węższe lub szersze), jak i wskazywanymi cechami podstawowymi, które warunkują dany stan. Mimo to różne organizacje starają się tworzyć definicje jak najbardziej precyzyjne, aby włączyć w ich obręb jednostkowe przypadki³. Zgodnie z ustaleniem Światowej Organizacji Zdrowia:

Niepełnosprawność stanowi ograniczenie bądź całkowity brak zdolności do podejmowania pewnego rodzaju aktywności, a także ograniczenie zdolności do uczestnictwa w różnych obszarach życia, będące wynikiem wystąpienia uszkodzenia bądź upośledzenia funkcji organizmu⁴.

W podobny sposób problem zarysowuje się w Konwencji o Prawach Osób Niepełnosprawnych, uchwalonej w 2006 roku przez ONZ, gdzie niepełnosprawność przedstawiana jest jako stan „w którym jednostka boryka się z ograniczeniem sprawności różnych funkcji organizmu, które wchodzi w interakcje z różnymi barierami oraz w znaczny sposób utrudniają jednostkom z niepełnosprawnością aktywne uczestnictwo w różnych sferach życia”⁵.

Aspekt lingwistyczny w niekonwencjonalnej kreacji niepełnosprawności

Współcześnie powstaje coraz więcej tekstów poświęconych życiu osób z niepełnosprawnościami, np. w literaturze dla dzieci i młodzieży, w której obrębie występują osoby ze specjalnymi potrzebami jako pierwszoplanowi bohaterowie. Co więcej – jak wspomina Alicja Fidowicz – zerwanie ze stereotypowym przedstawianiem osób z niepełnosprawnościami zaczyna się w polskiej literaturze od lat dziewięćdziesiątych, „jednak należy zwrócić uwagę, że zerwanie to odbywało się raczej w sposób ewolucyjny niż rewolucyjny”⁶. W kontekście paradygmatu kreacyjnego, zawartego w lingwistycznych wykładniach, kluczowym jest posłużenie się metodologią językowego obrazu świata (JOŚ) z ograniczeniem do obrazu świata osób z niepełnosprawnościami. Czołowy badacz zjawiska leksykalnego wyobrażenia rzeczywistości, Jerzy Bartmiński, rozumiał JOŚ jako

3 Mnogość zarówno potocznych, jak i akademickich ujęć – zob. Autorki i autorzy, *O niepełnosprawności: definicje*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Cultura” 2018, t. 10, nr 1, s. 13–29.

4 P. Szulc, *Barьеры w życiu codziennym i ich wpływ na jakość życia osób z niepełnosprawnościami*, „Przegląd Krytyczny” 2021, t. 3, nr 2, s. 51–64.

5 *Aktywność społeczna i zawodowa osób z niepełnosprawnościami: analiza wpływu projektów transportowych realizowanych z dofinansowaniem funduszy UE*, oprac. E. Boratyńska-Karpiej, Warszawa 2023, s. 8.

6 A. Fidowicz, *Niepełnosprawność w polskiej literaturze XX i XXI wieku dla dzieci i młodzieży*, Kraków 2020, s. 217.

zespół utrwalonych (stereotypowych) wyobrażeń o człowieku i świecie dający się odtworzyć z różnego typu danych językowych: gramatyczno-systemowych (kategorie fleksyjne, słowotwórcze, składniowe, tekstowe), semantyczno-systemowych (znaczenia wyrazów i jednostek wielowyrazowych), użyciowych (należy pamiętać, że indywidulane teksty mają swój aspekt tekstowo-gramatyczny i gatunkowo-konwencjonalny, nie są tylko zjawiskami okazjonalnymi), a także danych „przyjęzykowych”, wierzeniowych i zachowaniowych, które są relewantne dla efektywnej komunikacji⁷.

Przez dłuższy czas świadomie używano (nawet w środowisku medycznym) etykiet uznawanych współcześnie za pejoratywne czy wręcz wulgarne, które określały osoby z niepełnosprawnościami. Należały do nich – jak wymienia Fidowicz – takie sformułowania, jak: „niedorozwinięty”, „upośledzony”, „opóźniony w rozwoju”, „matoł”, „idiota”, „dureń”, „imbecyl”⁸. Każda niepełnosprawność stawała się synonimem leksemu „głupi” i jemu pochodnych, przez co osoby te mierzyły się z licznymi utrudnieniami nie tylko fizycznymi, lecz także i psychicznymi (np. izolacją, wyśmiewaniem⁹). Dopiero we współczesnych praktykach językowych, związanych ze zjawiskiem poprawności politycznej, zaczęto zwracać uwagę na uwarunkowania lingwistyczne, które wykorzystywane są przez użytkowników w dyskursach publicznych, a konotując negatywne zabarwienia emocjonalne o charakterze deprecjonującym.

Celem mojej pracy jest przeanalizowanie niekonwencjonalnych sposobów kreowania postaci z niepełnosprawnościami w wybranych tekstach kultury, z uwzględnieniem kognitywnej analizy dyskursu i języka. Materiał analityczny obejmuje różnorodne teksty – od poezji, poprzez fragment powieści, film komediowy, a także wystąpienia kabaretowe XXI wieku. Refleksją objęty zostanie również aspekt teleologiczny kreacji postaci z niepełnosprawnościami w wymienionych przestrzeniach kultury.

Istotne do przemyślenia wydają się być następujące pojęcia: poprawności politycznej, niekonwencjonalności, czarnego humoru oraz groteski. Wskazanie ich definicji naświetli perspektywę badawczą, przy pomocy której zaprezentowana będzie analiza funkcjonalna i jakościowa. Przez poprawność polityczną rozumiem, posługując się definicją z WSJP: „unikanie w wypowiedziach publicznych sformułowań, które mogłyby naruszyć poczucie godności danej grupy ludzi i świadczyłyby o jej dyskryminowaniu”¹⁰. Niekonwencjonalność określa

⁷ J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006, s. 133.

⁸ A. Fidowicz, *Językowy obraz osób niepełnosprawnych wśród uczniów klas VI szkoły podstawowej*, „Przegląd Pedagogiczny” 2015, nr 2, s. 148.

⁹ Zob. m.in. *Cyrk motyli*, reż. Joshua Weigel, 2009.

¹⁰ Hasło: *poprawność polityczna*, [w:] *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki, Kraków 2017, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/58154/poprawnosc-polityczna> [dostęp: 11.08.2025].

stan „odbiegający od typowych, przyjętych zasad, konwencji, wychodzący poza schematy; nietypowy, oryginalny”¹¹. Czarny humor natomiast jest odmianą

komizmu, w której efekty absurdałne [...] kojarzą się z elementami grozy, makabry lub obrzydliwości; polega w szczególności na przedstawianiu motywów budzących strach lub odrazę (śmierć, kalectwo (*sic!*), ludożerstwo, sadyzm) w sposób niewinnie zabawny¹².

Pojęcie groteski, które w wielu aspektach staje się wieloznaczne, zawężam do „rodzaju komizmu, który polega na karykaturalnym przejawianiu świata przedstawionego, zestawianiu zjawisk przeciwstawnych, wywoływaniu nastroju dziwności i poczucia absurdu, śmiesznego i zarazem przerażającego”¹³. W skład elementów, należących do niekonwencjonalnych sposobów kreowania problemu niepełnosprawności, wchodzi także: leksyka, kategorie morfologiczne, stereotypy¹⁴, ironia (związana z groteską) oraz komizm sytuacyjny.

Językoznawcza analiza kreacji niepełnosprawności na przykładzie *Pieśni kalekujących* Bolesława Leśmiana i *Margot* Michała Witkowskiego

Leśmian, poeta o niezwyklej wyobraźni językowej, stworzył cykl *Pieśni kalekujących*¹⁵, wchodzących w skład tomiku *Łąka* (1920). Tytuły utworów to kolejno: *Zaloty*, *Szewczyk*, *Garbus*, *Ręka*, *Żołnierz*. Charakteryzuje je podniosły ton, determinowany przez gatunkowe zakorzenienie w tradycji pieśni, a także spójność tematyczna, której osią jest niepełnosprawność, ujmowana w odmiennych perspektywach dyskursywnych i estetycznych.

11 Hasło: *niekonwencjonalny*, [w:] *Wielki słownik języka polskiego*, red. E. Polański, Kraków 2012, s. 508.

12 J. Sławiński, hasło: *Czarny humor*, [w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1988, s. 80.

13 Hasło: *groteska*, [w:] *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Żmigrodzki, Kraków 2011, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/22687/groteska/2795216/komizm> [dostęp: 11.08.2025].

14 Rozumienia tego terminu nie odnoszę jedynie do wąskiego znaczenia, które oznacza uprzedzenia o przejawianym charakterze. Wykorzystuję ujęcie językoznawcze, które określa stereotyp, jako: „językowo-kulturowe wyobrażenie »ludzi i rzeczy«, także sytuacji i zachowań, wyobrażenie motywowane podwójnie: obiektywnymi właściwościami przedmiotów oraz czynnikami subiektywnymi (psychospołecznymi)” – zob. J. Bartmiński, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*, [w:] *Język a kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1998, s. 65.

15 B. Leśmian, *Pieśni kalekujące*, [w:] tegoż, *Poezje*, Warszawa 1957, s. 241–250. Wszystkie cytaty w artykule oznaczone skrótem literowym oraz odpowiadającym numerem strony pochodzą z przywołanego tomu.

Kreacje bohaterów u Leśmiana można – za Eugeniuszem Czaplejewiczem – rozumieć bardziej jako dążenie do wzbudzenia śmiechu niż do uświadomienia ironii¹⁶. Warszawski literaturoznawca nawiązuje tym samym do Bachtinowskich teorii karnawalizacyjnych, w których śmiech był wynikiem szczególnej konfiguracji *sacrum* i *profanum*¹⁷. Rozumienie konstrukcji językowej oraz teoretycznej wspomnianego tomiku pozwala na głębszą analizę sposobu kreowania niepełnosprawności.

Bohater *Zalotów* – „nędzarz bez nóg” (PK, 241), „przytwierdzony jak zielsko” (PK, 241) do wózka, śpieszy do swej ukochanej, aby się z nią zobaczyć. Fabuła opiera się na powracających monologach nędzarza, który opisuje swoje cielesne ubytki i chce stać się obiektem pieśniodziwczyny. Nazywany bywa mianem: „zakały” (PK, 241)¹⁸, „potwora” (PK, 241), „ochłapu człowieka” (PK, 242), „karła” (PK, 242). Przedstawia się jako półczłowiek, który może stać się pełnowartościowym skarbem w obliczu miłości. Dziewczyna jednak ciągle się broni, na co wskazuje pierwszy wers refrenu. Odrzucone „ja” bohatera skazane zostaje na proces degeneracji, czego wyrazem jest jego gotowość do przyjęcia uczucia miłości ze strony istoty nieludzkiej – zwierzęcia bądź nawet robaka. Ostatecznie, nie zaspokoivszy żądzy miłości, nędzarz odjeżdża, „kalekując” w poszukiwaniu uczucia.

Wskazane wyżej słownictwo wpisuje się w ówczesną normę, gdyż w ten sposób wartościowano osoby z niepełnosprawnością. Leśmian implikuje do swojego wiersza XIX-wieczne percypowanie lingwistyczne tych osób, tworząc przy tym neologizm „kalekując”. W utworze można doszukać się również stereotypowego postrzegania osoby z dysfunkcjami jako niezdolnej do funkcjonowania w społeczeństwie ani do odnalezienia miłości.

W kolejnym utworze przedstawiona zostaje tytułowa postać Szewczyka, określona mianem „kuternogi” (PK, 244). Wyrażenie to ma charakter pejoratywny i odsyła do potocznego, nacechowanego wartościująco języka, w którym niepełnosprawność zostaje zredukowana do deformacji ciała. Leśmian świadomie sięga po tę formę, by wydobyć kontrast między społecznie utrwalonym stereotypem a literacką kreacją. Jego bohater, mimo przypisywanego mu kalectwa, pragnie uszyć buty na miarę Boga. Komizm tej prostej postaci uwydatnia się w przekonaniu, że Bóg jest istotą antropomorficzną, chodzącą boso po niebiosach i narażoną na zranienie. Podmiot mówiący ukazuje zatem osobę z niepełnosprawnością jako pracowitą i twórczą, przełamując stereotypowy obraz, który w języku potocznym wiązany był z brakiem sprawności fizycznej czy skłonnością do apatycznej egzystencji.

16 E. Czaplejewicz, *Adresat w poezji Leśmiana*, Wrocław 1973, s. 156.

17 Bachtin, *Dialog. Język. Literatura*, red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski, Warszawa 1983, s. 150.

18 WSJP PAN zawiera następującą definicję leksemu: 'osoba wyróżniająca się negatywnie w swoim środowisku i przynosząca mu wstyd', <https://wsjp.pl/haslo/podglad/70521/zakala> [dostęp: 11.08.2025].

W pieśni *Garbus* bohater egzystencjalnie podporządkowuje się swojej deformacji, która staje się konstytutywnym elementem jego tożsamości. Relacja między człowiekiem a garbem przybiera charakter symbiotyczny, mimo zachowania ontologicznej separacji obu figur. Utwór wskazuje ponadto, iż śmierć nie znosi obecności garbu. Ostatecznie spersonifikowana niedoskonałość z wyrzutem kieruje słowa do człowieka, który postanowił nieoczekiwanie umrzeć: „Po coś mię brał na barana,/By zgubić drogę w pół drogi?” (PK, 247). Użyta w utworze konwencja ironii przejawia się poprzez nagromadzenie leksemów z rdzeniem „garb” w wielu kontekstach, widocznych już w pierwszych trzech strofach:

Mrze garbus dosyć korzystnie:
W pogodę i w babie lato.
Garbaty żywot miał istnie,
I śmierć ma istnie garbatą.

Mrze w drodze, w mgieł upowiciu
Jakby baśń trudną rozstrzygał,
A nic nie robił w tem życiu,
Jeno garb dźwigał i dźwigał.

Tym garbem zebrał i tańczył,
Tym garbem dumał i roił,
Do snu na plecach go niańczył,
Krwią własną karmił i poił (PK, 246)

Na zasadzie kontrastu zbudowana jest pieśń *Ręka*, w której ciało bohatera kurczyło się proporcjonalnie, a ręka rosła ponadprzeciętnie. Kończyna górna, mimo początkowego zadowolenia człowieka, kojarząca się z aktem twórczym, szybko okazała się przeszkodą i wyrządziła wiele szkód, np. bohater nie może dotknąć miejsc intymnych dziewczyny, przechodzień błędnie na jej widok, kość ręki miażdży inne kości i przerasta nawet duszę bohatera. Opisywana transmutacja, powodująca niepełnosprawność, przedstawiona jest jako „nadmierna męka” (PK, 248), która „potworniała od żądz bezmiaru” (PK, 248). W słowach tych można dostrzec kolejne stereotypy: ogromnego cierpienia osób z niepełnosprawnościami, a także pewnego rodzaju przesądu, który określał dysfunkcję jako wynikającą z grzechów, żądz, braku łaski bytów najwyższych.

W ostatnim liryku cyklu, zatytułowanym *Żołnierz*, bohater, naznaczony wojenną raną postrzałową w nogę, porusza się wyłącznie podskakując. Jego zachowanie, utrzymane w tonie groteskowo-humorystycznym, niesie wiele przykrości: żołnierz doznaje odrzucenia ze strony domowników, przyjaciela oraz kochanki. Zrozpaczony, udaje się do kapliczki, gdzie, ujrawszy krzywo wyciosaną figurę

Chrystusa, wzywa go do wspólnej kulawej wędrówki przez świat. Najbardziej osobliwy wydaje się fakt, iż Bóg zstępuje na ziemię, przybierając postać niedbale wyciosanej figurki. Towarzyszy żołnierzowi w synchronicznych podskokach: „To dwa Boże kulawce, dwa rzewne cudaki/Kuleją byle jako w świat nie byle jaki” (PK, 252).

Opis problematyki niepełnosprawności w utworze, obok groteski i sarkazmu, charakteryzuje się użyciem leksemów, takich jak: „niemrawy” (PK, 250), „koślawy” (PK, 250), „kaleki” (PK, 250), „chudzina” (PK, 251), „marny” (PK, 251), „kulawiec” (PK, 252). Życie osoby z niepełnosprawnością jawi się w tym ujęciu jako pasmo cierpienia i mąk. Dostrzegalna jest obfitość nacechowanego słownictwa oraz epitetów, które kreują egzystencję bohatera jako mniej wartościową, naznaczoną licznymi problemami zdrowotnymi. Niemniej jednak alchemia ciała i ducha stanowiła dla Leśmiana szczególnie istotny obszar, w którym poeta dostrzegał wymiar ludzkiego istnienia i metafizyczności w doświadczeniu choroby. Rację należy przyznać Michałowi Głowińskiemu, gdy twierdzi, że obraz osób z niepełnosprawnościami u Leśmiana ściśle związany jest z myśleniem egzystencjalnym i jednostkowym, a niekonwencjonalny sposób opisu ma ukazać głębię istnienia alchemicznej duszy i zbliżyć ludzi do siebie mimo różnic¹⁹. Oprócz tego, należy słusznie zauważyć – za Magdaleną Kokoszką – że pewnego rodzaju dysfunkcja w poezji Leśmiana służy uświadomieniu akceptacji dla różnorodności człowieka, która „może okazać się doświadczeniem łączącym”²⁰. Warto zaznaczyć, że w okresie międzywojennym określenia te były w większości neutralne, lecz we obecnym uzusie językowym pojęcie „kaleka” uznaje się za piętnujące.

Współczesny pisarz awangardowy Michał Witkowski również ukazał problematykę niepełnosprawności w sposób kontrowersyjny, co jest typowe dla jego stylu pisarskiego. Młoda dziewczyna z niepełnosprawnością ruchową z powieści *Margot*²¹ została nazwana przez narratora Świętą Asią od Tirowców²². Obecne

19 M. Głowiński, „Idzie żołnierz borem lasem, podskakując sobie czasem [...]”, „Teksty Drugie” 2020, nr 5, s. 26–36.

20 M. Kokoszka, *Leśmianowska ballada o niedoskonłości*, „Filologia Polska” 2018, nr 4, s. 265.

21 M. Witkowski, *Margot*, Warszawa 2009.

22 Madzia (nazwana św. Asią od Tirowców) przedstawiona jest jako osoba osamotniona i odizolowana: „Żadna historia nie chciała się zacząć, bo najpierw musiałby ktoś do niej przyjechać albo odwiedzić ją nieznajomy, albo ona musiałaby podjąć decyzję o wyjeździe. Ale była na wózku. [...] Poza babcią nikt jej nie znał” [Tamże, s. 31]. Podobnie – na początku powieści, inna bohaterka – Margot – przedstawiła się w następujący sposób: „Ja nazywam się Małgorzata. Respekt. Nie wiem, komu zawdzięczam to imię, miałam roczek jak mnie oddano na przechowanie. A już kto mi znajdzie tabliczkę do kupienia i wystawienia za przednią szybą wozu z takim imieniem, ma u mnie duże mleko. Więc gdy pod Lille zobaczyłam tabliczkę z ksywką «Margot», kupiłam za sześć euro dziewięćdziesiąt. I z dumą wsadziłam za przednią szybę” [Tamże, s. 51]. Te fragmenty wyrażają ważne cechy mentalne bohaterek Witkowskiego (Asi i Margot), którym towarzyszy „byt zdelokalizowany”; Ł. Wróblewski, *Przygodność, ciało i wstręt. Przypadek „Margot” Witkowskiego*, „Ruch Literacki” 2019, z. 1, s. 64. Witkowski rozszerza dysfunkcję pojmowaną tradycyjnie (fizyczną, psychiczną) o jej rozumienie poprzez dyskurs ponowoczesnych przemian tożsamościowo-kulturowych w obrębie ontologii egzystencji. Odbywa się to przy wykorzystaniu języka absurdu i ironii.

w opowieści elementy absurdu stanowią środek artystyczny, który ma skłonić odbiorcę do refleksji nad rzeczywistością osób z niepełnosprawnościami. Witkowski, konstruując pseudonimy głównej bohaterki i pozostałych postaci, świadomie odwołuje się do ich charakterystycznych cech²³, przez co stają się one naczynia semantyczne w perspektywie kulturowej.

Nieznany pozostaje czas narodzin bohaterki oraz jej pochodzenie rodzinne; wiadomo jedynie, że przyszła na świat w wyniku żarliwych modlitw babci. Dziewczyna, pozbawiona rodziców i przyjaciół, marzyła o chodzeniu i bieganiu, a czas spędzała na kolekcjonowaniu zdrapek i naklejek oraz oglądaniu programów rozrywkowych i quizów. Brała w nich udział, odnosząc sukcesy, jednak niedostosowanie infrastruktury znacząco ograniczało jej możliwości funkcjonowania. Mimo samotności i doświadczenia próby samobójczej, pozostawała ciekawa świata. Nową przestrzeń otworzyło przed nią stare CB radio, dzięki któremu stała się powierniczką zwierzeń mężczyzn. Kluczowym epizodem było pojawienie się „radioaktywnego anioła”, który nakłaniał ją do nocnej wędrówki w poszukiwaniu partnera. Dziewczyna, rozpoznając zwodniczą naturę tego zjawiska, odrzuciła pokusę, co zostało nagrodzone uzdrowieniem.

Wskazana historia, mimo groteskowego charakteru, podejmuje problematykę niepełnosprawności, przełamując stereotyp izolacji oraz przekonanie o braku potrzeby kontaktów społecznych. Komiczna prezentacja ograniczeń w dostępie do kultury unaocznia zarazem realny problem niedostosowania przestrzeni publicznych, które, bez wsparcia innych osób, pozostają niedostępne dla osób z niepełnosprawnościami.

Język Witkowskiego również zasługuje na uwagę, ponieważ zarówno dookreśla sytuację egzystencjalną bohaterki z niepełnosprawnością, jak i ją stwarza. Słusznie stwierdza Richard Rorty:

Świat nie mówi. Tylko my to robimy. Świat może, kiedy już zaprogramujemy się za pomocą jakiegoś języka, sprawić, że będziemy żywić pewne przekonania. Nie może on jednak zalecić nam języka, którym mielibyśmy mówić²⁴.

Perspektywa ponowoczesnej dostępności do indywidualnego definiowania świata stwarza możliwość dla osób z niepełnosprawnością, aby inkluzywnie pojmować własną podmiotowość w życiu społecznym. Ponadto Witkowski posługuje się ironią językową, nadając zdarzeniom ton lekkości i ulotnej przypadkowości²⁵, które wyraźnie akcentują problemy niepełnosprawnych bohaterów.

23 E. Konwerska, *Mówią o sobie. O języku, imionach i tożsamości w prozie Michała Witkowskiego*, „Prace Literaturoznawcze” 2014, nr 2, s. 128.

24 R. Rorty, *Przygodność, ironia i solidarność*, tłum. W.J. Popowski, Warszawa 2009, s. 25.

25 Ł. Wróblewski, *Przygodność, ciało...*, s. 66.

Wizualny obraz osób z niepełnosprawnością w filmie *Nic nie widziałem, nic nie słyszałem* Arthura Hillera i kabaretach. Analiza wybranych przykładów

Dążenie do ukazania jak najszerszego spektrum niekonwencjonalnych sposobów przedstawiania problematyki niepełnosprawności w tekstach kultury wymagało włączenia w obręb badania również dzieł audiowizualnych.

Analizę rozpocznę od fragmentów komedii *Nic nie widziałem, nic nie słyszałem* Arthura Hillera²⁶, które ilustrują omawiane zjawisko. Dzieło filmowe przedstawia koleje losu dwóch osób z niepełnosprawnościami: Walliego – niewidomego i Dave’a – niesłyszącego. Zaprezentowane w sposób humorystyczny losy bohaterów wywołują w świadomości odbiorców poczucie czarnego humoru. Wprowadzając widzów w klimat groteskowa kłótnia osób z dysfunkcją wzroku i słuchu rozpoczyna szereg absurdalnych wydarzeń. Punktem kulminacyjnym jest przestępstwo, którego świadkami byli bohaterowie z niepełnosprawnościami. W wyniku nieporozumień podczas śledztwa zostali oskarżeni o morderstwo i trafili do aresztu, z którego udało im się uciec. Mimo to ciągle groziło im niebezpieczeństwo z rąk przestępców, którzy zapamiętali ich jako świadków. Ostatecznie, przejmując inicjatywę, zdecydowali się rozwiązać sprawę bez udziału policji i pomocy innych. W toku detektywistycznych działań bohaterom towarzyszy szereg zdarzeń o żartobliwym charakterze. Scena przesłuchania utwierdza nas w poczuciu kuriozalności zdarzeń. Komizm sytuacyjny występuje więc nieustannie, przez co można zauważyć, że jest on wpisany w perypetie bohaterów i determinuje ich działania. Jedną z kluczowych scen jest epizod prowadzenia samochodu przez Walliego, którego jazda – sterowana nieudolnymi wskazówkami Dave’a – kończy się całkowitym zniszczeniem pojazdu.

Ekstrawagancja niewidomego bohatera ujawnia się również w groteskowo przerysowanym opisie kobiecego ciała, mimo że nie miał on żadnego realnego kontaktu z jego fizycznością. Groteska dochodzi do głosu również w scenie pojedynku dwóch osób z niepełnosprawnościami. Występuje tam komizm słowny, który obrazują następujące wypowiedzenia:

1. *Zdejmij kajdanki, bo się zabijesz* (niesłyszący do niewidomego);
2. *Męczy mnie twoja głuchota, ale gdybym ci krzyknął do ucha? I tu ironiczna odpowiedź: O Jezu! Coś usłyszałem!;*
3. *Daj znać, jak ktoś przyjdzie* (niesłyszący do niewidomego);
4. *W ośrodku kazali nam dotykać wszystkiego i patrzeć, co się stanie* (niewidomy po dotknięciu miejsca intymnego kobiety).

26 *Nic nie widziałem, nic nie słyszałem* [film], reż. A. Hiller, Marvin Worth, 1989. Wszystkie zaznaczone przykłady wypowiedzeń pochodzą z tego filmu.

Choć wydarzenia mają absurdalny charakter, losy bohaterów kończą się szczęśliwie. Wypowiedziane przez Walliego finalne zdanie, ukazujące niezwykłą i nieszablonową przyjaźń, brzmi: „Nie jestem niepełnosprawny, mam ciebie!”. Wyrażony językowo komizm wywołuje śmieszność ze względu na konwencję gatunkową, prezentując jednocześnie aspekt pragmatyczny – dwoje obcych ludzi łączy niepełnosprawność, ale także rodząca się przyjaźń, która nie zna ograniczeń.

Przywołany film współcześnie mógłby nie zostać zrealizowany ze względu na poprawność polityczną. Niemniej należy zauważyć, że nie padają tam żadne szkodliwe, jak na standardy kulturowe, w których powstawał (lata. 80.–90. XX wieku) określenia lekсыkalne. Ponadto, nie przedstawiono w nim przemocy. Śmiechu nie wywołuje niepełnosprawność bohaterów, lecz konkretne zachowania w danej sytuacji²⁷.

Absurd i groteska wpisane są również w obraz niepełnosprawności kreowany przez zespoły kabaretowe. W przeświadczeniu społecznym kabaret to forma masowej rozrywki, która ma na celu rozśmieszyć odbiorcę²⁸, jednakże niejednokrotnie przedstawienie zmusza do refleksji, bowiem przekazuje w krzywym zwierciadle różne sytuacje społeczne. Funkcję ludyczną precyzują – za Dorotą Brzozowską²⁹ – w swych badaniach Wiesław Czechowski i Krzysztof Ozga, jako „typ wydarzeń komunikacyjnych, w których przekazywaną ideą jest skłonność do zabawy”³⁰. Niemniej, badacze akcentują również pedagogiczną i uświadamiającą funkcję działalności kabaretów, opartą na paradygmacie „wspólnych sądów” społeczeństwa. Koncepcja kabaretu, jak również celowość tworzonych w jego obrębie tekstów, może ujawniać się wówczas, gdy pojawia się swoista gra komunikacyjna, wynikająca „z przyjętej przez nadawcę strategii tekstotwórczej (rozumianej szeroko)”³¹. Tego rodzaju podejście stanowi element szerszych mechanizmów komunikacyjnych, w których tekst kabaretowy pełni funkcję performatywną i interakcyjną. W perspektywie reprezentacyjności osób z niepełnosprawnościami w kulturze masowej ważny głos prezentuje Przemysław Paweł Grzybowski, który wskazuje, że

śmiej z kogoś lub z czegoś we współczesnej kulturze masowej [...] jest raczej środkiem przeciwko nudzie, czynnikiem rozrywki czy walki ideologicznej – Inny zaś ofiarą lub tylko krótkotrwałym uczestnikiem przedstawienia,

27 M. Zacharzewski, *Nic nie widziałem, nic nie słyszałem* [recenzja filmu], 26.04.2022, <https://zdalaodpolityki.pl/2022/04/26/nic-nie-widzialem-nic-nie-slyszalem/> [dostęp: 13.08.2025].

28 K. Żygulski, *Wspólnota śmiechu*, Warszawa 1985, s. 11.

29 D. Brzozowska, *Polski dyskurs ludyczny i jego międzynarodowe konteksty*, [w:] *Tekst i dyskurs – Text und Diskurs*, red. W. Czachur, Warszawa 2009, s. 150.

30 W. Czechowski, K. Ozga, *Techniki komponowania obrazowania w tekstach kabaretu*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2018, nr 2, s. 303.

31 V. Kopińska, U. Lewartowicz, *Funkcje dyskursywnego konstruowania Innych/Obcych w wybranych skeczach kabaretowych*, „Edukacja Międzykulturowa” 2024, nr 3, s. 134.

które trwa tak długo, jak długo budzi zainteresowanie widzów, słuchaczy, abonentów³².

Pomimo tego autor wskazuje na możliwość integracji społecznej oraz przeciwdziałania wykluczeniu w wybranych obszarach kultury popularnej, m.in. za sprawą działań osób z niepełnosprawnościami. Violetta Kopińska i Urszula Lewartowicz uważają kabaret za intrygujące medium w kontekście szczególnego przedstawiania Innych, co może wywoływać różne reakcje wśród odbiorców. Poniżej przedstawię kilka wybranych przykładów reprezentacji osób z dysfunkcjami w kabaretowych tekstach kultury.

Zespół Czesuaf w śpiewnym przekazie przedstawił sytuację ochroniarzy, którzy legitymizują się tzw. orzeczeniem o niepełnosprawności. Oprócz nich w pracy na stanowisku ochroniarza mile widziani są również emeryci, ponieważ pracodawcy nie ponoszą wówczas dodatkowych kosztów utrzymania pracownika. Na swój los żalą się: niedowidzący Stach, osoba z niepełnosprawnością ruchową o imieniu Jan oraz Krysia, która „prawie nie słyszy”. Tekst piosenki zakończony jest puentą z silnie zaznaczonym stereotypem słabości – muszą żyć nadzieją, że sumienie łódzkiej nie pozwoli zaatakować bezbronnych ochroniarzy.

Problem zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami właśnie jako ochroniarzy przedstawia również drugi omawiany występ kabaretowy Neo-Nówki zatytułowany *Apteka* z cyklu *Kazik sam w domu*. Biorący udział w widowisku ochroniarz nie ma dłoni oraz ma widoczne problemy z wysłowieniem się. Efekt komiczny potęgował również fakt, iż przełożonym ochroniarza Kazika była osoba z zaburzeniami mowy.

Wyrazistym przykładem staje się również skecz *Golf* w wykonaniu zespołu Ani Mru-Mru. Niewidomy mężczyzna prezentuje tu specyficzne problemy związane z charakterem osoby z niepełnosprawnością. Bogaty Lord, pewny siebie i wysoko ceniący własną wartość, nie dostrzega trudności wynikających z gry w golf, pomimo ograniczeń wzrokowych. Z entuzjazmem podkreśla swoje umiejętności, kontrastując je z Sir Blackiem, który jest niesłyszący. Egocentryzm Lorda uwidacznia się również w stwierdzeniu, że ustanowił nowy rekord na własnym polu golfowym, kierując się zasadą: „kto bogatemu zabroni”. W tym skeczu niepełnosprawność pełni jednak rolę tła – na pierwszy plan wysuwa się charakter niewidomego bohatera, punktując jego pychę, narcystyczność i egoizm.

32 P.P. Grzybowski, *Barbarzyńcy, sąsiedzi, świadkowie...Przekleństwo „multikulti”, czy nadzieja na rozwój wspólnoty?*, [w:] *Problemy i wyzwania edukacji międzykulturowej na wspólnym obszarze pogranicza polsko-słowackiego*, red. K. Rejman, B. Rejman, Jarosław 2018, s. 22–23.

Zakończenie i wnioski

Kwestia wykorzystania wizerunku osób z niepełnosprawnościami przez zespoły kabaretowe pozostaje problematyczna. Praktyka sceniczna wskazuje jednak, że obiektem żartu mogą stać się przedstawiciele wszystkich grup społecznych, co sugeruje zasadę równości. Można uznać, iż zabieg ten ma na celu ironiczne zobrazowanie sytuacji społecznej i gospodarczej kraju.

Kreacja bohaterów z niepełnosprawnościami postrzegana jako niekonwencjonalna, często dziś już niedopuszczalna, jest niewątpliwie celowym zabiegiem, który może mieć różne funkcje. Leśmian – poeta metafizyczny – pragnął najpewniej oddać istotę ludzkiego bólu, ujawniającego się w charakterystycznym dualizmie: ciało i jego dysfunkcja. Wskazuje to zarazem na obecność transcencji w życiu postaci literackich, czego przykładem jest boski wymiar Szewczyka czy Żołnierza. Cieleśność w poezji autora *Napoju cienistego* wyraża niejednokrotnie ból, lęk i wstyd, co rezonuje z ustaleniami Barbary Sienkiewicz³³. Michał Witkowski przedstawił absurdalną, istnie kafkowską sytuację, która ukazuje prawdziwe realia życia wielu osób z niepełnosprawnościami. Dziewczyna została odizolowana od świata z powodu swojej niepełnosprawności ruchowej, nie mogła iść do kina, ponieważ zabrakło prostych udogodnień. Ujęcie w komedii bohaterów niewidomego i niesłyszącego jest próbą obalenia stereotypu, według którego niepełnosprawność stanowi temat nietykalny i tabuizowany. To zarazem poszukiwanie nowej formy artystycznej, która pokazuje, że o problemie tym można mówić w sposób twórczy i zdystansowany. Wystąpienia kabaretowe krytykują realia związane z sytuacją społeczną, ale także jaskrawo, z lekką drwiną obnażają pewne postawy życiowe, ten aspekt możemy włączyć w charakter dydaktyczny skeczy. Na subtelny wymiar komizmu, który nie służy wyśmiewaniu osób z niepełnosprawnościami zwraca uwagę Grzybowski, który stwierdza:

Satyra na Innych, którzy w pozascenicznym otoczeniu byliby postrzegani jako obiekt tabu, w przypadku tych programów najczęściej nie razi, bo też nie zawiera szczególnych form ośmieszania i/lub wyszydzania, a jedynie prezentuje nieuniknione okoliczności wynikające z ludzkiej fizjologii, wieku i nieporadności. Tego rodzaju Inni wywołują raczej życzliwy uśmiech niż szyderczy śmiech, a satyra dotyczy raczej naiwnych i nieświadomych świadków perypetii głównych bohaterów, ci ostatni zaś budzą u widzów nie tyle litość, co sympatię³⁴.

33 B. Sienkiewicz, *Leśmianowska „alchemia ciała”* (cykle „Ballady” i „Pieśni kalekujące” z tomu „Łąka”), „Nauka” 2010, nr 4, s. 170–174.

34 P.P. Grzybowski, „Beka z nienormalistów”, czyli satyryczny obraz niepełnosprawnych w kulturze masowej, „Interdyscyplinarne Konteksty Pedagogiki Specjalnej” 2014, nr 6, s. 24.

Język nieustannie podlega procesom ewolucji, leksemy, pewne frazy przybierają nowe znaczenie i przez to nabierają innego charakteru niż pierwotnie – już w bibliografii do niniejszej pracy zauważyć można tytuły, w których pojawia się obecnie unikane sformułowanie: „osoba niepełnosprawna”. Niewątpliwie przedstawione wyżej przykłady można uznać za niekonwencjonalne pod względem stylistycznym, a opinie dotyczące zastosowanych zabiegów pozostają podzielone. Niemniej jednak warto dostrzec, że tego rodzaju przedstawienia wnoszą istotny głos do dyskusji o wizerunku osób z niepełnosprawnościami w kulturze. Ukazują one człowieka w pełni – z jego emocjami, pragnieniami i słabościami – a nie jedynie poprzez pryzmat ograniczeń. Tym samym literatura (czy szerzej: sztuka) staje się przestrzenią integracji, w której różnorodność nie jest piętnem, lecz wartością, a śmiech – sposobem oswojenia inności, a nie narzędziem wykluczenia.

Niewątpliwie przedstawione wyżej przykłady uznać można za niekonwencjonalne w swej stylistyce – choć głosy, co do obecności wspomnianych zabiegów zdają się być podzielone. Osoby z niepełnosprawnością przyznają, że taki obraz nie jest dla nich szkodliwy, bowiem pokazuje ludzką twarz i fakt, że ludzie ze specjalnymi potrzebami niczym nie różnią się od innych.

Bibliografia

- Aktywność społeczna i zawodowa osób z niepełnosprawnościami: analiza wpływu projektów transportowych realizowanych z dofinansowaniem funduszy UE*, oprac. E. Boratyńska-Karpiej, Warszawa 2023.
- Autorki i autorzy, *O niepełnosprawności: definicje*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Cultura” 2018, t. 10, nr 1, s. 13–29.
- Bachtin. *Dialog. Język. Literatura*, red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski, Warszawa 1983.
- Bartmiński J., *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006.
- Bartmiński J., *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*, [w:] *Język a kultura*, t. 12: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1998, s. 63–83.
- Brzozowska D., *Polski dyskurs ludyczny i jego międzynarodowe konteksty*, [w:] *Tekst i dyskurs – Text und Diskurs*, red. W. Czachur, Warszawa 2009, s. 121–130.
- Cyrk motyli, reż. Joshua Weigel, 2009.
- Czaplejewicz E., *Adresat w poezji Leśmiana*, Wrocław 1973.
- Czechowski W., Ozga K., *Techniki komponowania obrazowania w tekstach kabaretonu*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2018, nr 2, s. 303–319.
- Fidowicz A., *Językowy obraz osób niepełnosprawnych wśród uczniów klas VI szkoły podstawowej*, „Przegląd Pedagogiczny” 2015, nr 2, s. 147–160.
- Fidowicz A., *Niepełnosprawność w polskiej literaturze XX i XXI wieku dla dzieci i młodzieży*, Kraków 2020.
- Galasiński D., *Osoby niepełnosprawne czy z niepełnosprawnością?*, „Niepełnosprawność – zagadnienia, problemy, rozwiązania” 2013, nr 4, s. 3–6.

- Głowiński M., „*Idzie żołnierz borem lasem, podskakując sobie czasem [...]*”, „Teksty Drugie” 2020, nr 5, s. 26–36.
- Grzybowski P.P., *Barbarzyńcy, sąsiedzi, świadkowie... Przekleństwo „multikulti”, czy nadzieja na rozwój wspólnoty?*, [w:] *Problemy i wyzwania edukacji międzykulturowej na wspólnym obszarze pogranicza polsko-słowackiego*, red. K. Rejman, B. Rejman, Jarosław 2018, s. 26–38.
- Grzybowski P.P., „*Beka z nienormalców*”, czyli satyryczny obraz niepełnosprawnych w kulturze masowej, „Interdyscyplinarne Konteksty Pedagogiki Specjalnej” 2014, nr 6, s. 9–32.
- Kokoszka M., *Leśmianowska ballada o niedoskonałości*, „Filologia Polska” 2018, nr 4, s. 261–274.
- Konwerska E., *Mówią o sobie. O języku, imionach i tożsamości w prozie Michała Witkowskiego*, „Prace Literaturoznawcze” 2014, nr 2, s. 123–131.
- Kopińska V., Lewartowicz U., *Funkcje dyskursywnego konstruowania Innnych/Obcych w wybranych skeczach kabaretowych*, „Edukacja Międzykulturowa” 2024, nr 3, s. 133–147.
- Kuczyński R., *Język kaleki, czyli jak należy mówić o niepełnosprawności*, [w:] *Projektowanie uniwersalne w przestrzeni uniwersyteckiej - idee, możliwości, dobre praktyki*, red. M.M. Perkowska, T. Bajkowski, Białystok 2022, s. 326–337.
- Leśmian B., *Pieśni kalekujące*, [w:] tegoż, *Poezje*, Warszawa 1957, s. 241–250.
- Nic nie widziałem, nic nie słyszałem* [film], reż. A. Hiller, Marvin Worth, 1989.
- Rorty R., *Przygodność, ironia i solidarność*, tłum. W.J. Popowski, Warszawa 2009.
- Sienkiewicz B., *Leśmianowska „alchemia ciała” (cykle „Ballady” i „Pieśni kalekujące” z tomu „Łąka”)*, „Nauka” 2010, nr 4, s. 163–181.
- Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1988.
- Szulc P., *Barier w życiu codziennym i ich wpływ na jakość życia osób z niepełnosprawnościami*, „Przegląd Krytyczny” 2021, t. 3, nr 2, s. 51–64.
- Wielki słownik języka polskiego*, red. E. Polański, Kraków 2012
- Wielki słownik języka polskiego Polskiej Akademii Nauk*, pod red. P. Żmigrodzkiego, <https://wsjp.pl/> [dostęp: 7.09.2025].
- Witkowski M., *Margot*, Warszawa 2009.
- Wróblewski Ł., *Przygodność, ciało i wstręt. Przypadek „Margot” Witkowskiego*, „Ruch Literacki” 2019, z. 1, s. 61–76.
- Zacharzewski M., *Nic nie widziałem, nic nie słyszałem* [recenzja filmu], 26.04.2022, <https://zdala.odpolityki.pl/2022/04/26/nic-nie-widzialem-nic-nie-slyszalem/> [dostęp: 13.08.2025].
- Żygulski K., *Wspólnota śmiechu*, Warszawa 1985.

Nazewnictwo osób z niepełnosprawnością i osób chorujących a świadomość językowa studentów kierunków medycznych

Julia Rybicka  <https://orcid.org/0009-0000-1461-1169>

Uniwersytet Łódzki

Summary: The aim of this study was to assess the linguistic knowledge of students from the Medical University of Łódź regarding terminology for people with disabilities and those with illnesses (both mental and physical). The study aimed to determine whether medical students at UMED pay attention to the negative connotations of the terms they use in their academic and professional practice and whether they are aware of inclusive language. The research was conducted using a survey in which a total of 64 students from various medical fields participated. The survey included both closed and open-ended questions, and its structure was based on recommendations from experts at the Polish Language Council, Judy Cohen's guidelines, and suggestions from linguists at the University of Warsaw. Quantitative and qualitative analyses showed that, although students demonstrate linguistic sensitivity, their knowledge of inclusive communication is incomplete. The study revealed the need to introduce courses in inclusive language to enable these future professionals to approach patients with greater empathy and respect, avoiding stigmatizing language that could deepen the sense of exclusion among people dealing with various limitations.

Keywords: inclusion, disability, illness, language

Wprowadzenie

Wilhelm von Humboldt zauważył, że język nie jest jedynie narzędziem komunikacji, ale „odbiciem ducha i światopoglądu mówiącego”¹. W jego teoriach znajduje się przekonanie, że sposób, w jaki posługujemy się językiem, nie tylko kształtuje nasze myślenie, ale również stanowi medium, przez które wyrażamy nasze doświadczenia i zrozumienie świata. Nawijając do tej myśli, nie można pominąć faktu, że język odzwierciedla współczesne problemy społeczne – od ksenofobii i szowinizmu po homofobię, ableizm i psychoableizm. Deprecjonowanie pewnych grup społecznych, utrwalane stereotypy i marginalizacja przenikają do sposobu, w jaki mówimy, co w konsekwencji utrwała negatywne schematy w codziennej komunikacji. Zaistniała zatem konieczność zmiany sposobu wyrażania się o tych grupach i potrzeba włączenia ich w obręb wspólnoty, na co odpowiedzią jest koncepcja języka inkluzywnego.

1 M. Maciejczak, *Myślenie i język*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2009, t. 42, nr 2, s. 66.

Koncepcja języka inkluzywnego

Język inkluzywny, niekiedy nazywany językiem włączającym, to taka forma komunikacji, która nie wyklucza żadnej grupy². Zakłada wzajemny szacunek, równość szans i wrażliwość na osobę interlokutora. Przyjmowanie takiego podejścia odzwierciedla różnorodność społeczną, co umożliwia dostrzeganie osób często narażonych na ostracyzm i marginalizację, przyczyniając się tym samym do ich równego traktowania we wspólnocie komunikacyjnej³. W dyskursie język inkluzywny często łączy się z pojęciem poprawności politycznej, które powstało znacznie wcześniej i sięga lat 60. XX wieku. Zwolennicy PP próbowali zwrócić uwagę na fakt, że formy językowe tworzą relacje społeczne, więc to, jakich słów używamy, będzie miało znaczący wpływ na drugiego człowieka i jego kondycję psychiczną⁴. Z tego powodu kształtowanie się języka inkluzywnego jest ściśle związane ze sferą moralno-aksjologiczną i dlatego też może mieć wpływ na tworzenie się bardziej tolerancyjnego i sprawiedliwego środowiska społecznego. Język włączający budzi jednak liczne kontrowersje. Niektóre wyrażenia naruszają pierwszą maksymę Paula Grice'a, dotyczącą ekonomiczności języka. Pojawiają się również oskarżenia, że język inkluzywny brzmi nienaturalnie, a niektórzy przeciwnicy uważają, iż proponowane wyrażenia nie występują w słownikach⁵.

Osoby z niepełnosprawnością i osoby chorujące – kwestie nazewnictwa

Choć język inkluzywny dotyczy różnych grup społecznych, w artykule skupiam się na osobach z niepełnosprawnością i na osobach chorujących. W tym kontekście problematyka stosowania języka włączającego została podjęta przez językoznawców warszawskich, którzy stworzyli *Rekomendacje dotyczące języka niedyskryminującego na UW*. Autorzy proponują stosowanie wyrażenia analitycznego – *osoba z niepełnosprawnością* zamiast – *osoba niepełnosprawna* oraz stanowczo odradzają używania określenia *głuchoniemy*⁶. Co ciekawe, rok wcześniej, z okazji Światowego Dnia Zdrowia Psychicznego, który przypada 10 października,

2 M. Łaziński, *Feminatywy oraz inne spory o słowa. Próba diagnozy i propozycje pozytywne*, „Socjolingwistyka” 2023, t. 37, nr 1, s. 351.

3 Na podstawie: M. Nowakowska, K. Radzikowska, 2022, *Język inkluzywny. Jak mówić, żeby włączyć język*, <https://uew.pl/wp-content/uploads/2024/03/Jak-mowic-zeby-wlaczac-jezyk-inkluzywny.pdf> [dostęp: 28.10.2024].

4 A. Szahaj, *E pluribus unum?: dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Kraków 2004, s. 164–175.

5 K. Bojarska, *Wpływ androcentrycznych i inkluzywnych płciowo konstrukcji językowych na skojarzenia z płcią*, „Studia Psychologiczne” 2011, t. 49, nr 2, s. 56.

6 M. Bańko i in., *Rekomendacje dotyczące języka niedyskryminującego na UW*, <https://www.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2021/12/rekomendacje-je%CC%A8zykowe-2021.pdf> [dostęp: 10.11.2024].

w ramach kampanii edukacyjnej – „Wrażliwi na słowa. Wrażliwi na ludzi”, wydano publikację, przygotowaną również przez ekspertów z Rady Języka Polskiego wspólnie z psychiatrami i socjologką medycyny, która miała przeciwdziałać stygmatyzacji osób chorujących psychicznie i jednocześnie zwracać uwagę na kierowane do tych osób sformułowania nacechowane negatywnie. Uznając słowa takie, jak: schizofrenik, „depresyjny”, dwubiegunowy za dyskryminujące, specjaliści zaproponowali stosowanie dłuższych form: osoba z diagnozą schizofrenii, ludzie żyjący z depresją⁷.

Głos w tej sprawie zabrał również Dariusz Galasiński, twierdząc, że przywołane terminy oraz inne (inwalida) odbierają podmiotowość osobom z niepełnosprawnością oraz osobom chorującym, ponieważ zamykają je w spektrum danego zaburzenia⁸. Warto przyrzeć się także znanej na rynku publikacji autorstwa Judy Cohen – ekspertki i znawczynie tematu z wieloletnim doświadczeniem w dziedzinie mediacji w sprawach związanych z niepełnosprawnością – *Praktyczny poradnik savoir – vivre wobec osób niepełnosprawnych*. Autorka wymienia terminy: *kaleka*, *sprawny inaczej* oraz *upośledzony*, podkreślając ich dyskryminujący charakter⁹. Badania nad nazewnictwem osób z niepełnosprawnościami we współczesnej polszczyźnie prowadziła Katarzyna Prażmowska-Bartoszek. Badaczka przeprowadziła ankietę wśród osób z niepełnosprawnościami, pytając się o obraźliwość poszczególnych form. Rezultaty pokazały, że słowo *inwalida* zostało uznane za obraźliwe, a wybór pomiędzy wyrażeniami: *osoba z niepełnosprawnością* a *osoba niepełnosprawna* był dla ankietowanych raczej kwestią obojętną¹⁰. Do interesujących wniosków doszła również Dorota Szagun, wskazując (podobnie, jak Galasiński) na stygmatyzujący charakter niektórych struktur nominacyjnych i werbalnych. Dowodziła, iż poprzez użycie czasownika *mieć* podmiot zostaje sprzężony z jednostką chorobową, co widoczne jest m.in. w konstrukcji *mieć raka*. Tego typu sformułowanie posiada silne konotacje negatywne, ponieważ lokuje chorobę w obrębie wnętrza człowieka, nadając jej status elementu konstytutywnego dla jego tożsamości. Autorka odniosła się również do kwestii związanej z nazewnictwem chorób psychicznych. Psychiatrzy często unikają bezpośredniego wypowiedziania się na temat konkretnych zaburzeń natury psychicznej, gdyż z jednej strony dążą do ograniczenia efektu stygmatyzacji

7 A. Doroszowska i in., *Wrażliwi na słowa. Wrażliwi na ludzi*, https://ignatianum.edu.pl/storage/files/October2020/Wraz%CC%87liwi%20na%20s%C5%82owa.%20Wraz%CC%87liwi%20na%20ludzi_dokument%20kampanii.pdf [dostęp: 10.11.2024].

8 D. Galasiński, *Osoby niepełnosprawne czy z niepełnosprawnością?*, „Niepełnosprawność – zagadnienia, problemy, rozwiązania” 2013, nr 4, s. 4.

9 J. Cohen, *Praktyczny poradnik savoir – vivre wobec osób niepełnosprawnych*, <https://www.power.gov.pl/media/13600/praktyczny-poradnik-savoir-vivre-wobec-ON.pdf> [dostęp: 10.11.2024].

10 K. Prażmowska-Bartoszek, *Jak mówimy o niepełnosprawności we współczesnej polszczyźnie*, praca doktorska, Kraków 2018, s. 273.

pacjenta, z drugiej zaś motywacje te wynikają również z uwarunkowań natury prawnej¹¹.

Metodologia badawcza

Celem badania była eksploracja świadomości językowej przyszłych profesjonalistów medycznych w kontekście znajomości i stosowania języka inkluzywnego. Mając na uwadze, że w swojej pracy mogą zetknąć się z pacjentami o zróżnicowanych potrzebach zdrowotnych, istotne jest, aby potrafili posługiwać się językiem wspierającym budowanie relacji opartej na zaufaniu i szacunku, co w efekcie może usprawnić proces wywiadu, diagnozy oraz samego leczenia.

Wyniki ankiety zostały poddane analizie ilościowej i jakościowej przy użyciu narzędzi statystycznych, co umożliwiło stworzenie graficznej reprezentacji rozkładu odpowiedzi. Ponadto, analiza jakościowa odpowiedzi udzielonych na pytania otwarte pozwoliła wyciągnąć wnioski na temat preferowanego słownictwa i jego zgodności z zasadami języka inkluzywnego.

W badaniu wzięło udział 64 studentów Uniwersytetu Medycznego w Łodzi z różnych kierunków medycznych, co pozwoliło na przyjęcie szerokiej perspektywy, bez zawężania badania do jednej specjalizacji. Aby ocenić podstawową świadomość językową uczestników, przed główną częścią ankiety poproszono ich o odpowiedzi na dwa pytania kontrolne:

- Czy jesteś świadomy/a, że niektóre słowa mogą być uznane za dyskryminujące lub obraźliwe w kontekście opisu osób z niepełnosprawnością lub osobami chorującymi?
- Czy jesteś świadomy/a tego, że słowa posiadają swoje nacechowanie (negatywne/pozytywne)?

Twierdzące odpowiedzi wskazały, że wszyscy uczestnicy badania są świadomi nacechowania emocjonalnego języka, co stworzyło podłoże do bardziej zaawansowanej analizy ich percepcji języka inkluzywnego.

Ankieta została zaprojektowana w oparciu o wskazania językoznawców z Uniwersytetu Warszawskiego oraz rekomendacje ekspertów z Rady Języka Polskiego, zawarte w poradniku *Wrażliwi na słowa. Wrażliwi na ludzi*, a także na podstawie poradnika Judy Cohen, które precyzują listę wyrazów i wyrażeń uznanych za potencjalnie obraźliwe w opisie osób z niepełnosprawnościami. Wybór takich słów jak *głuchoniemy*, *inwalida*, *upośledzony*, *schizofrenik*, *sprawni* inaczej odzwierciedla ich częstą obecność w praktykach dyskursywnych oraz społeczne i kulturowe obciążenie semantyczne. Dlatego w dalszym kroku respondenci oceniali pięć wyrażeń w skali od 1 do 5, gdzie 1 oznaczało „nieobraźliwe”, a 5 – „bardzo

11 D. Szagun, *Wykluczeni wśród wykluczonych. Obraz chorych psychicznie w dyskursie publicznym*, „Studia Psychologiczne” 2011, t. 49, z. 2, s. 53–68.

obraźliwe”. Zadanie miało charakter analizy wartościującej, służyło poznaniu ich subiektywnego odbioru wyrażen potencjalnie dyskryminujących.

Kolejne pytanie dotyczyło częstotliwości spotykania się z wyżej wymienionymi słowami, osadzonymi w kontekście edukacyjnym lub zawodowym, co miało na celu zbadanie, w jakim stopniu owe terminy są obecne w języku zawodowym przyszłych medyków.

Aby pogłębić analizę semantyczną, badanym przedstawiono również dwa zdania, które skonstruowano, inspirując się pracą Doroty Szagun:

- Joanna dowiedziała się, że ma raka.
- Joanna dowiedziała się, że choruje na raka.

To zadanie miało na celu określenie zdolności respondentów do identyfikacji różnic semantycznych, w tym tego, jak wybór określonych czasowników (*mieć* a *chorować*) może wpływać na odbiór oraz konstruowanie tożsamości pacjenta przez język.

Respondentom zadano pytanie o znajomość koncepcji języka włączającego, co miało na celu ustalenie, na ile studenci kierunków medycznych zdają sobie sprawę z istnienia strategii językowych, których celem jest wyeliminowanie wykluczających określeń.

Następnie badano ich opinię na temat wdrożenia edukacji językowej do programu studiów medycznych, pytając, czy uznają świadomość językową za istotną w ich przyszłej pracy zawodowej.

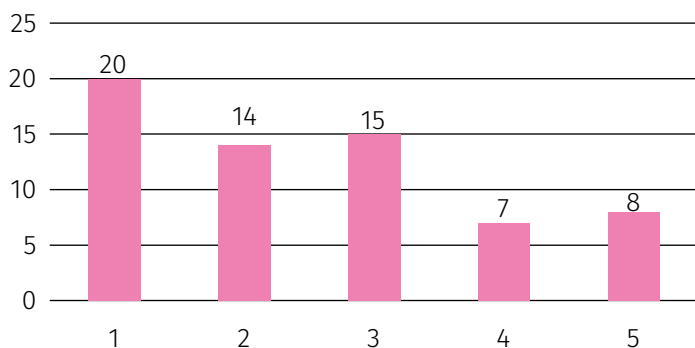
Ostatnie pytanie otwarte dało możliwość zaprezentowania własnych trzech wyrażen, które studenci najczęściej stosują w odniesieniu do osób z niepełnosprawnościami lub osób chorujących. Miało ono na celu nie tylko uzyskanie danych na temat faktycznie używanego przez nich języka, ale również ustalenie, czy wykazują oni tendencję do używania terminologii dyskryminującej. Spośród wszystkich zebranych określeń wybrano tylko te, które pojawiły się więcej niż raz, z uwagi na dużą liczbę podanych pojedynczych jednostek nazewniczych, których analiza, ze względów objętościowych nie została dokonana.

Analiza wyników ankiety

Pytania kontrolne

Na pierwsze dwa pytania kontrolne wszyscy respondenci odpowiedzieli twierdząco. Mając świadomość, że uczestnicy wiedzą o nacechowaniu danych wyrazów i ich możliwym dyskryminującym charakterze, przeszli do dalszych pytań, wymagających od nich większych kompetencji.

Ocena stopnia nacechowania jednostek leksykalnych – analiza ilościowa i jakościowa



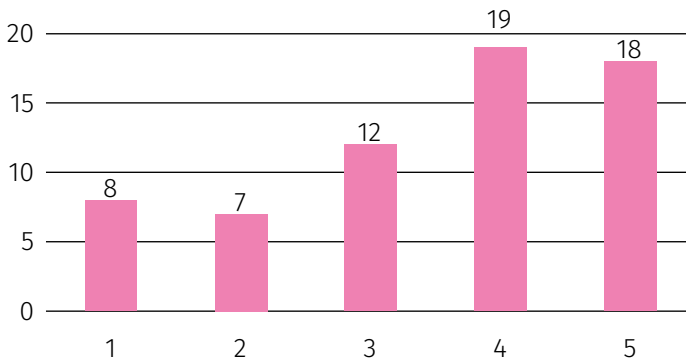
Wykres 1. Ocena stopnia nacechowania jednostki leksykalnej „głuchoniemy”

Wartości 1–5 reprezentują skalę oceny nacechowania danego słowa, gdzie 1 „nieobraźliwe”, 2 „częściowo obraźliwe”, 3 „nieświadomość jego nacechowania negatywnego”, 4 „znacząco obraźliwe”, 5 „całkowicie obraźliwe”. Wartości wpisane w pojedyncze słupki wykresów 1, 2, 3, 4, 5, odzwierciedlają liczbę osób, które oceniły stopień nacechowania negatywnego danego słowa.

Źródło: opracowanie własne.

Znaczna część studentów uznała termin *głuchoniemy* za nieobraźliwy, co może świadczyć o braku świadomości jego pejoratywnego charakteru. Aż 20 osób oceniło ten leksem na poziomie 1 w pięciostopniowej skali, co sugeruje, że pojęcie to nie wywołuje u nich negatywnych skojarzeń. Termin *głuchoniemy* odnosi się do dysfunkcji słuchu oraz rzekomego braku zdolności artykulacyjnych, jednakże jest on mylący, gdyż osoby niesłyszące posługują się językiem migowym, co w pełni umożliwia im komunikację. Zatem, określenie to utrwała nieuzasadnione stereotypy i nie oddaje komunikacyjnych możliwości osób niesłyszających.

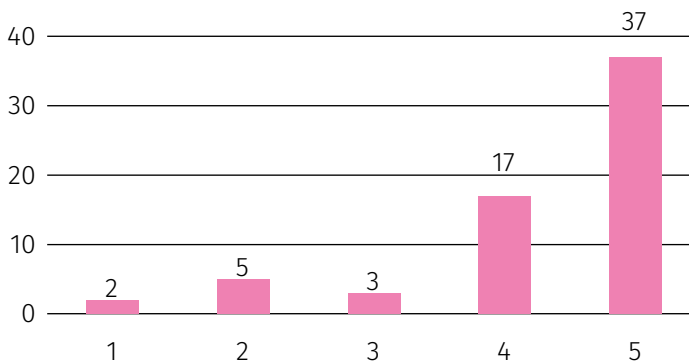
Większość studentów oceniła termin *inwalida* jako określenie o charakterze obraźliwym. Na pięciostopniowej skali 18 osób przyznało mu najwyższy, piąty stopień, a 19 osób – czwarty, co wyraźnie wskazuje na przeważający negatywny odbiór tego słowa. Pozostałe oceny rozłożyły się następująco: 12 osób wybrało trzeci stopień, 7 osób – drugi, a 8 osób – pierwszy. Uzyskane wyniki sugerują, że choć termin ten postrzegany jest głównie jako obraźliwy, dla części respondentów jego wydźwięk nie jest jednoznacznie negatywny. Określenie *inwalida* ma charakter stygmatyzujący z uwagi na konotacje związane z biernością i zależnością od innych oraz etymologią, ponieważ wyraz ten wywodzi się z języka łacińskiego *invalidus* – słaby, bezsilny, chory (WSJP), co utrwała wizerunek osób z niepełnosprawnościami jako mniej sprawnych, zależnych od innych, gorszych.



Wykres 2. Ocena stopnia nacechowania jednostki leksykalnej „inwalida”

Wartości 1–5 reprezentują skalę oceny nacechowania danego słowa, gdzie 1 „nieobraźliwe”, 2 „częściowo obraźliwe”, 3 „nieświadomość jego nacechowania negatywnego”, 4 „znacząco obraźliwe”, 5 „całkowicie obraźliwe”. Wartości wpisane w pojedyncze słupki wykresów 1, 2, 3, 4, 5, odzwierciedlają liczbę osób, które oceniły stopień nacechowania negatywnego danego słowa.

Źródło: opracowanie własne.

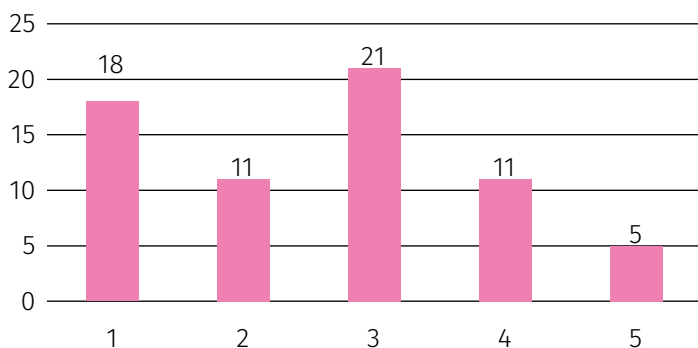


Wykres 3. Ocena stopnia nacechowania jednostki leksykalnej „upośledzony”

Wartości 1–5 reprezentują skalę oceny nacechowania danego słowa, gdzie 1 „nieobraźliwe”, 2 „częściowo obraźliwe”, 3 „nieświadomość jego nacechowania negatywnego”, 4 „znacząco obraźliwe”, 5 „całkowicie obraźliwe”. Wartości wpisane w pojedyncze słupki wykresów 1, 2, 3, 4, 5, odzwierciedlają liczbę osób, które oceniły stopień nacechowania negatywnego danego słowa.

Źródło: opracowanie własne.

Zdecydowana większość studentów (37 osób wybrało stopień piąty) uznała przymiotnik *upośledzony* za bardzo obraźliwy. Termin ten wzbudza silne negatywne konotacje, przywołując na myśl deficyty rozwojowe, co prowadzi do tego, że jest wartościowany negatywnie.



Wykres 4. Ocena stopnia nacechowania jednostki leksykalnej „schizofrenik”

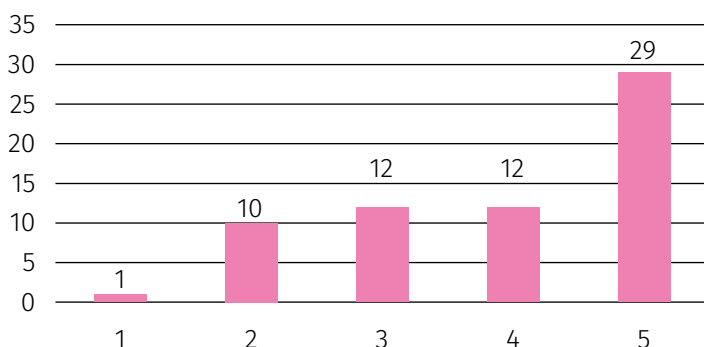
Wartości 1–5 reprezentują skalę oceny nacechowania danego słowa, gdzie 1 „nieobraźliwy”, 2 „częściowo obraźliwy”, 3 „nieświadomość jego nacechowania negatywnego”, 4 „znacząco obraźliwy”, 5 „całkowicie obraźliwy”. Wartości wpisane w pojedyncze słupki wykresów 1, 2, 3, 4, 5, odzwierciedlają liczbę osób, które oceniły stopień nacechowania negatywnego danego słowa.

Źródło: opracowanie własne.

Rzeczownik *schizofrenik* został różnie odebrany przez studentów i sprawił im trudność w jednoznacznej ocenie jego nacechowania. Jedynie 5 osób uznało ten wyraz za bardzo obraźliwy, natomiast największa grupa – 21 badanych – oceniła go na 3 w pięciostopniowej skali, co sugeruje, że negatywne konotacje tego określenia nie były dla studentów w pełni jasne.

Zgodnie z zaleceniami publikacji *Wrażliwi na słowa. Wrażliwi na ludzi*, określenie *schizofrenik* jest problematyczne, ponieważ definiuje człowieka głównie przez pryzmat choroby. Takie podejście może prowadzić do dehumanizacji oraz zamykania osoby w spektrum jej choroby. W związku z tym zaleca się stosowanie konstrukcji opisowych, takich jak *osoba z diagnozą schizofrenii*, które są bardziej neutralne i kładą nacisk na podmiotowość jednostki, a nie na jej stan zdrowia.

Wyrażenie *sprawni inaczej* zostało odebrane przez studentów jako bardzo obraźliwe, aż 29 respondentów oceniło je na poziomie 5, 12 uczestników badania na poziomie 4, 10 na poziomie 2, a tylko jedna osoba wybrała ocenę 1. Jest to wyrażenie o charakterze eufemistycznym i potocznym. Badacze odradzają stosowanie tego terminu, gdyż niesie on konotacje odmienności i braku normatywnej sprawności, co może prowadzić do stygmatyzacji osób z niepełnosprawnościami. Współcześnie zaleca się stosowanie bardziej neutralnych określeń, które unikają wartościujących implikacji.

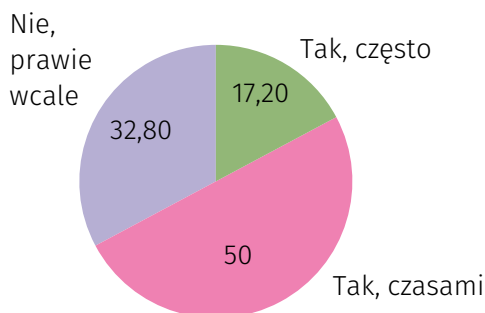


Wykres 5. Ocena stopnia nacechowania jednostki leksykalnej „sprawny inaczej”

Wartości 1–5 reprezentują skalę oceny nacechowania danego słowa, gdzie 1 „nieobraźliwe”, 2 „częściowo obraźliwe”, 3 „nieświadomość jego nacechowania negatywnego”, 4 „znacząco obraźliwe”, 5 „całkowicie obraźliwe”. Wartości wpisane w pojedyncze słupki wykresów 1, 2, 3, 4, 5, odzwierciedlają liczbę osób, które oceniły stopień nacechowania negatywnego danego słowa.

Źródło: opracowanie własne.

Pytanie dotyczące powszechności stosowania ocenianych słów w praktyce

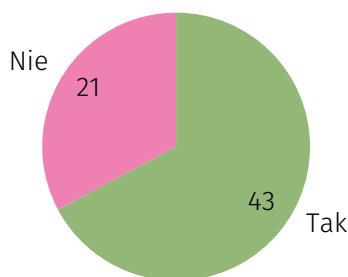


Wykres 6. Powszechności stosowania słów „nie, prawie wcale”, „tak, często” i „tak, czasami” w praktyce

Źródło: opracowanie własne.

Aż 50% respondentów odpowiedziało, że czasami spotykali się z określeniami, które oceniali na pięciostopniowej skali, 17,2% stwierdziło, że pojawiały się one często, natomiast 32,8% wskazało, że prawie wcale nie mieli z nimi styczności. Wyniki te potwierdzają obecność ocenianych leksemów we współczesnej praktyce językowej, co wskazuje na ich pewne zakorzenienie w codziennej komunikacji.

Test różnic semantycznych



Wykres 7. Odpowiedzi na pytanie dotyczące różnic semantycznych między sformułowaniami „chorować na raka” a „mieć raka”

Źródło: opracowanie własne.

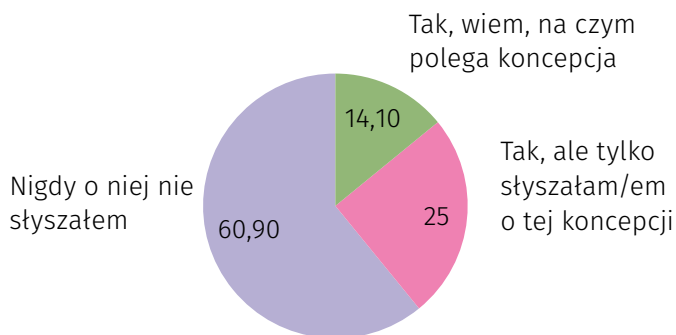
Przykładowe odpowiedzi:

- Użycie sformułowania *choruje na raka* wprowadza nadzieję na to, że raka można wyleczyć, tak jak chorobę. Użycie sformułowania *ma raka* brzmi jak wyrok.
- Czasownik „mieć” może kojarzyć się z pasożytem lub chorobą nieuleczalną.
- „Chorować na coś” wzbudza we mnie większą empatię.
- Drugie zdanie brzmi grzeczniej.
- *Choruje na raka* wskazuje, że może się wyleczyć, a *ma raka* brzmi bardziej jak wyrok.
- Rak to choroba, dlatego choruje się na nią tak jak na np. przeziębienie. A określenie „mieć raka” to tak, jakby to miało być z nami na zawsze i nigdy nie dać szansy na wyleczenie.
- Należy podkreślić, że choroba to nie jest niczyj wybór, nie definiuje osoby, stwierdzenie, że ktoś choruje na raka jest też bardziej precyzyjne i profesjonalne.

Przywołane odpowiedzi respondentów ujawniają, że użycie sformułowania *choruje na raka* wprowadza element nadziei, sugerując możliwość wyleczenia, podczas gdy zwrot *ma raka* brzmi bardziej ostatecznie, jak wyrok. Czasownik *mieć* kojarzy się niektórym studentom z czymś nieusuwalnym, co w przypadku choroby przywołuje skojarzenie z pasożytem lub stanem nieuleczalnym. W opinii wielu respondentów zwrot „chorować na coś” wzbudza większą empatię i brzmi łagodniej oraz bardziej profesjonalnie. Dla niektórych studentów zwrot *chorowanie na raka* sugeruje nadzieję na wyzdrowienie, podczas gdy zwrot *ma raka* implikuje coś trwałego i niezmiennego. 68,3% studentów zauważyło tę różnicę w odbiorze, choć nie wszyscy potrafili dokładnie określić, na czym ona polega. Z 32 osób, które wyjaśniły swoje rozumienie, część wskazywała na bardziej empatyczny i mniej dosadny wydźwięk czasownika „chorować”. Inni stwierdzili, że czasownik „mieć” może być stygmatyzujący, kojarzony z posiadaniem pewnej nieusuwalnej cechy, przez co „chorować” wydaje się im stosowniejszym wyborem.

Co istotne, studenci kierunków medycznych, mając do porównania oba warianty, potrafili precyzyjniej rozróżnić emocjonalne nacechowanie każdego z nich. Ankietowani odwoływali się do własnych emocji i wrażliwości językowej, co wskazuje na znaczenie refleksji nad językiem. Przeciwnicy języka inkluzywnego powinni wziąć pod uwagę, że to, co mówimy, nie pozostaje bez znaczenia i wywołuje emocje, które zmuszają nas do przyjęcia określonej postawy.

Świadomość istnienia języka inkluzywnego

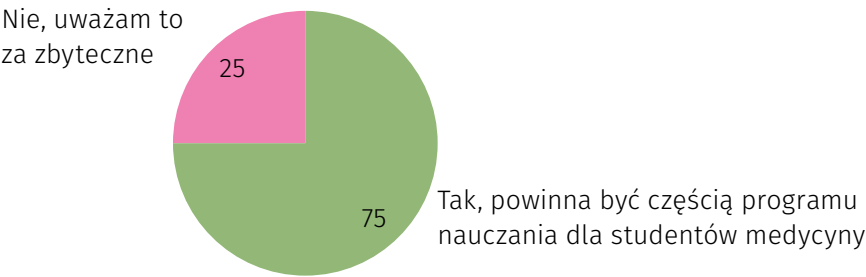


Wykres 8. Odpowiedzi na pytanie dotyczące języka inkluzywnego

Źródło: opracowanie własne.

Aż 60,9% respondentów zadeklarowało, że nigdy nie zetknęło się z pojęciem języka inkluzywnego, 25% słyszało o tej koncepcji, natomiast jedynie 14% posiadało wiedzę na temat znaczenia i zastosowania języka inkluzywnego. Dane te wskazują na niedostateczną świadomość dotyczącą wykorzystania języka antydyskryminacyjnego w badanej grupie.

Pytanie dotyczące wdrażania zajęć językoznawczych



Wykres 9. Wykres dotyczący wdrażania zajęć językoznawczych

Źródło: opracowanie własne.

Chciałam zbadać, czy studenci kierunków medycznych odczuwają potrzebę zajęć językoznawczych, które mogłyby usprawnić ich komunikację z pacjentami. Wyniki były zaskakujące – aż 75% respondentów uznało, że takie zajęcia powinny zostać wprowadzone. Wskazuje to na potrzebę poszerzenia kompetencji językowych studentów medycyny oraz na ich przekonanie, że tego typu zajęcia mogłyby przynieść korzyści w przyszłej pracy zawodowej.

Tabela 1. Określenia studentów na osoby z niepełnosprawnościami i chorobami

Określenie	Liczba wystąpień
Osoby niepełnosprawne	17
Chory	13
Niepełnosprawny	12
Osoba chorująca na coś	9
Pacjent	9
Osoba z niepełnosprawnością	8
Cierpiący	3
Osoba z zaburzeniami	3
Osoba cierpiąca na coś	2

Źródło: opracowanie własne.

W odpowiedziach studentów najczęściej pojawiały się terminy: *osoby niepełnosprawne* (17 wystąpień), *chory* (13 wystąpień) oraz *niepełnosprawny* (12 wystąpień). Neutralnie nacechowany leksem *pacjent* wystąpił 9 razy. W wypowiedziach odnotowano również formy inkluzywne, proponowane przez ekspertów, takie jak: *osoba z niepełnosprawnością* (8 wystąpień), *osoba cierpiąca na coś* (2 wystąpienia) oraz *osoba z zaburzeniami* (3 wystąpienia). Widać więc, że określenia te nie są

obecnie studentom kierunków medycznych, co może świadczyć o ich stopniowym utrwalaniu się w języku.

Konkluzje

Podsumowując przeprowadzone badanie, dotyczące świadomości językowej i stosowania języka inkluzywnego przez studentów kierunków medycznych, można wyróżnić kilka istotnych obserwacji:

1. Pomimo, że respondenci zgodzili się co do tego, że słowa mogą być stygmatyzujące, to analiza nacechowania poszczególnych określeń sprawiła im trudność. Wskazuje to na brak pełnej i ugruntowanej wiedzy językowej dotyczącej dyskryminującego charakteru terminów, w szczególności, takich jak: *głuchoniemy, inwalida, schizofrenik*.
2. Duża część respondentów nie знаła koncepcji języka inkluzywnego. To sugeruje, że istnieje luka w edukacji, którą należy wypełnić, tym bardziej, że sami studenci (75%), uznali, iż takie zajęcia powinny znaleźć się w programie nauczania. Uznać można, że przyszłym profesjonalistom medycznym zależy na empatycznym traktowaniu pacjentów i budowaniu z nimi dobrej relacji.
3. W zadaniu, w którym studenci mieli dostrzec różnicę pomiędzy zdaniami: Joanna dowiedziała się, że ma raka/ Joanna dowiedziała się, że choruje na raka, 32 osoby z 64 były w stanie zidentyfikować różnicę semantyczną między dwoma sformułowaniami oraz podać stosowane wyjaśnienie. Ankietowani słusznie odebrali drugie zdanie jako łagodniejsze i mniej stygmatyzujące. To pokazuje, iż studenci w sytuacji komunikacyjnej związanej z chorobą wykazali wrażliwość i empatię oraz że intuicyjnie potrafili wskazać zdanie, które – ich zdaniem – było zbyt dosadne i nie przekazywało informacji o chorobie w sposób właściwy.
4. W nazwach używanych przez studentów do określania osób z niepełnosprawnościami i osób chorujących nie pojawiły się terminy oceniane w punkcie 5.6, co sugeruje, iż nowe pokolenie pracowników medycznych preferuje już bardziej nowoczesne słownictwo. Mimo że nadal mają styczność z częścią dawniej używanych określeń, co ilustruje wykres 6, w ich odpowiedziach pojawiły się także formy inkluzywne. Świadczy to o zachodzących zmianach językowych, które prowadzą w stronę większej otwartości i wrażliwości na drugiego człowieka.

Dyskusje na temat potrzeby wprowadzenia języka inkluzywnego będą trwały jeszcze długo. Z jednej strony mamy przeciwników, którzy uważają nową terminologię za sztuczną i zbędną, a z drugiej zwolenników wydających poradniki i publikacje, zachęcające do przeciwdziałania dyskryminacji. Należy pamiętać, iż język stanowi przestrzeń otwartą dla każdego użytkownika, a refleksja nad

nacechowaniem określonych wyrażen odgrywa istotną rolę w kształtowaniu świadomej i odpowiedzialnej komunikacji. Zmiany w mentalności społeczeństwa wpływają na sposób komunikacji, dlatego coraz większa troska o język włączający w przestrzeni publicznej powinna budzić otwartość, a nie opór. Jeśli celem języka jest inkluzja, nie ekskluzja, to powinniśmy zaakceptować nowe formy. Należy jednak pamiętać, że język ewoluuje w swoim tempie, a zbyt szybkie wprowadzanie zmian jedynie z powodu ideologii może budzić opór. Co więcej, niektórym osobom z niepełnosprawnością określenia, takie jak *niepełnosprawny* czy *inwalida*, nie przeszkadzają, a nawet są przez nie preferowane. Dyskusje o języku inkluzywnym dotyczą także feminatywów oraz stosowania form niebinarnych, gdzie potrzeba indywidualnego podejścia może być kluczowa. Jako osoby świadome zmian językowych i ich wpływu na relacje międzyludzkie powinniśmy przede wszystkim zwracać uwagę na to, jak dane słowo oddziałuje na osobę. Jeśli ktoś pragnie być nazywany w określony sposób, naszą powinnością jest uszanowanie tego wyboru, niezależnie od tego, czy jest on zgodny z regułami poprawności politycznej, czy zaleceniami językowymi. Takie podejście umożliwi budowanie relacji opartych na wzajemnym szacunku i akceptacji, a w dłuższej perspektywie może przyczynić się do stworzenia społeczeństwa, w którym każdy funkcjonuje na równych prawach.

Bibliografia

- Bańko M. i in., *Rekomendacje dotyczące języka niedyskryminującego na UW*, <https://www.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2021/12/rekomendacje-je%CC%A8zykowe-2021.pdf> [dostęp: 10.11.2024].
- Bojarska K., *Wpływ Androcentrycznych i Inkluzywnych Płciowo Konstrukcji Językowych Na Skojarzenia z Płcią*, „*Studia Psychologiczne*” 2011, z. 2, s. 53–68.
- Cohen J., *Praktyczny poradnik savoir – vivre wobec osób niepełnosprawnych*, <https://www.power.gov.pl/media/13600/praktyczny-poradnik-savoir-vivre-wobec-ON.pdf> [dostęp: 10.11.2024].
- Doroszowska A. i in., *Wrażliwi na słowa. Wrażliwi na ludzi*, https://ignatianum.edu.pl/storage/files/October2020/Wraz%CC%87liwi%20na%20s%20C5%82owa.%20Wraz%CC%87liwi%20na%20ludzi_dokument%20kampanii.pdf [dostęp: 10.11.2024].
- Galasiński D., *Osoby niepełnosprawne czy z niepełnosprawnością?*, „*Niepełnosprawność – zagadnienia, problemy, rozwiązania*” 2013, nr 4, s. 3–6.
- Łaziński M., *Feminatywy oraz inne spory o słowa. Próba diagnozy i propozycje pozytywne*, „*Socjolingwistyka*” 2023, nr 1, s. 345–368.
- Maciejczak M., *Myślenie i język*, „*Przegląd Filozoficzno-Literacki*” 2009, nr 2, s. 63–78.
- Nowakowska M., Radzikowska K., *Język inkluzywny. Jak mówić, żeby włączać język*, <https://uww.edu.pl/wp-content/uploads/2024/03/Jak-mowic-zeby-wlaczac-jezyk-inkluzywny.pdf> [dostęp: 28.10.2024].
- Prażmowska-Bartoszek K., *Jak mówimy o niepełnosprawności we współczesnej polszczyźnie*, praca doktorska, Kraków 2018.

Szagun D., *Wykluczeni wśród wykluczonych. Obraz chorych psychicznie w dyskursie publicznym*, „Studia Psychologiczne” 2011, z. 2, s. 53–68.

Szahaj A., *E pluribus unum?: dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności*, Kraków 2004.



**WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO**

 **wydawnictwo.uni.lodz.pl**

 **ksiegarnia@uni.lodz.pl**

 **(42) 665 58 63**

Książka dostępna również
jako e-book

ISBN 978-83-83319-84-1



9 788383 319841